

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
na prowincji:

Nal. poczt. opł. rycz.

Wydanie: F E D C B A

PRENUMERATA WYNOSI:

W Krakowie bez odnośnienia	zł. 7.—
W Krakowie z odnośnieniem	zł. 7.60
Na prowincji	zł. 7.60
Zagranicą	zł. 11.50

ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Tel. 150-60. Centrala dzienna od godz. 8 do 22. Tel. 150-60*, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66, czynne od 22 godz. do 8 (numery nocne).	Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski. Kraków, Wielopole L. 1.	Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer — Kraków. Konto czekowe Nr.: 140-725 (Warszawa), 400.200 (Kraków).
ODDZIAŁY: WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-46. KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53. SOSNOWIEC, Dąblińska 11, tel. 1199. POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22.	LWÓW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49-58. RÓWNE WOLYŃSKIE, 3-go Maja 105, tel. 221. ŁÓDŹ, ul. Piłsudskiego 65 (Wschodnia), tel. 167-08.	KIELCE, Red. Żytnia 8, tel. 348. WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466. NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

Rok XXII.

Kraków, środa 15 lipca 1931.

Nr. 193.

W rocznicę bitwy pod Grunwaldem.



Liga mocarstwowa urządziła w dniu 13 lipca b. r., w przeddzień rocznicy pamiętnego zwycięstwa Polski nad Niemcami pod Grunwaldem (15 lipca 1410) wielką uroczystość w Działdowie na granicy niemieckiej. Bitwa pod Grunwaldem odbyła się na terenie, będącym dziś we władaniu Niemiec, zaś na polach koło Działdowa i Uadowa zgromadził w r. 1410 Jagiello wojska polskie. Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystości niedzielnej na rynku w Działdowie.

Ag. fot. „Światowid”.

Dowódca i Korpus Oficerów
43 p.p. Legionu Bajorczyków

zawiadamiają, iż doroczne

ŚWIĘTO PUŁKOWE

przypadające w dniu 25 lipca, w roku bieżącym obchodzone będzie ściśle w ramach pułku. W związku z tem zaproszenia wysyłane nie będą.

3994k



Opis największych SENSACYJ

krajowych i zagranicznych
mnóstwo oryginalnych, autentycznych
FOTOGRAFIJ

znajdziecie w

Nr. 26

tygodnika

„TAJNY DETEKTYW”

Cena tylko 30 groszy!

Krach bankowy i panika w Niemczech.

Run na banki. — Zawieszenie wypłat. — Zamknięcie giełd.

Kraków, 14 lipca.

Po powrocie prezesa Banku Rzeszy dra Luthra z Paryża do Berlina, co nastąpiło w sobotę, wypadki w Niemczech zaczynają rozwijać się w zawrotną szybkość.

Powaga sytuacji i widmo niechybnie grożącej katastrofy finansowej, skłoniło rząd niemiecki do polecenia swym placówkom zagranicznym, by powiadomiły rządy w Waszyngtonie i innych zainteresowanych stolicach o powadze sytuacji w Niemczech.

Ambasadorowie niemieccy w Waszyngtonie, Paryżu, Londynie i Rzymie zgłosili się w odnośnych urzędach spraw zagranicznych, zawiadamiając dane rządy o powadze sytuacji w Niemczech i prosząc o ratunek.

Równocześnie gabinet Rzeszy

obradował w permanencji przez całą niedzielę, do wczesnych godzin rannych w poniedziałek. Zastanawiano się nad rozpaczliwą sytuacją, wywołaną oznakami ogólnego krachu bankowego i faktem, że rząd niemiecki potrzebuje w ciągu 24 godzin kredytu w wysokości 1 milarda marek.

Na tem posiedzeniu powzięto szereg ważnych decyzji, jak zamknięcie giełd itd., co jednak nie wyjaśniło sytuacji, która w poniedziałek przybrała wszystkie cechy paniki, jak o tem świadczą następujące depechy z Berlina:

Berlin, 13 lipca (Hl). Sygnalizowana przez nas od szeregu tygodni katastrofa finansowa Niemiec, w dniu wczorajszym t. j. w poniedziałek przybrała kształty zupełnie wyraźne.

Po długotrwałych obradach gabinetu Rzeszy, które przeciągnęły się przez

całą noc do wczesnego rana, dziś ogłoszony został jako

pierwszy zwłastun krachu

następujący urzędowy komunikat:

Darmstädter & National Bank“ widział się zmuszony zamknąć swoje okienka dla wypłat. Rząd Rzeszy postanowił przedłożyć Prezydentowi Hindenburgowi do podpisu dekret, na podstawie którego rząd przyjmuje gwarancje za wkłady i spokojne rozwikłanie interesów Danat-Banku“.

Równocześnie ogłoszony został rów-

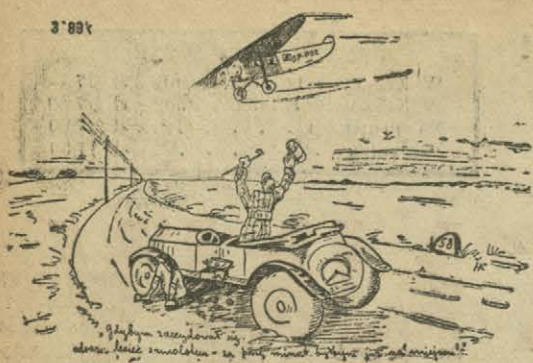
nież drugi komunikat, wydany przez zarządy wszystkich dyrekcji giełd, stwierdzający, iż

giełdy będą w poniedziałek i we wtorek zamknięte.

Wiadomości te wywołały natychmiastową panikę.

urządziła run na te banki. Początkowo wiek wkłady w bankach niemieckich, urządził run na te banki. Początkowo banki wypłacały każdą żadaną kwotę, ale już około godz. 10-ej przed południem pierwszy „Comercial-und Privat Bank“ ograniczył swoje wypłaty do 500 mk. dla pojedynczej osoby.

Tymczasem „Dresdener Bank



„Gdybym zdecydował się od razu lecieć samolotem — za parę minut byłbym już na miejscu!”

do Bazylei, gdzie na posiedzeniu rady generalnej Banku dla wypłat międzynarodowych będzie apelował

cratunek do przedstawicieli innych banków emisyjnych.

Na prowincji run jeszcze większy niż w Berlinie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 13 lipca. (Hl). Z terenu Rzeszy nadchodzi wiadomość, że run na banki przybiera tam jeszcze większe rozmiary, niż w Berlinie.

Dziś przed południem przybyli do Berlina dyrektorowie oddziałów bankowych na pro-

wincji, burmistrz miast prowincjonalnych i kierownicy życia gospodarczego, aby poinformować się na miejscu o rozmiarach kryzysu.

Obraz na ulicach Berlina jest narazie niezmienny, jedynie przed bramami banków gromadzą się długie ogonki osób, chcących odebrać swoje

oszczędności, przyczem od czasu do czasu dają się słyszeć głosy oburzenia i protestów pod adresem tak skandalicznej gospodarki, która uniemożliwia podjęcie oszczędności.

Sytuacja drobnych klientów bankowych przedstawia się tragicznie także z tego względu, że szereg osób zamierza obecnie wyjechać na letnie urlopy, a nie mogąc podjąć zgromadzonych na ten cel oszczędności, znalazły się w położeniu niezwykle przykrem.

Powszechnie liczą się z ogłoszeniem moratorium wewnętrznego w najbliższych godzinach. Przed gmachami banków patrolują silne oddziały policji.

Do tej chwili, t. j. do godz. 2 popoł., do żadnych ekscesów nie doszło.

ograniczył kwotę wypłat do 50 mk., co spowodowało automatycznie zmniejszenie wypłat także w „Commercial und Privat Banku”.

Trzeci z D- Banków niemieckich „Deutsche Bank und Diskonto Gesellschaft” wypłaca tylko 10%.

Jak się korespondent Wasz dowiadyuje — rozpaczliwa sytuacja „Danat Banku”, o której donosiliśmy już 4-y tygodnie temu nie była dla sfer rządowych i dobrze poinformowanych, tajemnicą.

Od dnia 30 czerwca ub. r. do dnia dzisiejszego Danat Bank zmuszony był wypłacić 950 milionów marek, z czego 650 milionów mk. przypada za czas od 1 maja b. r.

Główną przyczyną zachwiania się „Danat Banku” jest

wypowiedzenie kredytów temu bankowi przez amerykański Dom Bankowy Read et Comp.,

który znalazł się w trudnościach z powodu kryzysu rolnego w Ameryce, wypowiedział swoje kapitały p. Goldschmidtowi z Danat-Banku.

Sytuacja finansowa i polityczna Niemiec przedstawia się w tej chwili niezwykle poważnie.

Rząd Rzeszy obraduje znowu od wczesnego rana, zastanawiając się nad ewentualnością natychmiastowego wyjazdu kanclerza Brüninga i min. Curtiusa do Paryża, gdzie znajduje się klucz sytuacji. Wyjazd ministrów niemieckich wydaje się jednak mało prawdopodobny, a to wobec pesymistycznie brzmiącego raportu ambasadora niemieckiego w Paryżu v. Hoescha.

Natomiast na podstawie uchwały gabinetu Rzeszy, prezydent Banku Rzeszy dr. Luther odleciał dziś samolotem

Berlin, 13 lipca. (Hl). Równocześnie z posiedzeniem Rady Banku Rzeszy odbywa się w chwili obecnej wspólna konferencja dyrektorów wszystkich największych banków niemieckich.

Na konferencji tej postanowiono ujednolicić aż do chwili ukazania się dekretu prez. Hindenburga system wypłat tychże banków.

Zapadła uchwała, aby narazie wypłacać tylko 10% wkładów, przyczem wkłady poniżej 500 marek wypłacane być mają do wysokości 100 marek.

Na wypadek, gdyby run na banki trwał dalej w tych samych rozmiarach co dotychczas,

postanowiono w dniu jutrzejszym zamknąć wogóle okienka bankowe.

Jak się korespondent Wasz dowiadyuje z dobrze poinformowanych kół finansowych, liczą się tam z możliwością ogłoszenia przez Bank Rzeszy

dekretu o powszechnym moratorium na okres przynajmniej 2-ch tygodni.

Moratorium dałoby bankom niemieckim chwilową ulgę, umożliwiając równocześnie

rządowi pertraktacje o nowe kredyty, które doprowadzone do banków niemieckich, umożliwiłyby im przetrzymanie krytycznego okresu.

Gdyby bowiem run na banki niemieckie potrwał do tygodnia w tych samych rozmiarach, wszystkie wielkie banki niemieckie musiałyby ogłosić niewypłacalność, mimo aktywnych bilansów.

Przyczyną tego jest, jak już obszernie swego czasu donosiliśmy — zbyt lekkomyślna polityka kredytowa tych banków, które, przyjmując krótkoterminowe kredyty, równocześnie udzielały pochopnie pożyczek wpływowym przemysłowcom niemieckim, którzy lokowali je w nieproduktywnych inwestycjach.

Ogłoszenie niewypłacalności przez t. zw. D-banki niemieckie i równoczesne wycofanie należności tych banków z przedsiębiorstw przemysłowych, zawisłych od nich, spowodowały z kolei ogłoszenie niewypłacalności tychże przedsiębiorstw.

Filja Danat-Banku w Katowicach zamknęła kasy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 13 lipca (H). W poniedziałek rano na

bramach filii Darmstädter und National Bank Katowice, przy ul. Marszałka Piłsudskiego, wywieszono następujące zawiadomienie:

Z powodu nadzwyczajnie wielkich, coraz bardziej się jeszcze powiększającej ilości wypowiedzeń kredytów oraz podejmowania gotówki najpierw ze strony naszych wierzycieli zagranicznych, a później także krajowych, jesteśmy zmuszeni dla zabezpieczenia ogółu naszych wierzycieli, do przejściowego zamknięcia naszych kas.

Rząd Rzeszy niemieckiej upoważnił nas do ogłoszenia oświadczenia, iż na podstawie dzisiaj jeszcze ukazać się mającego rozporządzenia (Notverordnung) p. prezydenta Rzeszy niemieckiej przez przyjęcie pełnych gwarancji za wkłady, zabezpieczy spokojne rozwiązanie interesów Danat-Banku.

Katowice, 13 lipca. Zamknięcie Banku przyszło nagle. Bank miał na 15 bm. zmobilizowaną potrzebną walutę na wypłatę gotówki. Filja Darmstädter und National Bank w Katowicach, pracuje głównie z wielkim przemysłem górnośląskim. Największe koncerny i przedsiębiorstwa korzystają z wielkich kredytów w tej filii. Kredyty te są znacznie większe od złożonych oszczędności na Polskim Śląsku w tym Banku. Przed Bankiem gromadzą się tłumy ludzi i czekają na dalszy rozwój wypadków.

(Dalsze wiadomości patrz w telegramach).

A tymczasem w Dreźnie kosztowne parady wojskowe i wywijanie szabelką.

Berlin, 13 lipca. (PAT). W sobotę rozpoczął się w Dreźnie pierwszy zjazd t. zw. „Waffen-tag” kawalerji niemieckiej, zainicjowany przez „Waffenring” kawalerzystów niemieckich. Szwadron sztandarowy Reichswehry przedefinił przed dowódcą kawalerji, b. feldmarszałkiem Mackensenem i gen. Eynem z 160 sztandarami b. armji cesarskiej. Następnie wygłoszono przemówienia okolicznościowe.

Orkiestra Reichswehry odegrała pobudkę kawalerji niemieckiej. W niedzielę odbyło się nabożeństwo polowe, w którym wzięło udział około 15.000 żołnierzy b. armji cesarskiej.

Szwadron sztandarowy 12 pułku kawalerji Reichswehry ustawił się w szyku z 24 sztandarami b. armji cesarskiej. Kazanie wygłosił b. kapelan nadworny Kessler. Po nabożeń-

stwie feldmarszałek Mackensen przeszedł przed frontem pocztów sztandarowych, po przy udziale kilkuset kawalerzystów w uniformach cesarskich pułków kawaleryjskich. W południe odbyła się defilada przed Mackensenem i sztabem zjazdu. W sali ratusza powitał zjazd b. minister Kütz. Popołudniu odbyły się gry turniejowe.

Z krainy bajek (W trójkącie skandynawskich stolic).

Kopenhaga, w lipcu.

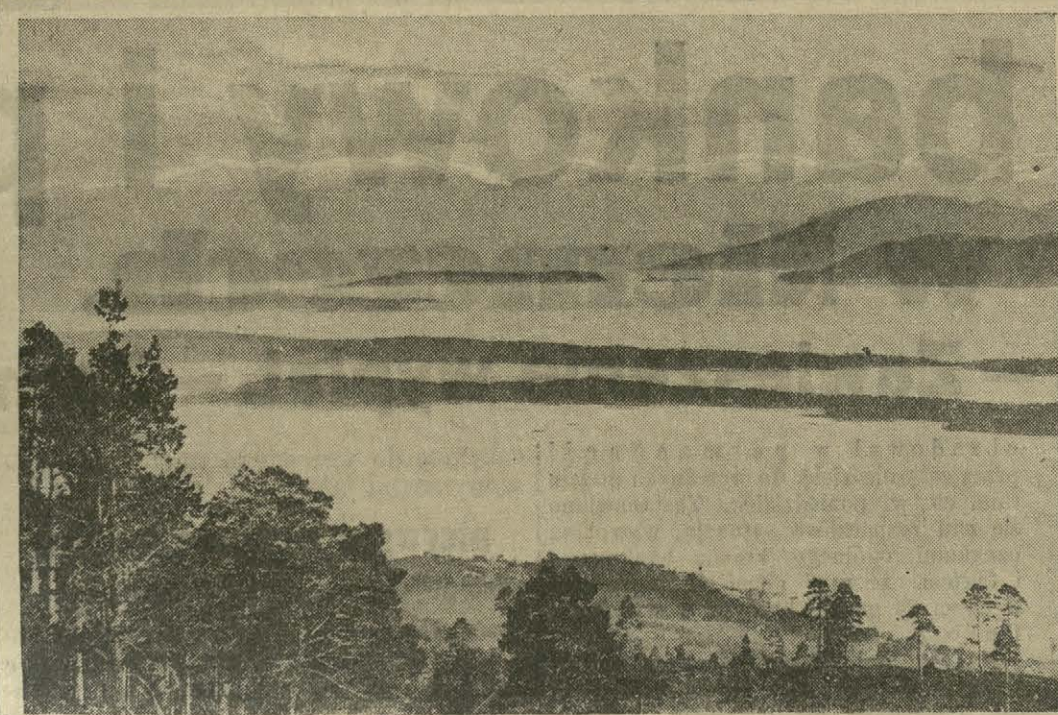
Chcąc poznać Skandynawię, trzeba zacząć od zwiedzenia Kopenhagi, tej wytwornej metropolii północy, lecz do Kopenhagi trzeba przybywać tylko ze strony morza (najlepiej bezpośrednio z Gdyni lub Gdańska), gdyż tylko stąd Kopenhaga daje się poznać, jako miasto pełne romantyzmu.

Tutaj, przed zdumionym wzrokiem turysty rozciąga się istna, cudna bajka... Wysokie, strzeliste wieże pięknych kościołów, kryte zielonym brzochem i złotem; stare, charakterystyczne domki zakonserwowanej jeszcze dzielnicy hanzeatyckiej; wielki, ruchliwy port; kanały, pełne łodzi, rozwożących bogactwa morza, oraz owoce poludniowe; śliczne pomniki i szumiące wodotryski; bulwary i place, pełne różnokolorowych kwiatów...

A przy bliższym poznaniu się z miastem, gdy się już jest w hotelu, muzeum, restauracji, kawiarni i t. p. miejscach, lub w pięknych, nader gustownie urządzonej sklepach, wtedy Kopenhaga jeszcze więcej wygrywa; wtedy nabiera się przekonania, że tutaj, w tej poważnej, dumnej, lecz jednocześnie bardzo lekkiej i ciepłej atmosferze, mogły się rozwinąć umysły tak wielkich artystów, jak rzeźbiarza Thorvaldsena, twórcy bajek Andersena i krytyka literatury europejskiej, Brandesa.

Dla Andersena istnieje tu tak wielki kult, że w zeszłym roku urządzono nawet w Paryżu, pod dyrekcją p. Olika, specjalną wystawę twórczości Andersena, to znaczy wszystkich jego dzieł w języku duńskim, oraz w tłumaczeniach (kilkudziesięciu językach, a także i w japońskim), krytyk, sztychów, listów prywatnych, a także jego własnych rysunków do bajek i szkiców z licznych podróży.

Jak na swoje czasy, poeta ten wiele podróżował. Zresztą o tej jego namiętności świadczą wcale nieźle rysunki piórkami, listy, oraz bardzo zniszczone walizki, które widziałem w muzeum Andersena, w jego rodzinnym mieście



Norweska Riwiera.

Odensee, znajdującym się w odległości 4 godzin jazdy koleją od Kopenhagi. Także miłe miasteczko, ale, jeszcze ciekawsze Muzeum Andersena, który był osobiście w wielkiej przyjaźni z Dickensem, Tickem, a kochał się szalenie w ówczesnej piękności i śpiewaczce operowej Lind; często więc zaglądał do Anglii, Niemiec, Włoch, Szwecji i t. d.

Muzeum Andersena w Odensee, jak i wiele innych instytucji kulturalno-artystycznych w Ko-

penhadze, zostało ufundowane przez... browar Carlsberg w Kopenhadze. To już rzeczywiście należy do sfery bajek. Browar w roli krzewiciela sztuki, nauki i literatury? Lecz tak jest. Browar ten, założony przez Jakobsena, został

leczka piwa jest dla Duńczyka skarbonką, z której on po pewnym czasie dostaje z powrotem swoje pieniądze, lecz w postaci monumentalnych gmachów, muzeów, szkół, etc., upiększających jego stolicę i kształcących jego dzieci.

Zresztą, Duńczyk dostaje z powrotem i podatki, które płacił przez całe życie, gdyż rząd zwraca mu je w postaci stałej emerytury, specjalnych zapomóg i t. p. po osiągnięciu 65 lat. Czyż to wszystko nie zakrawa na bajkę?

A teraz, do innej bajki, do bajki z natury, z dzikich, stromych gór Norwegji, z jej szumiących wodospadów, niezliczonych fjordów, skał i wysp. Tu można śmiało powiedzieć, że Pan Bóg stworzył Norwegję już po innych swoich wielkich dziełach, gdyż tu się powtarzają i Kaukaz, i góry Atlasu, i Karpaty, i Tatry i południowa Francja... Wszystko tu mija, jak w fantastycznym kalejdoskopie, jakby powtórzenie i powrót do dawnych reminiscencji pejzażowych...

Oslo, jako miasto, nie jest bardzo ciekawem, lecz okolice są wspaniałe. O wiele ciekawszem, jako miasto hanzeatyckie, i także położeniem wśród gór i fjordów, jest Bergen, które trzeba zwiedzić koleją z Oslo, natomiast inne malowniczo położone wśród wysp, fjordów i gór miasta, jak: Stawanger, Molde i Trondheim, trzeba zwiedzić, lecz nie koleją, a ze strony morza.

Norwegja, jako kraj turystyczny, ma wielką przyszłość. Jest to jeszcze niezbadany kraj i trzeba gorąco powitać inicjatywę rządu, budującego obecnie specjalne koleje w górach, które dadzą możność bliższego poznania fjordów, w pierwszym rzędzie Hardanger fjordu, w okolicach Voss-Eide.

Z Trondheimu prowadzi prosta linja kolejowa do Sztokholmu, który w tej chwili na gwałt się rozbudowuje, zrywa całe dzielnice i wznosi tysiące przestronnych, widnych, lekkich w konstrukcji, a ładnych domów mieszkalnych, oraz pałaców biurowych. Prym w tej akcji budowlanej trzyma naturalnie ów słynny magnat „król zapalczan” — War Kreuger!..

Pozatem Sztokholm urządza nowe bulwary, parki, wodotryski i t. p. Miasto staje się wciąż

Wybuch kotła niemieckiego.

Kraków, 13 lipca.

Wiadomości, które od rana nadchodzą z Niemiec, świadczą, że Berlin w tej chwili przeżywa w całym tego słowa znaczeniu

„czarny poniedziałek“.

który wypadł na feralny dzień 13-go lipca. Widmo bankructwa przez samych Niemców ustawicznie „malowane na ścianie“ — ożyło, przybrało realne kształty i uderzyło do bram Niemiec.

Bankructwo kolosa bankowego, t. zw. Donat-Banku — wstrzymanie wypłat w innych bankach niemieckich, względnie ograniczenie ich do 500 mk. (chwilami nawet do 50 mk.) na książeczkę, wzgl. do 10 proc. sumy — zamknięcie wszystkich giełd w państwie — panika wśród publiczności, która straciła głowę — gorączkowe narady rządu, którego posiedzenia odbywają się bez przerwy — najpotworniejsze pogłoski, które krążą z ust do ust we wszystkich warjantach — lęk przed wielką niewiadomą, którą są już nie najbliższe dni, ale nawet najbliższe godziny —

oto obraz faktów i nastrojów Berlina!

Niemiecka polityka odwetu i zbrojeń, życie nad stan i mącenie wody w Europie, zbiera w tej chwili swoje owoce — niestety, owoce zatrute.

Cztery groźne pytania.

Czy Niemcy w ostatniej chwili otrzymają pomoc kredytową świata.

A jeśli nie, ile dni wytrwa jeszcze marka niemiecka?

Wreszcie, co nastąpi w Niemczech na wypadek załamania waluty? —

i ostatnie pytanie, bezpośrednio najbardziej świat obchodzące, jaki krąg skutków mieć będzie katastrofa niemiecka, czy bankructwo Niemiec nie pociągnie za sobą częściowego lub zupełnego bankructwa innych państw.

Oto cztery pytania, które skupiły na sobie zainteresowanie całego cywilizowanego świata do tego stopnia, iż nie można o niczym innym w tej chwili myśleć i mówić.

Aby na te pytania dać należytą odpowiedź, trzeba mieć jedno tylko uzdolnienie, uzdol-

nienia prorocze. Niestety, piszący te słowa, uzdolnień tych nie posiada; zamierzamy więc tylko przeanalizować te cztery pytania i wskazać tylko na pewne podobieństwa rozwiązań.

Bez pomocy z zewnątrz — marka skazana na zagładę!

Jeśli Niemcy nie otrzymają wielkiej pożyczki międzynarodowej, to katastrofa walutowa Niemiec jest rze-

Kolos na równi pochyłej.

Uwaga więc świata skupia się na zagadnieniu pomocy kredytowej ze strony świata finansowego amerykańsko-francuskiego.

Czy pomoc ta jest prawdopodobna, w jakich rozmiarach byłaby dostateczną dla utrzymania Niemiec na równi pochyłej, na której się znajdują?

Bankructwo Niemiec ma już charakter lawiny. Waga Niemiec w życiu kredytowym świata jest bardzo wielka. Jeśli przyjmemy, że udział Niemiec w życiu kredytowym świata mniej więcej odpowiada udziałowi Niemiec w handlu światowym, to udział ten wynosić będzie około 10%, faktycznie zaś jest o wiele większy, bo Niemcy po wojnie pożyczali na prawo i lewo.

Jest to zbyt wielki kolos, by można było wstrzymać jego upadek, o ile już raz znajduje się na równi pochyłej. Byłaby tu ko-

czą kilku najbliższych dni.

Ta diagnoza wydaje się tak wielce prawdopodobną, iż można ją przyjąć niemal za pewną. Własne zasoby dewizowe Banku Rzeszy są tak nadwątłone, iż po zwrocie 16 lipca zapadającego kredytu 100 milionów dolarów, zasoby te byłyby niewystarczające do podtrzymania marki i nie pomogłyby tu żadna centrala dewiz i żadne inne rozpaczliwe środki zaradcze, jak moratorium itd.

nieczna mobilizacja tak wielkich środków finansowych i to środków tak altruistycznie nastawionych, gotowych wziąć na siebie nawet największe skoncentrowane ryzyko, iż trudno wierzyć, by było to prawdopodobne. Jest ludzkiem się, że kwota 1 miljarda marek może tu pomóc. Owszem, 1 miliard może proces ten zahamować na jakiś czas, ale nie stanowi radykalnego załatwienia. Po kilkunastu lub kilkudziesięciu dniach sytuacja znajdzie się w tym samym punkcie, co obecnie.

Chore „przedsiębiorstwo“ w niedobrych rękach.

Bankrutującego dłużnika uratować można tylko wówczas, gdy jego przedsiębior-

stwo oparte jest na zdrowych podstawach, gdy znajduje się pod dobrym kierownictwem, a bankructwo jest tylko wynikiem jakiegoś nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, względnie nadmiernych ciężarów lub braku kapitału obrotowego. W tej sytuacji nie znajdują się Niemcy.

„Przedsiębiorstwo“ ich nie jest oparte na zdrowych podstawach i nie znajduje się w dobrych rękach. Niszczy ich nie brak kapitału obrotowego lub nadmierne ciężary (rata reparacyjna stanowi zaledwie 17% ogólnego budżetu państwa i samorządów), ale ich histerja,

szal nacjonalistyczny i rewizjonistyczny, który nieopatrznie rozpętali, cała ta atmosfera bankructwa, którą hodowali sztucznie w stosunku do swych wierzyteli, a która dziś mści się we formie ostrego kryzysu zaufania, we formie ostrej nieufności na wewnątrz i zewnątrz.

Niemcy żądają, by świat miał do nich zaufanie, gdy własni obywatele zaufania nie mają. Miljardy niemieckiego kapitału uciekają do Londynu, Nowego Jorku, Holandji i Szwajcarii.

Gwarancje polityczne są konieczne, ale kto ma je dać?

Bez powrotu zaufania niema mowy o ratowaniu marki, a obecny rząd nie jest w stanie zaufania tego zrestytuować. Jest to rząd urzędniczy, który ani na ulicy, ani w parlamencie nie ma żadnego oparcia.

Mówi się o tem, że Niemcy muszą dać przedtem gwarancje polityczne, że bez tych gwarancji o pożyczce niema mowy. Jest to zupełnie słuszne postawienie sprawy i pomoc bez gwarancji jest dziś nie do pomyślenia, ale cały tragizm polityczny polega na tem, że obecnie w Niemczech nie ma właściwie kto dać tych gwarancji. Gwarancje rządu Brueninga mają czysto papierowy charakter. Gwarancje te winienby dać Hitler do spółki z generałem von Seecktem lub Ludendorffem! Miałoby wówczas o wiele większe znaczenie — niż gwarancje Brueninga.

Śmierć ze strachu.

Sytuację Niemiec możnaby scharakteryzować następująco: Niemcy „umierają ze strachu“ przed przewrotem, a szkody wyrządzone

Na Kancelarię Adwokacką!

3-pokojowy lokal biurowy z przedpokojem i komf. tuż obok Sądu Okręgowego
ZARAZ DO WYNAJĘCIA.
Wiadomość w sklepie detali. fr. Perlberger i Schenker
Kraków, Grodzka 48. 3991k

Niemiecki minister na ławie oskarżonych.



Dr. Antoni Franzen, minister spraw wewnętrznych w Brunświku, znalazł się 11 lipca b. r. na ławie oskarżonych sądu ławniczego w Berlinie. Franzen jest oskarżony o świadome udzielenie pomocy niejakiemu Guthowi, celem zwolnienia go od odpowiedzialności karnej. Zdjęcie przedstawia salę rozpraw. W środku oskarżony minister, wygłaszający swą obronę.

Cukier krzepi

jedzcie więc

Kanolda

3993k

wyroby cukrowe i czekolady

Kosma

piękniejszem. Czyż to także nie bajka, ten szalony rozmach stolicy szwedzkiej i ten kapitalny geniusz finansowy Kreugera?

Ażebym zamknąć ów „trójkąt skandynawski“, muszę spędzić noc w dusznym sypielu, a na jutro znowu już jestem w miłej Kopenhadze.

Znowu słyszę melodyczne duńskie — ja vel... tak jest...

Znowu te same kościółki, śliczne kwiaty, owocne południowe, eleganckie podróżniczki, Amerykanie i... wiedeńscy fabrykanci konfekcji damskiej. Pełno ich i w Sztokholmie, i w Oslo...

Myślą widocznie o stworzeniu Paryża północy.

M. Berlacki.

Francuska książka o polskim malarzu (Monografia o Eug. Zaku).

Warszawa, w lipcu.

W październiku b. r. ukaże się w Paryżu wspaniała publikacja, poświęcona twórczości artystycznej Eugenjusa Zaka, zmarłego w 1926 roku. Znana paryska firma wydawnicza pod nazwą „Editions Le Triangle“, ogłosiła właśnie subskrypcję na to dzieło; autorem tekstu będzie paryski krytyk, Edmond Jaloux; dział rycin, bardzo obfity, zostanie nadto wzbogacony czterema planszami barwnymi.

Książka o Zaku ukaże się w trzech różnych edycjach: 7 egz. na papierze Impérial Japon (cena 800 fr.), 25 egz. na papierze czerpanym holenderskim (cena 500 fr.), a 470 egz. na papierze welinowym (250 fr.).

Widzimy z tego, że będzie to raczej publikacja luksusowa, obliczona na zamożnych bibliofilów, nie zaś książka dla zwykłych śmiertelników; ci ostatni muszą zadowolić się małymi monografiami, które już istnieją zarówno w języku francuskim, jak i polskim (pióra Stefani Zahorskiej; Monografie artystyczne Gebethnera i Wolffa, tomik XV).

Wytworna i subtelna sztuka Eug. Zaka zdobyła sobie zagranicą także ogromne powodzenie. Zwłaszcza po jego przedwczesnej śmierci (w 42 roku życia zaledwie) — bo tak właśnie najczęściej bywa...



Eugeniusz Zak.

Wystawa pośmiertna dzieł Zaka, zorganizowana w 1926 roku w Paryżu, miała bardzo wielki artystyczny sukces. Znany krytyk André Salmon, zestawiając Zaka z Picasso, skonstatował w dziełach naszego artysty „emanację poezji, połączenie nieuchwytnego czaru, zwycięskiego marzenia z jedyną plastyką“. Są to twory lotnej fantazji — pisał dalej A. Salmon — oraz tęsknoty, dzieła o kolorystyce niewysłowionej subtelności, gdzie

kilka moenych zasadniczych tonów nadał każdej kompozycji dziwną głębię i soczystość“.

W tymże samym roku inna wystawa pośmiertna dzieł E. Zaka odbyła się w Warszawie, w znanym Salonie Sztuki Cz. Garlińskiego; zorganizowało ją stowarzyszenie artystów „Rytm“, którego zmarły artysta był członkiem i współzałożycielem. Cała prasa warszawska poświęcała wtedy Zakowi osobne artykuły, roztrząsając osobliwy charakter jego twórczości.

W r. 1929 urządzono wystawę obrazów i rysunków Zaka w „Leicester Galleries“ w Londynie; krytyk „Timesa“, oceniając ogólny charakter wystawy jako niezmiernie korzystny i szczęśliwy („extremely happy“), zestawia Zaka równocześnie z Picasso i z Watteau — bardzo słusznie! — oraz stwierdza, że polskość Zaka manifestuje się w jego romantyzmie, nacechowanym pewnymi znamionami baroku, co jest charakterystycznym rysem zarówno polskiej plastyki, jak literatury i muzyki.

Eugeniusz Zak przez szereg lat przed wojną brał udział w wystawach Tow. Artystów Polskich „Sztuka“; obrazy jego już wtedy wyróżniały się całkowicie odrębnym charakterem i stylem.

Zak bowiem już wówczas przeciwstawił się całkowicie impresjonizmowi, a w dziełach swych szerzył kult idealistycznie pojmuwanej sztuki, kompozycji, ściśle zamkniętej w szlachetnym zespole harmonijnie wiążących się ze sobą linii. Nawracał w swej twórczości do zapomnianej już w dobie impresjonizmu wielkiej tradycji mistrzów włoskiego, wczesnego renesansu, lubował się w kompozycjach wielkich prymitywów, naśladował jednak nie ich utwory, ale ich artystyczną wobec świata postawę, ich szacunek dla dzieła obmyślanego starannie, planowo, wykonanego solidnie, z prawdziwym poczuciem artystycznym, wprost wyrafinowanego i niczym nie skazanej artystycznej formy.

Będąc wysoce subtelnym, a zarazem bardzo oryginalnym kolorystą, był też Zak polskim prekursorem najnowszych w sztuce kierunków. Ów członk „Rytmu“ warszawskiego, stale zamieszkały w Paryżu, nie tracił kontaktu żywego z krajem do ostatnich dni swoich.

Z tem większym zainteresowaniem oczekujemy ukazania się wspaniałej francuskiej monografii o jego twórczości.

Dr. Mieczysław Treter.

Pamiętki polskie na wystawie w Collège de France.

W dwóch salach Biblioteki Narodowej w Paryżu, mieści się obecnie wystawa pamiątek, związanych z czterechsetleciem założenia najstarszej wszechni polskiej — Collège de France.

Stare pergaminy ręcznie ozdobione, dokumenty i księgi, portrety, rysunki i sztychy, zapelniają te sale. Niektóre szczególnie cenne dokumenty, sięgające początków XV stulecia, są umieszczone w specjalnych witrynach.

Ze wszystkich ścian spoglądają bystre oczy Franciszka I-go, założyciela Collège de France, miłośnika Renesansu, przyjaciela Leonarda da Vinci i wielkiego protektora nauki i sztuk pięknych. Znakomity portret Tytjana, portret Cloueta i kilka portretów i rysunków nieznanymi malarzami oddaje doskonale charakter tego monarchy, którego tak trafnie określił Gabriel Hanotaux w swojej mowie, wygłoszonej na uroczystym posiedzeniu w Sorbonie: „Gorące serce i chłodny umysł — Franciszek I-szy był prawdziwym Francuzem“. A obok króla, widnieją wizerunki jego siostry, Małgorzaty, mądrej królowej Nawarry, równie jak on opiekującej się ludźmi pióra.

Są na tej wystawie portrety najznamienitszych profesorów Collège de France od Erazma (portret Holbeina) począwszy, a kończąc na Michecie, Quincecie, Renanie... A co najważniejsze, że nie zapomniano przytem o profesorze Collège de France — Adamie Mickiewiczu.

W specjalnej witrynie znajdują się pamiętki Mickiewiczowskie, wypożyczone na czas trwania wystawy przez Bibliotekę Polską w Paryżu. Jest tam rysunek E. Delacroixa, przedstawiający głowę Mickiewicza, jest manuskrypt Ody do Napoleona III-go, jest książka Micheleta „Les Jésuites“ z długą dedykacją dla naszego wieśszca, którego Michelet był wielkim przyjacielem i jeszcze kilka równie cennych pamiątek. A obok stoi na postumencie popiersie Mickiewicza dłuta Bordelle'a i patrzy zadunamem i oczy na portret Micheleta. (Jol.)

tym strachem, są o wiele większe, niż mógłby wyrządzić je sam przewrót.

W tym stanie nastrojów przewrotnych wydaje się nam złudzeniem

Nietylko kotrola finansowa, lecz i polityczna.

Pomoc ta byłaby możliwa i skuteczna tylko wówczas, gdyby wielkie mocarstwa finansujące pomoc, objęły nad Niemcami nietylko kontrolę finansową, ale i polityczną — bo tylko wówczas zniknęłyby nastroje przewrotowe, które teraz toczą jak rak organizm niemiecki.

wierzyć w prawdopodobieństwo zorganizowania wielkiej pomocy kredytowej dla Niemiec.

Tak więc odpowiedź na pierwsze pytanie brzmi:

Wielka szybko zorganizowana pożyczka dla Niemiec wydaje się mało prawdopodobna, natomiast mała pożyczka sytuacji nie uratuje, co najwyżej odwróci ją na kilkanaście, w najlepszym razie kilkadziesiąt dni.

Faszyzm niemiecki na widowni.

Co więc nastąpi w Niemczech, jeśli załamanie się marka niemiecka?

Nastąpi przewrót tak dawno oczekiwany. Teoretycznie możliwy jest przewrót z lewa lub z prawa. Praktycznie prawdopodobny jest tylko przewrót prawicowy faszystowski. Niemcy nie mają już sił na dłuższe wyczekiwanie tego przewrotu, a sam przewrót może być przyjęty tylko z uczuciem ulgi. Przyjdzie — powiedzą sobie ludzie — do władzy rząd dysponujący siłą.

Co wówczas stanie się? Wiemy, że Hitler — to bezprogramowość, to groźba zawieruchy, którą wywołać mogą w Europie jego obłędne, nacjonalistyczne plany.

Nie rzadkie są jednak wypadki, że „komu Bóg daje władzę, temu daje i rozum“. Być mo-

że, że ciężki przemysł, w którego kieszeni siedzi Hitler — w ostatniej chwili opamięta się i wywrze nacisk na Hitlera w kierunku umiarkowania, złagodzi jego obłąd i powstrzyma dłoń podpalacza Europy. Wówczas zapanowałaby faszyzm w Niemczech, a na tej drodze mógłby zapanować pewien ład i porządek na kilka lat najbliższych.

Ewolucja stosunków w kierunku faszystwu wydaje się prawdopodobna. Mało prawdopodobną wydaje się teza katastrofalna, iż w Niemczech zapanuje okres wojny domowej, wzajemnego wyniszczania się i chaosu, z którego wyłonić się może tylko porządek komunistyczny. Uważamy to osobiście za mniej prawdopodobne, aniżeli... nawet po-

zostanie rządu Brueninga lub powstanie gabinetu koalicyjnego.

Marka nie spadałaby w nieskończoność.

Ostatnie pytanie, to krąg skutków bankructwa niemieckiego. Nie należy go przeceniać. Nie należy sobie wyobrażać, że marka niemiecka, jeśli pocznie spadać, dewaluować się będzie w nieskończoność. Jest wielce prawdopodobne, iż spadek marki niemieckiej, jeśli się rozpocznie, mieć będzie przebieg analogiczny do naszej dewaluacji złotego z r. 1925/26. Marka spadnie o kilkadziesiąt procent, a potem się zatrzyma.

Dolar w Berlinie, który dziś stoi 4,21, isć może, powiedzmy, na 5,6, maksimum 7 mk., a potem się zatrzyma.

Nastąpi konjunktura inflacyjna, masowa wyprzedaż towarów, bezrobocie złagodnejsze, eksport oparty na dumpingu walutowym ruszy z miejsca, obciążone przedsiębiorstwa zwolnią się trochę z długów, nastąpi ogólna walutowa redukcja płac i uposażeń, dewizy poczną napływać z eksportu i marka stanie przy pewnych wysiłkach finansowych nowego rządu, który nałoży nowe podatki, dotyczące przedewszystkiem zysków inflacyjnych.

Świat nie zawił się.

Tak więc grubo przesadza ten, kto myśli, że razem z upadkiem marki niemieckiej zawił się stary świat lub co najmniej Europa. Mogą nastąpić tu i ówdzie pewne wstrząśnienia, ale obraz, który maluje sobie fantazja ludowa, jest zbyt czarny.

DO PARYŻA NA WYSTAWĘ KOLONJALNĄ

Zwiedzanie Paryża i jego okolic. — W drodze powrotnej zwiedzanie Berlina. — Ilość uczestników ograniczona do 25 osób. — Wyjazd z Warszawy dn. 1. 8. 31. — Powrót w dniu 12. sierpnia.

Łączny koszt { 2 kl.: Zł. 770.—

{ 3 kl.: Zł. 665.—

Załatwianie wszelkich formalności. 3962k

FRANCUSKIE TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

Warszawa. Tel. 702-87. Królewska 10.

FABRYKA WE LWOWIE

Dobrze prosperująca, mająca kilkuletnią dostawę rządową

POSZUKUJE SPÓLNIKA

Z KAPITAŁEM 7—8 TYSIĘCY DOLARÓW

w celu rozszerzenia przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia pisemne z podaniem osobistych danych do biura ogłoszeń „Świat“. Lwów, Wałowa 14. pod „Spółnik“. 3959k

POCZĄTEK NOWEJ EPOKI W DZIEJACH

LECZNICTWA — to utrwalone preparaty ro-

ślinne. Takim utrwaloną preparatem jest

MUTABOR — RAWSKI

złożony wyciąg w postaci kropli. Leczy radykalnie: biegunkę, uporczywe rozwoleńnię, katar kiszek oraz nerwicę narządów trawienia.

Skład główny: Apteka Magistra J. Rawskiego,

Warszawa, Marjańska 12 (róg Twardej). 2924k

Podziękowanie.

W Panu Dr. Kazimierzowi Kmietowiczowi, Krynica willa Dewajtis, za troskliwą opiekę, wyleczenie mnie z ciężkiej choroby astmy i bicia serca bezinteresownie, tą drogą składam serdeczne Bóg zapłać.

3988k

Tomasz Kubicki.

Za spókoj duszy ś. p.

Jana Kantego Federowicza

Prezydenta Stoł. Król. Miasta Krakowa etc. etc.

w siódmą rocznicę śmierci, odbędzie się w środę, dnia 15 lipca 1931 r. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo Żałobne

na które zapraszają

3987k Córka, Zięć i Wnuki.

W pierwszą rocznicę śmierci

Władysława Leopolda JAWORSKIEGO

odbędzie się dnia 15-go lipca o godz. 9-tej w kościele OO. Kapucynów w Krakowie

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA

o czym zawiadamia

448g Zona.

Inaczej Niemcy nie wzbudzą zaufania we Francji, ani nigdzie na świecie.

Jedynym więc wyjściem z obecnej sytuacji — może w Warszawie — jest powołanie międzynarodowego komitetu sanacji Niemiec, opartego o współpracę amerykańsko-francuska. Warunki postawione przez Francję prezesowi Banku Rzeszy, są proste i jasne. Tylko wprowadzenie ich w życie może uratować Niemcy.

Na zakończenie sprawa zamknięcia kas przez Danat Bank w Katowicach i skutków, jakie może to mieć dla przemysłu górnośląskiego.

Jak się dowiadujemy, czynniki miarodajne, które cały swój wysiłek w ciągu ostatnich tygodni położyły na kompresie budżetu — co również uodporniło nasze gospodarstwo na tego rodzaju wpływy zewnętrzne, jak rach niemiecki — nie są skłonne do udzielenia bezpośredniej pomocy finansowej tym przedsiębiorstwom górnośląskim, które współpracowały z Danat Bankiem.

Natomiast na ul. Rymarskiej (min. skarbu) mówi się o zastąpieniu kredytów niemieckich kredytami francuskimi i belgijskimi.

W takim zastąpieniu kapitału niemieckiego innymi kapitałami zagranicznymi, zapewne rząd okaże swą pomoc przemysłowi górnośląskiemu, który bezpośrednio odczuł krach niemiecki.

Polsce nie grożą żadne niebezpieczeństwa, trzeba nam tylko spokojnych nerwów.

To, że Niemcy opanowane są histerją, nie jest powodem, by narody o zdrowych nerwach miały nerwy tracić.

Specjalnie Polska musi pilnie czuwać nad swymi nerwa-

mi, musi zachować pełny spokój i równowagę. Złoty nie jest nieczem związanym z marką. Niemcy prowadziły wojnę celną i bojkowały nas kredytowo, nie dopuszczając nawet do notowań złotego w Berlinie.

Mur kolczasty między marką a złotym.

Nasze stosunki finansowe z Berlinem są minimalne. Związki banków niemieckich z polskimi są równe zeru, z wyjątkiem paru filij D-banków na Górnym Śląsku, które posiadają na tym terenie pewne znaczenie — co jednak będzie musiało być uregulowane. O sprawie tej osobno piszemy w depeszach. Pionną byłaby obawa o wpływ ewentualny załamania się marki na los złotego. — W pierwszym dniu załamania marki odseparujemy się od Berlina, wznosząc pomiędzy złotym a marką mur kolczasty.

Posiadamy wszystkie warunki spokojnego przetrwania zawieruchy niemieckiej.

Mamy silny rząd, który ma pełnię władzy i bezwzględna wolę przetrwania.

Nie jesteśmy zadłużeni kredytami krótkoterminowymi, które mogą uciec.

Bank Polski jest silnie fundowany walutowymi rezerwami, wynoszącymi blisko 100 milionów dolarów.

Nasz obieg pieniężny jest zdrowy, o mocnej strukturze.

Bilans handlowy już od roku jest czynny, zasilać dewizami Bank Polski.

Przeprowadzamy radykalne, drakońskie

wprost oszczędności dla zrównoważenia budżetu, który jest obecnie na granicy równowagi.

Możemy ponadto, łącznie z innymi państwami środkowo-europejskimi, liczyć na współpracę finansową naszej sojuszniczki Francji, która jest w tej chwili ostoją ładu w Europie i posiada największe rezerwy finansowe. Dowodem choćby pożyczka 150 milionów franków fr., którą rolnictwo nasze właśnie otrzymało — o czym w depeszach donosimy.

Posiadamy więc wszystkie dane, by spokojnie, z nienaruszonym rdzeniem, przetrwać te ciężkie chwile, jakie dziś przechodzi Europa pod wpływem wybuchu kotła niemieckiego.

Musimy zachować wszelkie środki ostrożności, by wybuch tego kotła odpadkami swymi nie zranił i nas, ale przedewszystkiem ludność musi zachować zupełnie zimną krew i nie poddawać się nastrojowi strachu, bo ze strachu umrzeć można tak samo, jak od siekiery.

Co mówią w Warszawie o krachu niemieckim?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lipca. (Wrz.). Wiadomość o bankructwie niemieckim — bo przecież o bankructwie jednego z najpoważniejszych D. Banków — koła polityczne i gospodarcze Warszawy przyjęły ze spokojem, o czym najlepiej świadczy głos giełdy, na której notowano dolara 9.1.

Dlaczego rynek polski okazał się tak nieczuły na krach niemiecki?

Koła polityczne na pytanie odpowiadają następującym uzasadnieniem:

Wojna celna polsko-niemiecka, wywołana wbrew życzeniu Polski, ma w wypadku krachu niemieckiego dla Polski dodatnie wyniki. Wojna celna uniezależniła bowiem Polskę od wpływów finansowych niemieckich, dzięki czemu kryzys, przeżywany obecnie przez Niemcy, nie odbija się teraz na Polsce.

Preponderancja niemiecka na rynku polskim zmalała i krach niemiecki, gdyby np. nastąpił w 1924 roku, kiedy preponderancja ta była stosunkowo największa, z pewnością odbiły się na rynku polskim ujemnie.

W chwili obecnej niema jednak podstaw do specjalnych obaw.

Są nawet dane, by twierdzić, że kryzys niemiecki nie odbije się na Polsce i z tego powodu, że ulokowane w Polsce kapitały niemieckie będą wolały tu pozostać, uważając rynek polski za pewniejszą lokatę kapitału, aniżeli rynek Rzeszy.

Któż jednak jest odpowiedzialny za tę tragiczną sytuację Rzeszy?

Oczywiście sami Niemcy!

Kto głosi rewizjonizm i zmierza do obalenia porządku europejskiego, ustanowionego traktatami, ten musi liczyć się z tem, iż propaganda taka musi w rezultacie wywołać atmosferę niepewności.

Propaganda rewizjonistyczna, głoszona przez Niemcy w

pierwszym rzędzie zemściła się na Rzeszy. Propaganda rewizjonistyczna, unia celna, budowa nowego pancernika, zjazdy Stahlhemu — wszystko to w rezultacie musiało doprowadzić do ucieczki kapitałów z Niemiec. W ostatnim okresie wycofywano ponad 100 milionów Rm. dziennie, co spowodowało stopnienie zapasów złota.

Kapitał międzynarodowy jest czuły i nie znosi polityki awantury.

To też jedynie i wyłącznie warunki Francji, postawione prezesowi Banku Rzeszy, Lutherowi,

od których Francja uzależnia udzielenie kredytów Niemcom, są słuszne.

A więc zaniechanie unii celnej i budowy nowego pancernika, udzielenie przez rząd Rzeszy gwarancji gospodarczych, dotyczących ograniczeń kredytowych, jak również uniemożliwienie ucieczki kapitałów zagranicę, przeprowadzenie surowych restrykcji w udzielaniu kredytów przez Reichsbank i zapewnienie poszanowania traktatów (co oczywiście stanowiłoby gwarancję dla granic wschodnich Rzeszy, t. j. dla zachodnich granic Polski).

„Rewolwerowy“ bill węglowy Mac Donalda

Ustawa, która stwarza niebezpieczeństwo dla całego przemysłu. — Szkocja już grozi strajkiem.

(Orgginalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“)

Londyn, 10 lipca.

W gorączkowym tempie doszła do skutku nowa ustawa węglowa Mac Donalda, stabilizująca po raz pierwszy w historii aktem parlamentarnym płace górnicze na jeden rok, uzyskala sankcję obu Izb i weszła w życie, odraczając na rok widmo strajku węglowego.

Jest to połowiczne wyjście z sytuacji.

Gabinet Mac Donalda stanął wobec alternatywy powtórzenia się katastrofy strajko-

wej z 1926 roku lub pójsicia na prowizoryczny kompromis, t. j. na jednoroczny rozejm w konflikcie węglowym. Wybrał drugie wyjście, wprowadzając, pod naciskiem obozu górniczego, na teren parlamentarny niebezpieczną innowację i groźny precedens, jakim jest ustawa o stabilizacji płac.

W czasie decydującej debaty węglowej nad nową ustawą padły ze strony opozycji ostre słowa, iż ustawa Mac Donalda jest przyłożeniem rewolweru do głów opozycji parlamen-

tarnej, że „oszukuje Federację Górników i szantażuje Izbę Gmin“.

Sir Herbert Samuel, największy autorytet węglowy w Izbie Gmin, przedstawił niebezpieczne konsekwencje kroku Mac Donalda, podkreślając, iż legalizacja (ustawowe ustalanie przez państwo) płac w przemyśle prywatnym stanie się demagogicznym hasłem w przyszłej kampanii wyborczej i że pociągnie za sobą wysunięcie podobnych żądań, ustawowej stabilizacji płac ze strony potężnych organizacji przemysłowych, w pierwszym rze-

dzie robotników przemysłu stalowego.

Podobieństwo i w Izbie Lordów nowy bill węglowy Mac Donalda natrafił na silny protest, przyczem lordowie zaatakowali Mac Donalda, iż za dużo poświęcił uwagi problemowi węglowemu na Downing Street, przesuwając punkt ciężkości w rokowaniach do oficjalnej siedziby rządu, zamiast pozwolić, by obie strony, t. j. górnicy i właściciele kopalń, porozumieli się ze sobą sami, bez interwencji rządowej.

Dodatkowe znaczenie dla Polski.

Pomimo silnej opozycji, nowa ustawa węglowa Mac Donalda, wprowadzająca 7-mio i pół godzinny dzień pracy i legalizację placów górniczych na rok, weszła ostatecznie w życie. Stabilizacja placów posiada, jak podawaliśmy w telegramach, praktyczne znaczenie dla Polski, albowiem automatycznie wzmacnia siłę konkurencyjną polskiego węgla w walce z węglem angielskim na rynku bałtyckim i skandynawskim.

Provizoryczny pakt pokojowy, jaki wnosi z sobą akt parlamentarny, gwarantujący na rok placów milionowego obozu górniczego W. Brytanii, nie rusza z martwego miejsca zagadnienia międzynarodowego układu, regulującego zbytnie węgla eksportowego. Najważniejsze zagłębienie węglowe na północy, Szkocja, jest nadal oporna zarówno idei międzynarodowego Locarna węglowego, jak i prowizorycznego układu, wprowadzającego jednoroczne zawieszenie broni w samej W. Brytanii.

Zagłębienie węglowe szkockie, które prowadzi indywidualną politykę węglową i jest zdala od wpływów Federacji górniczej, której przewodzi Cook, zapowiada już obecnie bojkot nowej ustawy węglowej Mac Donalda. Na meetingu górniczym w Glasgowie padła zapowiedź proklamowania strajku na wypadek zaognienia konfliktu pomiędzy górnikami i właścicielami kopalń, w związku ze zniesieniem dotychczasowej zasady t. zw. „spread-over” (45-godzinny tydzień pracy) i groźby redukcji zarobków w Szkocji (pomimo wprowadzenia nowej ustawy Mac Donalda).

Zawarcie rozejmu węglowego jest przeto tylko odroczeniem kryzysu na rok i za 12 miesięcy wypłynie w ostrzejszej formie, niż dziś, gdy u steru rządów stoi związany z miljonowym obozem górniczym obietnicami wyborczymi socjalistyczny gabinet Mac Donalda. W międzyczasie potoczy się zastrzona walka konkurencyjna na rynku skandynawskim, jak i zamorskich rynkach zbytu w Kanadzie, jako groźny rywal angielskiego węgla, pojawia się „dumpingowy” węgiel sowiecki.

L. Charap

Doradnia dla uczniów, którzy otrzymali złą notę.

(Orygin. korespondencja „Il. Kuryera Codz.”).

Wiedeń, w lipcu. Zastraszające wypadki samobójstw, popełnianych w ostatnich czasach przez uczniów, którzy z końcem roku szkolnego otrzymali złą świadectwo, nasunęły tutaj tymczasem myśli o miarodajnym myślu stworzenia specjalnej poradni dla uczniów, znajdującej się w budynku okręgowego urzędu magistrackiego przy Währingerstrasse.

Kierownikiem tej nad wyraz pożytecznej instytucji jest lekarz chorób nerwowych, dr. Wiktor Frankl, mający do dyspozycji cały szereg asystentów.

Jak wielkim uznaniem władz cieszy się ta instytucja, świadczy fakt, iż nauczyciele szkół wiedeńskich otrzymali ze strony kuratorium w przeddzień rozdania świadectw urzędowy okólnik, na mocy którego winni są zwrócić uwagę uczniom na wyżej wspomnianą poradnię, kierując swój apel pod adresem dzieci, spodziewających się z niej pomocy.

Apel ten spełnił swą misję. Bo kiedy nadszedł dzień rozdania świadectw (11-go lipca), uwidoczniła się w ubikacjach poradni frekwencja, jakiej już dawno nie widziano. Pomiędzy innymi zjawili się pewien młody chłopak, który otrzymał złą świadectwo, nie miał odwagi pójść do domu, obawiając się kary swych rodziców.

Rzecz oczywista, że najpierw musiał podać swój adres, pod który w mig podał jeden z funkcjonariuszy poradni, zawiadamiając w ogólny sposób rodziców ucznia o jego niefortunnym wyniku szkolnym i prosząc ich o wzgląd na to dziecko. Powróciwszy następnie do poradni, zabrał chłopaka i odprowadził go do domu, gdzie oczywiście rodzice wzięli go w opiekę, nie wyrządzając mu nic złego.

Nie wszystkie bowiem dzieci karać można w dzisiejszych nerwowych czasach, w których młodzież jest w wysokim stopniu przeczułona, okazując niekiedy wybitną skłonność do hysterji. Nie wszystkie jednak dzieci mogą naodwrot otrzymywać dobrą notę, skoro sobie na nią nie zasłużyły. I z tego właśnie powodu wytkła ta pałaca potrzeba powołania do życia instytucji, która by zajęła się chwilowym zdenerwowaniem uczniów, wstrzymując ich prawie ze w ostatniej chwili od nieopatrzności kroku, dyktowanego strachem i przeczułoną ambicją.

To też za przykładem Wiednia, wzorującego się zresztą na innych stolicach Zachodu, powinny pojsć także i polskie sfery zainteresowane, stwarzając, szczególnie w większych miastach, podobne instytucje, kierowane jednakże wyłącznie przez fachowców-psychologów, będących w stanie odczuć i zrozumieć psychikę dziecka, przeżywającego w sobie pierwszą tragedję życia.

Zapobieżenie tym tragedjom, oraz umiejętne wpływanie na dalsze losy takiego dziecka, winno być pierwszym obowiązkiem takiej poradni, która zorganizowana fachowo i należycie, spełniać może zbawienne obowiązki kształtowania duszy dziecięcej w imię zasad, dyktowanych troską o zdrowy rozwój młodzieży.

W. L.

Na czele komunistów polskich — złodzieje i defraudanci.

Sensacyjne rewelacje z łona partii komunistycznej.

Kraków, 14 lipca. Kraków nie jest „Eldoradem” dla komunistów. Mało popularni wśród żywiu miejscowego, rekrutując się głównie z elementów napływowych, co jest zrozumiałe z racji bliskiego sąsiedztwa Zagłębia Dąbrowskiego, najliczniej spotykani na Kazimierzu, są równocześnie rozdarci wewnętrznymi swarami, dowodzącymi, że w atmosferze rozkładu moralnego jacek komunistycznych, dojrzejają zbrodnicze apetyty kryminalnych jednostek, grających pierwsze skrzypce w organizacjach komunistycznych.

Świeżo „grupa niezadowolonych” z administracji „władz” organizacji komunistycznej na okręg krakowski, rozrzuciła ulotkę, rzucającą jaskrawe światło na stosunki, panujące wśród komunistów. Naogół nie mamy zwyczaju przedrukowywania odezw komunistycznych, gdyż nie można tam

niczego innego znaleźć, oprócz znanej wszystkim frazeologii o „raju proletariackim” i „uświadomieniu ludu”. Odezwa dzisiejsza jest jednak tak zmienna, że podajemy ją do wiadomości naszych Czytelników.

Oto, co czytamy m. in.:

„Wyszły na jaw fakta, które dowodzą, że w łonie partii komunistycznej okręgu krakowskiego mamy ludzi złych, oszustów, złodziei, prowokatorów i degeneratów, którzy dla prywaty gotowi są sprzedać i zniszczyć partię i proletarijat.

„Zarzuty nasze nie są czczeni frazesami. Możemy przytoczyć szereg faktów na dowód, że wielu ludzi jest w organizacji tylko po to, by ciągnąć korzyści materialne, jak np. M..., któremu udowodniono na zeszlono-

cznej rozprawie sądowej, na podstawie jego zapisków, że zaliczył sobie 74 zł. (słownie siedemdziesiąt cztery) za przybory, które faktycznie kosztowały 14 zł. (słownie czternaście), czyli, że „zrobił na czysto” sześćdziesiąt złotych.

„Inny przywódca B.... podczas głodówki więziennej płakał i zaklinał się przed naczelnikiem więzienia, że jest niewinnym, że do komunizmu namawiali go towarzysze i prosił o przeniesienie z celi politycznej na zwykłą, a gdy go tam przeniesiono, głodówkę on złamał. Było to postępowanie przywódcy, prowadzącego koła pionierskie, z których mają wyjść kadry rewolucyjnego proletariatu.

„Przytoczyć możemy jeszcze wiele faktów. Ograniczamy się do faktów z dr B.... przywódczynią MOPRU’u i działaczką KPP., która ślub ze swym mężem zawarła w kahałach krakowskim w asystencji rabina. Co za ironia idei komunistycznej.

„Powyższe fakty oświetlają stosunki w partii komunistycznej okręgu krakowskiego i charakteryzują jej przywódców.”

W dalszym ciągu odezwa zarzuca kierownikowi „piątek”, że namawiają robotników na demonstracje, potem się tam nie pokazują, „tchórzac”, jak „ostatni smarkacz”.

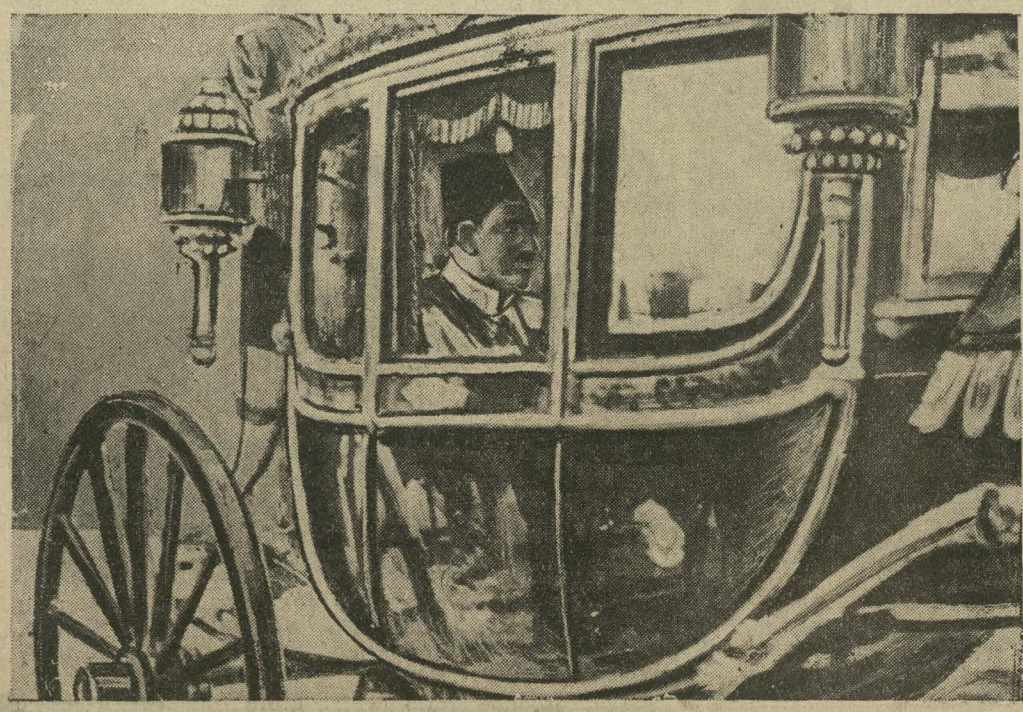
W koncowym ustępie znajdujemy takie zwroty:

„Żądajcie bilansu i rozrachunków MOPRU’u, gdyż za wasze pieniądze przywódca Bawia się u Michalika, w „Esplanadzie” i innych pierwszorzędnych lokalach. Za pieniądze partyjne żyje na szeroka skalę cała szajka przywódców, a zwłaszcza S...., który policzył dla uczestników zjazdu w „Piekieleku” pod Warszawą diety 15 zł. dziennie, a wypłacił tylko po 5 zł. Wzywamy was do masowego protestu przeciw tego rodzaju machinacjom, kradzieżom i oszustwom.”

Po wyczerpaniu tych wszystkich złodziejstw i defraudacji „arystokracji partyjnej”, odezwa wiatuje naturalnie na cześć rewolucji światowej i komunistycznej partii z... uczciwymi przywódcami.

Oto — jak mówią i piszą — jedni komuniści o drugich. Robotnik polski powinien z wielką uwagą przeczytać te oskarżenia, bo dotyczą one ludzi, którzy występują zawsze wobec mas pracujących pod maską „zbawicieli” proletariatu. W rzeczywistości jednak chcą tylko wyłudzić pieniądze na rzecz partii, by móc za nie wygodnie sobie życie urządzać.

Otwarcie parlamentu w Egipcie.



Po burzliwych wyborach, otworzył król Egiptu w Kairze nową sesję parlamentu. Zdjęcie przedstawia króla Fuada w galowej kurecie, jadącego na otwarcie parlamentu.

Wiedza jest na to, aby ludzie mogli dokonywać rzeczy wielkich bez ryzyka.

Specjalny wywiad, udzielony korespondentowi „J. K. G.”

Paryż, w lipcu.

Profesor Piccard przyleciał z Zurychu — ta wiadomość zelektryzowała dosłownie kanikułarny Paryż. Profesor Piccard, zdobywca stratosfery! Człowiek, którego sobie obecnie wydzierają nauka i lotnictwo. Profesor Piccard przyjechał do Paryża na zaproszenie dziennika „Paris-Midi” i wygłosi dwa odczyty w sali muzeum kolonialnego.

— Muszę mieć wywiad z profesorem Piccard — powiedziałem sobie i poszedłem do hotelu George V. Jeden raz, drugi i trzeci. Wspaniały portier spoglądał na mnie z politowaniem, dziwiąc się wytrzymałości dziennikarskiej. Profesor Piccard wyszedł, profesor Piccard jeszcze nie wrócił, profesor Piccard jest właśnie w aeroklubie, a potem będzie w ambasadzie belgijskiej, a potem jeszcze gdzieś indziej!

Ostatecznie udało mi się wieczorem do muzeum kolonialnego uważając, że odczyt nie może się odbyć bez prelegenta. Sala była już prawie wypełniona najwytworniejszą publicznością. Członkowie rządu i obu izb, ambasador i członkowie ambasady belgijskiej, poseł i członkowie legacji szwajcarskiej, profesorowie uniwersytetów, przedstawiciele lotnictwa i mnóstwo, mnóstwo ładnych kobiet, pragnących widocznie pogłębić swoje wiadomości o stratosferze.

Na podium jest rozpięty olbrzymi ekran dla wyświetlania filmów, a pomiędzy tym ekranem a drzwiami, w skromnym kąciuku stoi jakaś bardzo wysoka i dziwnie znana postać: profesor Piccard we własnej osobie. Szczęśliwym trafem spostrzegam w jego pobliżu znajomego mi adjułanta marszałka Lyautey i proszę go zaraz, aby mnie przedstawił profesorowi.

— Czy pani chce mi wyświadczyć ogromną przysługę? — powiada na wstępie profesor Piccard.

— Ależ naturalnie! Z największą radością! — W takim razie proszę mi pożyczyć lusterko, które pani z pewnością ma w torebce.

Wyciągam skwapliwie lusterko. Profesor Piccard krzywi się, że takie małe, poczem trzymając je przed sobą zaczyna przyczesywać grzebieniem rozwiane fantazyjnie włosy. Z za wielkich okularów uśmiechają się do mnie błękitne oczy: oczy myśliciela i dziecka równocześnie.

— Panią to dziwi, co? — Nigdy w życiu! Uważam, że to jest bardzo ludzkie! I to mi się właśnie podoba, profesorze. — A więc pogadamy sobie po odczycie! — mówi profesor Piccard, zwracając mi lusterko. Sala tymczasem jest już doszczętnie zapelniona.



Prof. Piccard według ostatniego zdjęcia.

Na podium wychodzi znakomity uczyony Paul Painlevé, mający przedstawić zebranym profesora Piccard. Ale, jak twierdzi, profesor Piccard przedstawił się sam światu swoim heroicznym lotem w błękit, a jego niezwykle śmiały eksperyment zostanie zapisany złotem i gło- skami w historii ludzkości.

Burza oklasków wita profesora Piccard, który z kolei zaczyna swoją relację. A mówi z taką skromnością i prostotą, jak gdyby wzbicie się balonem na wysokość 16.000 metrów było jakąś zwyczajną imprezą sportową. Mówi o królu Albercie belgijskim, z którego inicjatywy powstał specjalny fundusz dla popierania badań naukowych i o przemysłowcach, którzy swoimi milionami przyczynili się do skonstruowania balonu i o swoim asystencie, doktorze Kipferze — tylko o sobie jakoś nie wspomina.

Opowiada nam o technicznych pracach około

balonu, którego kabina została skonstruowana w Belgii, a powłoka w Augsburgu. O tem, jak długo trzeba było czekać na sposobną pogodę, o szukaniu najlepszego miejsca do startu. Wybrano południowe Niemcy, jako dosyć odległe od morza. Potem zarejestrowanie balonu w Szwajcarii pod numerem 13 („Trzynastka przynosiła mi zawsze szczęście” — mówi z uśmiechem profesor Piccard). A potem chwila startu w drugi dzień po Zielonych Świątach.

W przeciągu 28 minut, a więc mniej niż pół godziny, balon osiągnął 15.000 metrów wysokości, to znaczy niemal tę wysokość, którą sobie zakreslił profesor Piccard dla swoich badań promieni kosmicznych. Obaj towarzysze niezwyklej podróży widzieli przez małe okienko z grubego kryształu, umieszczone w ich kabinie, niebo zupełnie czarne i groźne, a całkiem nisko w dole — obłoki. W południe panował w kabinie prawdziwy upał. O ile temperatura na zewnątrz wynosiła minus 55 st., o tyle w hermetycznie zamkniętej kabinie, wystawionej na działanie promieni słonecznych temperatura wynosiła plus 30 st., a w górnej jej części dochodziła nawet do plus 40 st. Popołudniu, kiedy temperatura zaczęła spadać, balon zaczął się opuszczać w dół, ale niesłychanie powoli z powodu złego działania wentyla. O godzinie ósmej wieczorem zeszedł dopiero na 12.000 metrów, tj. granicę stratosfery. W dole było już widać Alpy bawarskie i tyrolskie. I dopiero w nocy, wylądował balon na lodowcu górskim koło Oetztaal w Tyrolu.

— Zawsze marzyłem o tem, aby biwakować na lodowcu — kończy wesoło profesor Piccard — ale byłem dotychczas zbyt leniwy aby wydrapać się tak wysoko z wszystkimi zapasami i kocami potrzebnymi dla takiej wycieczki. Dzięki zaś memu balonowi mogłem spędzić noc na szczytach Alp pod opiekuńczym okiem gwiazd i spałem doskonale zawinięty w powłokę balonu. A rano przysyłali wieśniacy okoliczni i strzelcy alpejscy nam z pomocą.

Publiczność, która ciąglemi oklaskami przeżywała prelekcję profesora Piccard, nie chciała się poprostu rozejść po jej ukończeniu. Każdy chciał uściskać rękę bohatera uczonego, każda kobieta chciała go obdarzyć uśmiechem. Myślałam, że się już do niego nie dostanę w tym

Nawet sowiecki „udarnik” pragnie uciec do Polski

toloku, a nie miałam zamiaru zrezygnować z wywiadu.

— Ale tu okazuje się znowu, że zarząd Wystawy Kolonialnej pragnie koniecznie, aby profesor Piccard rzucił okiem na wystawę, pomimo, że jest już w pół do dwunastej. Mój wywiad staje się coraz bardziej problematyczny.

Nie dałam jednak za wygraną. Na drugi dzień o dziesiątej rano byłam już w hotelu George V wiedząc, że o dziesiątej minut dziesięć profesor Piccard udaje się na przyjęcie do ratusza. Ale tych dziesięć minut było zupełnie wystarczające na krótką rozmowę.

— Nie będę pana pytała o rzeczy, które już pan powiedział w swoim odczycie, profesorze — rzekłam na wstępie. — Proszę mi jednak powiedzieć, jakie były pańskie uczucia, gdy pan wchodził do kabiny swego balonu. Czy zdawał pan sobie sprawę z całego ryzyka tej podróży? Z tego, że jest to poniekąd igranie ze śmiercią!

— Igranie ze śmiercią! Cóż, za przesadą — oburza się profesor Piccard. — Nie było mowy ani o śmierci, ani o żadnym większym niebezpieczeństwie. Wszystko było tak dokładnie obliczone, że wykluczało wprost jakikolwiek wypadek. Jedyną przykrością, jaka nas spotkała to było złe funkcjonowanie wentyla — jak się później okazało polegające na zwyczajnym zaplątaniu się sznurów. Gdyby nie to, byłibyśmy wyładowali jeszcze za dnia.

— A lądowanie wśród szczytów górskich, profesorze? Czy to także nie jest połączone z dużym niebezpieczeństwem?

— Lądowanie górskie jest dla balonu mniej niebezpieczne niż lądowanie na nizinie. Mogę to pani śmiało zaręczyć, bo przecież jestem góralcem — Szwajcarem. Szczyty górskie, o ile nie są jakoś specjalnie poszarpane, przedstawiają mniejsze niebezpieczeństwo dla powłoki balonu niż dachy domów i drzewa.

— Chciałabym zapytać pana o jeszcze jedną rzecz. Czy zdaniem pańskim ludzie nauki powinni ważyć się na tak niezwykle eksperymenty, jak pański lot do stratosfery, czy też powinni raczej poświęcać życie na studiowanie tych problemów w sposób bardziej przyziemny?

— Wiedza jest na to, aby ludzie mogli dokonywać rzeczy wielkich bez żadnego ryzyka — mówi z powagą profesor Piccard. — Wiedza powinna ułatwiać nam dostęp do wszystkiego. Eksperymenty takie, jak mój, są właśnie dlatego możliwe, że zostały naprzód obliczone przez ludzi nauki z największą ścisłością matematyczną i fizyczną.

— Czy pan już latał przedtem, profesorze?

— Miałem już za sobą dwanaście lotów. Ten był właśnie trzynasty. Jak pani widzi, znowu to szczęście do trzynastki!

— Czy ma pan zamiar ponowić swój eksperyment?

— Na razie nie. Przypuszczam, że inni pójdą teraz moim śladem. Wskazałam im drogę. Ktoś zawsze musi być pierwszym.

— Czy istotnie sądzi pan, profesorze, że stratosfera będzie kiedyś dostępną dla regularnego lotnictwa?

— Jestem o tem święcie przekonany. Przy dzisiejszym postępie techniki jest to tylko kwestja kilku lat, to znaczy zbudowania odpowiednich samolotów. Stratosfera jest idealną dla komunikacji lotniczej ze względu na zupełny brak wiatrów i zaburzeń atmosferycznych. Lot z Europy do Ameryki poprzez stratosferę będzie trwał tylko dziesięć godzin! Przyszłość lotnictwa jest tam w górze.

— A jak pan myśli, profesorze, czy te połączenia podniebne przyczynią się do większego zespolenia i pacyfikacji świata?

— Któż to wie? — mówi melancholijnie profesor Piccard. Ludzie są tacy dziwni, że gotowi używać stratosfery do zrzucań bomb... Dlatego, gdy pracuję staram się nie myśleć o polityce.

Czas przeznaczony dla mnie upłynął. Seiskam na pożegnanie dłoń tego niepospolitego człowieka.

— Moje najlepsze życzenia dla pańskiej pracy, profesorze.

— Moje najlepsze życzenia dla Polski — odpowiada profesor Piccard.

Jola Fuchsówna.

Z Piotrkowa donosi (Kal): Jeden ze znanych obywateli miasta Tomaszowa Mazowieckiego, mający brata przebywającego dotychczas w Rosji sowieckiej, p. S., otrzymał onegdaj drogą okólną jego własnoręcznie pisany list, który omiadał zresztą cenzurę.

W liście tym p. S. zaklina brata, ażeby wyteżyl wszystkie starania w sprawie udzielenia mu przez przedstawicieli dyplomatycznych pomocy celem powrotu do kraju.

Wprawdzie p. S. po długich i niezmiernie ciężkich latach pracy otrzymał „zaszczytny” tytuł „udarnika”, co w bolszewij oznacza wypróbowanego, zasłużonego robotnika entuzjastę. Nazwę taką stosuje się obecnie do komunistów pracowników odznaczonych za wyteżoną pracę.

Do „zaszczytnego” tego tytułu dochodzą i materialne korzyści. Pan S., po otrzymaniu tej nominacji, otrzymał w ślad za nią, specjalną kartę żywnościową, która pozwala mu na nabywanie „luksusowych towarów”. W drodze więc tych wielkich względów, zezwolono mu kupić 1 kilogram masła i pół litra oleju.

W liście swym zapytuje p. S., jak to może być, że rzekomo w Polsce „jedzą” cukier, bo nawet na kawałku gazety polskiej, w jaką miał zawinięta przesłana sobie paczkę z kraju, wyczytał ogłoszenie o tem, żeby jeść jaknajwięcej cukru. Pan S. zapytuje naiwnie, jak to można „jeść” cukier, produkt, który w Rosji sowieckiej uchodzi za największy luksus. Pan S. pisze, że od wielu lat nie nosi nawet koszuli, tych

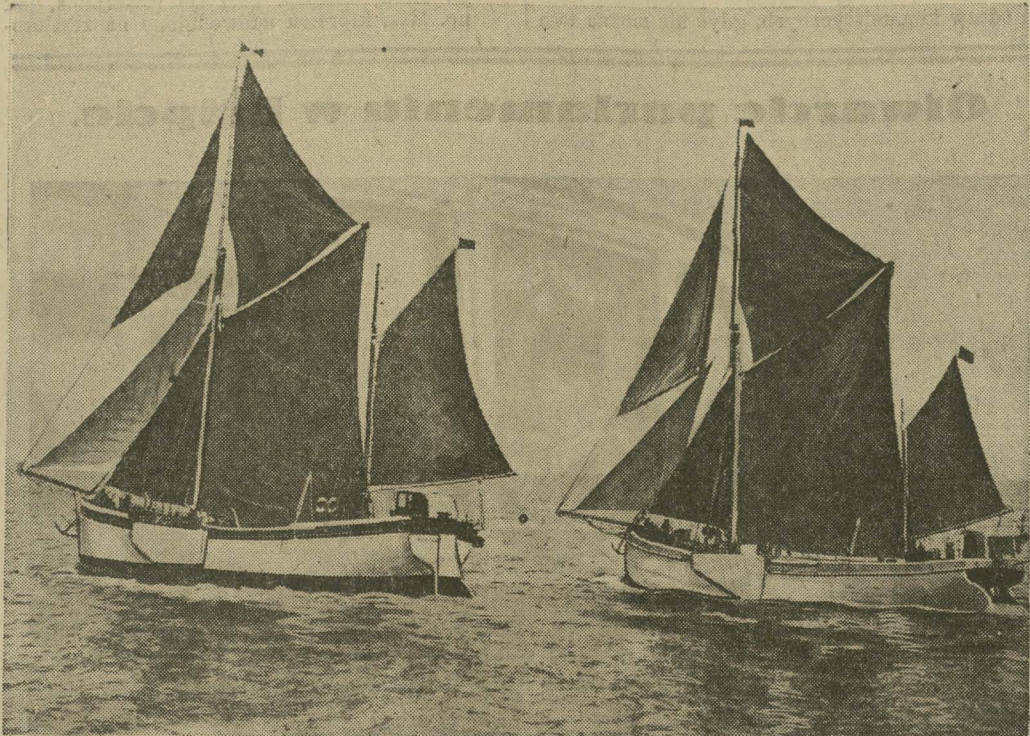
bowiem nikt już nie wyrabia. Wszyscy bowiem noszą na gołym ciele tak zwane „rubachy”, które służą zarazem i za wierzchnie odzienie.

Możliwe buty posiadają jedynie komisarze. Pan S. pisząc podobny list do brata, prosi go, ażeby go ratował. „Nie mam powodów do zmyślenia i pisania rzeczy nieprawdopodobnych, to co się tu dzieje i spotyka, to najstraszniejsze piekło, jakie wogóle można sobie wyobrazić”.

Rzeczy, które powyżej przedstawił, odpowiadają całkowicie prawdzie, obalając wszystkie bajeczki o sowieckim „raju”, opowiadane nam przez naszych domorosłych „apostołów” komunizmu.

— 0 —

Zawody barek rybackich w Anglii.



Z początkiem lipca odbywają się stale w Anglii zawody żaglówek i barek na przestrzeni od ujścia Tamizy do Grevesend i z powrotem. W roku bież. do wyścigu tego na dystansie 100 km. stanęło 19 żaglówek i barek, dając przepiękne zjawisko dla publiczności, tłumnie zebranej u brzegów Tamizy i morza.

Guwernantka francuska, która biła się w powstaniu w r. 1863.

Alzaska Marja Antonina Lix, porucznik ułanów polskich.

Paryż, w lipcu.

Do galerji kobiet, które walczyły dla sprawy polskiej w powstaniach, przybywa niespodzianie ku największemu naszemu zdumieniu nie kto

innu, jak Francuzeczka, pochodząca z Alzacji — Marja Antonina Lix. Można o niej dowiedzieć się z książki, którą napisała druga Alzaska, niejaka panna Luiza Zeys, a wydanej w Paryżu pod tytułem „Dziewczyna z prawdziwej Alzacji, Marja Antonina Lix, porucznik ułanów polskich, porucznik wolnych strzelców”.

Skąd się małej Antosi wzięło się do wojaczki, a specjalnie do brania udziału w powstaniu 63-go roku? Stało się to w sposób następujący: Żył sobie w Alzacji stary weteran wojen napoleońskich, nazwiskiem Lix. Weteranowi temu urodziła się córka, pomimo, że bardzo sobie życzył syna, ja — w mundurze oficera ułanów, że niema ponad za now polskich z r. 1863, wód wojskowy. No, trudno, trzeba się pogodzić z losem. Ale na szczęście, panienska wdała się w pape. Już od dzieciństwa więcej ją nęciła szabalka, aniżeli lala, wolała wybijać takt na bębnie, aniżeli zszywać szmatki. Możliwe wyobrazić sobie, co za radość starego weterana! Płakał poprostu, gdy dziecko czupurnie maszerowało w takt: raz, dwa, raz, dwa.



Marja Antonina Lix w mundurze oficera ułanów, że niema ponad za now polskich z r. 1863, wód wojskowy. No, trudno, trzeba się pogodzić z losem. Ale na szczęście, panienska wdała się w pape. Już od dzieciństwa więcej ją nęciła szabalka, aniżeli lala, wolała wybijać takt na bębnie, aniżeli zszywać szmatki. Możliwe wyobrazić sobie, co za radość starego weterana! Płakał poprostu, gdy dziecko czupurnie maszerowało w takt: raz, dwa, raz, dwa.

Ostatecznie trzeba było znaleźć pannie jakieś zajęcie, jeżeli nie można było zrobić z niej żołnierza. Została więc prywatną nauczycielką i w charakterze guwernantki przyjęła zajęcie na dworze hr. Lubińskiej w r. 1863. A tymczasem, gdy przybyła na miejsce, powstanie było już w toku.

Nie będziemy podawać tego wszystkiego, co poprzedziło wstąpienie panienski w szeregi powstańców. Dość, że zaciągnęła się do jednego z oddziałów ułanów polskich, biła się w niejonej potyczce, dosłużyła się rangi porucznika, aż wreszcie popałała w niewolę. Jednak dzięki temu, iż była obywatelką francuską, nie stało jej się nic złego i skończyło się tylko na wysiedleniu.

W siedm lat później panienska znowu miała sposobność popisać się swą wojskową żylką. Wybuchła wojna francusko-pruska, a Marja Antonina Lix odznacza się niejednokrotnie, jako wolny strzelec w jednym z oddziałów francuskich franktirerów.

Po wojnie objęła posadę nauczelniczki w jednej z wiosek francuskich, a pod koniec życia wstąpiła do klasztoru. Zmarła w r. 1909, nie doczekawszy się oswohobienia ani ukochanej Alzacji, ani przybranej swej ojczyzny Polski.

Książka, opisująca życie tak niezwyklej kobiety, w taki wzruszający sposób związanej z naszą martyrologją, powinna znaleźć duże rozpoznanie i w Polsce. Poleca ją w dodatku w przedmowie nasz wielki przyjaciel, wybitny mąż stanu, ambasador Juliusz Cambon, który przytacza słowa, wypowiedziane z kataliną przez słynnego kaznodzieję paryskiego O. Graty: „Od czasu rozbiórów Polski, Europa jest w stanie grzechu śmiertelnego”.

I oto znalazło się jedno francuskie dziewczę serce, które chciało własną krwią ten grzech zmyć...

był się niedawno w Paryżu przy udziale 10 narodów, 14 targów międzynarodowych 171 Izby handlowych i 218 organizacji kupieckich 38 krajów, powziął następującą rezolucję:

„Esperanto winno stać się obowiązkowym przedmiotem nauki w szkołach handlowych całego świata, a Izby handlowe wszystkich państw winny popierać naukę tego języka”.

Francuska Akademia Nauk wyraziła w tej sprawie następującą opinię:

„Esperanto jest arcydziełem logiki i prostoty i winno być wprowadzone do wszystkich szkół, a uczeni i technicy winni przyswoić sobie znajomość Esperanta dla celów porozumiewania się z zagranicznymi kolegami”.

Oto łatwa próbka tekstu esperankiego:

„Inteligenta persono lernas la lingvon rapidokaj facile. Esperanto estas la moderna, kultura lingvo de la tuta mondo. Simpla, fleksebla, praktika, solvo de la problemo de internacia komunikado. Esp. meritas vian seriozan konsideron”.

Kongres krakowski przygotowuje się pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz szeregu ministrów na przyjęcie tysiąca obcokrajowców z wszystkich stron świata. Już obecnie, jakkolwiek od kongresu dzieli nas jeszcze trzy tygodnie, zapowiedzieli udział przedstawiciele 30 narodowości, w tem znaczna część Anglików, Holendrów, Szwedów i Duńczyków.

Esperanto jest językiem bardzo łatwym do opamiętania, do tego stopnia, iż w ciągu jednego miesiąca można poznać całą gramatykę oraz zaznajomić się ze słownictwem w zakresie wystarczającym do zrozumienia przebiegu obrad kongresu, które odbywać się będą odmiennie od innych międzynarodowych zjazdów, jedynie i wyłącznie we wspólnym języku pomocniczym, bez uciążliwych a długotrwałych tłumaczeń na obce języki.

Co dzień niesie?

14
Lipiec

Wtorek

Bonawentury

Słowiański: Dobrogosła

Evangelicki: Bonawentury

Grecko-kat.: 1 Kosmy i Dam.

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Wzrósł księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
3:30	19:5	16:22	2m	1:21	19:54
					Jutro Now

— 0 —

Wielka manifestacja narod. w Grudziądzu

Z Grudziądza donosi (M): Z okazji rocznicy plebiscytu na Warmii i Mazurach oraz z okazji wielkiego zjazdu rodaków z Warmii i Mazurów, odbyła się wczoraj w Grudziądzu olbrzymia manifestacja narodowa. Tysiączne rzesze udały się po mszy św. na rynek, obok pomnika Żołnierza Polskiego, gdzie wygłoszono szereg przemówień, wzywających do czujności narodowej, oraz do udzielenia pomocy rodakom na Warmii i Mazurach.

Manifestację zakończono wrznięciem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, oraz odśpiewaniem hymnu narodowego.

Magistrat warsz. nie może wypłacić pensji swym funkcjonariuszom

Wstrzymanie wypłaty poborów urzędnikom i funkcjonariuszom samorządu warszawskiego wskutek pustek w kasie miejskiej naszej stolicy, komplikuje się jeszcze bardziej, ponieważ 15 b. m. przypada wypłata uposażeń robotników fizycznych.

Wypłata ta, jak donosi prasa warszawska — będzie również odłożona na późniejszy termin. Magistrat potrzebuje na zaległe już wypłaty około 7 milionów złotych, których zgromadzenie jest teraz niezwykle trudne wskutek sezonu letniego i zmniejszenia się wpływów podatkowych.

37 par pociągów skasowanych w dyrekcji poznańskiej.

Z Poznania donosi (Sz): Dyrekcja kolei państwowych w Poznaniu z powodu słabej frekwencji kasuje z dniem 15 bm. 37 par pociągów, kursujących na terenie tutejszej dyrekcji. W większości wstrzymane pociągi kursują na bocznych liniach drugo i trzeciorzędnych.

Jedynie 5 par pociągów wstrzymanych zostało na liniach Bydgoszcz - Poznań - Strzałkowo. Poznań - Zbąszyn, Poznań - Leszno, Poznań - Le-

1 dolara za każdą żywą pluskwę!
BIADA NAM! RATUNKU!
znaleziona po przeprowadzeniu
dezynfekcji preparatem
„FUMIGATORE CIMEX”
przy zastosowaniu się do sposobów
użycia wypłacony natychmiast
minut. „FUMIGATORE CIMEX”
jest swieża dezynfekcja, te
olacza radkalnie w ciągu 5 go
dnia wszelkie insekty (pluskwy,
wszystkie karaluchy) i mikro
by chorobotwórcze na wypad
kach chorób.
Zakłady Chemiczne „Dezynfekcyjne”
„SAI VATOR”. Katowice, Teatralna 10. Tel. 29 01.
ODDZIAŁY: Kraków: ul. Salinarna 2. Tel. 117-64.
Lwów: ul. Jagiellońska 18. — Tel. 36-51. Warszawa:
ul. Marszałkowska 140. Tel. 344-13. Poznań: ul. Chel-
mońskiego 9. Tel. 71-14. 3927k
Do nabycia we wszystkich aptekach i drog.

Tajemnica
białych i zdrowych zębów
radjoaktywna pasta
Doramad
Soytaj swego lekarza!

Do czego służy międzynarodowy język pomocniczy „Esperanto”?

Kraków, 14 lipca.

W dniach od 1—8 sierpnia br. odbędzie się w Krakowie — jak już wiadomo — 23-ci światowy Kongres esperantystów.

Setki tysięcy ludzi różnych narodowości używają obecnie światowego języka pomocniczego Esperanto, którego twórcą jest Warszawianin dr L. Zamenhof. Setki periódów ukazują się w tym języku we wszystkich państwach Europy i poza Europą. Nauka, literatura piękna, handel i turystyka, a ostatnio film mówiony, oto najważniejsze dziedziny, w których znajduje Esperanto zastosowanie. Istnieją międzynarodowe związki fachowe nauczycieli, lekarzy, prawników, dziennikarzy itd., posługujące się Esperantem.

Międzynarodowa Unja Telegraficzna przyjęła przed paru laty Esperanto jako język „jasny”.

Liga Narodów wydała w sprawie używania Esperanta jako pomocniczego języka międzynarodowego obszerny sprawozdanie we formie 44-stronicowej broszury, a Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów wydaje swoje biuletyny, m. in. w Esperancie.

Esperanto jest stosunkowo rzeczą nową i nie dziwnego, że jeszcze dotąd nie wszędzie wprowadzono jego naukę obowiązkową. Natomiast nadobowiązkowo nauczają już Esperanta w wielkiej ilości szkół handlowych i zawodowych i ogólnokształcących.

Międzynarodowy Kongres Handlowy, który od-

Czytajcie „RAZ-DWA-TRZY”

szno, Poznań - Dziembówko. Jedną parę pociągów wstrzymaną na linii Poznań - Chrypsko, ma się wkrótce na nowo uruchomić.

W związku z temi redukcjami w rozkładzie jazdy nastąpią pewne przesunięcia.

W Sopocie bawi tylko dwóch gości polskich.

Jak donosi nasz korespondent gdyński, tegoroczny sezon w Sopocie jest dotychczas bardzo słaby, z powodu nieprzybycia gości z Polski. Według urzędowego organu tamtejszego „Zop. Kurier”, wśród podanej tam listy kuracjuszy znajdują się tylko dwaj goście z Polski, t. j. dyrektor banku, i jeden student z Warszawy.

Na każdym kroku rojnych zwykle o tej porze Sopot, widać obecnie pustkę i według obliczeń miejscowych obywateli bawi tam teraz zaledwie 1/5 część gości w porównaniu ze sezonami ubiegłymi.

Hakatystycznym Sopotom słusznie się ta nauka od polskich gości należy.

Przykra, ale słuszna uwaga pod adresem wycieczkowców.

Jeden z naszych Czytelników i przyjaciół w Gdańsku p. R. S., nadsyła nam interesujący list z uwagami o wycieczkach polskich w Gdańsku i niestety — niezbyt odpowiednim zachowaniu się ich na terenie W. Miasta.

Mamy w naszej tradycji wciąż aktualne przysłowie: „Jak cię widzą, tak cię piszą” i można powiedzieć, że większość Polaków stosuje się do niego, zwracając uwagę na swój wygląd zewnętrzny, także i zachowanie się w miejscach publicznych. Niestety, te klamry społeczne i towarzyskie czasem rozprzegają się, gorzej, gdy wypadnie to na terenie obcym, nam nieprzyjacielnym, np. we wrogim Gdańsku, gdzie Polacy bacznie są obserwowani i przybawając tam, nie powinni o tem zapominać.

Jak opisuje nasz informator, w tych dniach przykrość mu sprawiła pewna wycieczka polska, złożona z kilkunastu osób, wśród których „wyodrębniła się” jakaś starsza dama, wędrująca po stylowych ulicach i placach gdańskich... w samych pończochach na nogach, a co gorsze, pończochach podartych! Oczywiście dama ta budziła powszechną sensację i zdobyła ciekawie uwagi, kierowane pod adresem całej wycieczki. — „Oto jest polska kultura!”, „Oto polska banda!”, — Przykro zrobiło się naszemu informatorowi, gdy z racji wspomnianej „oryginalności” damy, polska kultura zyskała taki epitet.

Przy tej okazji zwraca uwagę nasz informator, że wogóle polskie wycieczki na terenie Gdańska w odróżnieniu od innych grup wycieczkowych — niestety wyróżniają się zaniedbanym wyglądem uczestników do tego stopnia, że urobiło się już tam pojęcie „polska wycieczka” w znaczeniu ujemnym!

To też wyjeżdżający starać się powinni o normalny, przyzwoity wygląd, który niekoniecznie wymaga wielkich ekspensów.

Śmierć żołnierza w katastrofie samochod. pod Chełmem.

Z Torunia donosi (L): Na szosie Chełmno—Stolno wydarzyła się onegdaj katastrofa samochodowa, w której poniósł śmierć jeden żołnierz.

Samochód ciężarowy: 8 pułku strzelców konnych, naładowany owsem i piwem, najechał wskutek zepsucia kierownicy na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu. Trzech żołnierzy i jeden cywil, jadących autem, zostało przywalonych skrzyniami z piwem.

Śmierć poniósł strzelec Urbanowski, pozostali odnieśli lżejsze obrażenia.

Samobójstwo profesora gimnazjalnego w falach Bałtyku.

Pisma poznańskie podają, iż onegdaj w Gdyni jakiś nieznajomy mężczyzna wynajął łódkę od pewnego rybaka i wypłynął w niej na morze za falochron. Po pewnym czasie rybak zauważył swą łódkę, kołującą się na falach próżną. Podpłynąwszy do niej stwierdził, że na ławeczce leży marynarka i portfel z dokumentami oraz 130 zł. gotówki. Powróciwszy do brzozy rybak zaalarmował policję, która, przejrzawszy dokumenty, stwierdziła, że należą one jakoby do 33-letniego profesora gimnazjalnego z Krakowa. Jana Błotnickiego, który prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

Mimo wszczętych natychmiast poszukiwań, zwłok samobójcy dotychczas nie odnaleziono.

O wypadku uwiadomiono policję w Krakowie. Błotnicki przybył do Gdyni 9 b. m. i mieszkał w hotelu „Polska Riviera”. W ubiegłym sezonie bawił w Gdyni w towarzystwie swej matki i brata. Tym razem był sam. Rzeczy jego, pozostawione w hotelu, zostały spisane i będą wydane rodzinie.

Niewiadomo, czy wiadomość, podana przez prasę poznańską, jest ścisła. Zasięgnęliśmy informacji w kuratorjum krakowskim, ale żaden profesor gimnazjalny nazwiskiem Błotnicki nie jest tam znany.

Polska w walce o mistrzostwo szachowe świata.

Z Pragi donosi (PAT): Wczoraj wieczór nastąpiło tu otwarcie wielkiego międzynarodowego turnieju szachowego o przechodni puchar lorda Hamilton-Roussela dla państwowej mistrzowskiej drużyny świata. W turnieju biorą udział według porządku losowania: Niemcy, Szwajcaria, Hiszpania, Rumunia, Polska, Lotwa, Węgry, Czechosłowacja, Francja, Austria, Szwecja, Jugosławia, Litwa, Stany Zjednoczone A. P., Norwegia, Anglia, Włochy i Holandia.

Tytułu mistrza świata bronić będzie Polska, która ma i w tym roku bardzo poważne szanse na ponowne zdobycie mistrzostwa. Dzisiaj, w pierwszej rundzie, wynik dla Polski jest następujący: Polska—Norwegia 2:0 i 2 niedokonczono.

Czytajcie „NA SZEROKIM ŚWIECIE”

Olbrzymia parada wojskowa.



Z okazji wrodzin króla angielskiego, odbyły się w Hong Kong wielkie uroczystości, których punktem kulminacyjnym była olbrzymia parada wojskowa — z udziałem wszystkich rodzajów broni wojsk angielskich i wojsk kolonialnych. Oto interesujący fragment tej parady.

Wielkie zmiany w kuratorjum szkolnem krakowskiem.

Jak dowiadujemy się, zaszły w ostatnich dniach w kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego wielkie zmiany. Naczelnik wydziału prezydjalnego dr. Ziemiowicz (wicekurator) przeniesiony został na stanowisko wizytatora do kuratorjum lwowskiego. Kierownictwo wydziału prezydjalnego objął wizytator Kiedrzyński. Dr. Ziemiowicz wyjeżdża obecnie na 2 miesiące do Ameryki i po powrocie do kraju obejmie nowe stanowisko we Lwowie.

Wizytatorzy Wajdowicz i Bzowski przechodzą w stan spoczynku. Podawaliśmy już, że z dniem 1 maja br. został zamianowany wizytatorem szkół średnich p. Stefan Wojciechowski, który dotąd nie objął urzędowania. Od 1 września br. ma Wojciechowski objąć na jakiś czas kierownictwo gimnazjum w Podgórzu, aby zapoznać się ze szkolnictwem średnim, poczem obejmie stanowisko wizytatora. Ostatnio p. Wojciechowski był kierownikiem preparandy nauczycielskiej w Jablecznej w okręgu lubelskim. Jest on znany w Krakowie, gdyż pełnił pod nazwiskiem ks. Brydaka funkcję katechety w jednym z gimnazjów. Po wizytatorze Michalskim został mianowany na to stanowisko p. Kabaciński z Lubelskiego.

Jak słychać zostały już wygotowane rozporządzenia w sprawie redukcji sił lekarskich. Wielu lekarzy szkolnych zostanie zwolnionych

albo zupełnie, albo otrzyma po 6 godzin tygodniowo. Ci lekarze, którzy posiadają etat, będą częściowo zatrudniani, a nadwyżka przejdzie w stan spoczynku.

W szkolnictwie średnim okręgu krakowskiego zwolnionych będzie 130 nauczycieli, a nadto zostanie zniesionych 115 etatów. W szkolnictwie powszechnym zostanie zwolnionych 500 nauczycieli i nauczycielek, zaś zniesionych będzie ponadto 500 etatów. W związku z tem szkoły, które posiadały 4 klasy, będą przemianowane na trzyklasówki, zaś 7-mio klasowe na 4 i 3-klasowe.

Jak wiadomo, w szkolnictwie średnim taksy administracyjne wynosiły ostatnio 150 zł. rocznie od ucznia. Z tego dyrektor zostawiał na potrzeby administracyjne zakładu 55 zł., reszta zaś była opłatą rządową. Obecnie od 1 września br. z tych 55 zł. ma dyrektor zakładu opłacać jeszcze djeży za wizytację wizytatorem, co dotąd uskuteczniała zawsze Izba skarbową.

Prócz tego w razie gdy terejan umrze lub przejdzie na emeryturę, na miejsce jego ma dyrektor zakontraktować na własną rękę służącego szkolnego i wypłacać mu pensję z taksy administracyjnej. Tak więc instytucja etatowej służby szkolnej według nowych rozporządzeń ma być zlikwidowana.

Łuny pożarów nad Wielkopolską i Pomorzem.

Z Poznania donosi (Sz): Niezwykle liczna i obszerna jest kronika pożarów, jakie szalały na terenie woj. poznańskiego. Straty, wyrządzone przez żywioł, są bardzo znaczne. Przyczyną licznych pożarów były ostatnie burze, jakie przeciągnęły nad kilku powiatami. I tak, w Gogolewie, pow. Śrem, spłonęły wskutek uderzenia piorunów stogi gospodarza Szyflera. W Niekielcu pow. Środa, piorun uderzył w zabudowania gospodarza Cablochy, przyczem zniszczył stodołę, chlew, spłonęły trzy konie, 9 sztuk bydła, 12 świń, oraz narzędzia rolnicze.

W Ciotkach pow. obornicki, spłonęła wskutek uderzenia pioruna stodoła Franciszka Dymka. Tegoż dnia grom uderzył w sąsiednią stodołę gospodarza Piotra, która spłonęła. W tej samej wsi spłonęła po raz trzeci stodoła gospodarza Kalupy. W Ryszewie grom uderzył w chlew, który spłonął doszczętnie. Również wskutek uderzenia pioruna spłonęła cała zagroda gospodarza Śmigalskiego w Ostrowie, pow. Gniezno. Wreszcie w Strzelnie piorun uderzył w wiatrak, który momentalnie stanął w płomieniach i spłonął wraz z zapasami zboża.

Większy pożar, który wybuchł od iskry z komina, wydarzył się w Kazimierzu powiatu Szamotyły. Pożar zniszczył całą zagrodę oraz warsztat kowalski Szulczewskiego, następnie przerzucił się na zabudowania Michała Kwiatkowskiego, niszcząc chlew od którego zajął się sąsiedni warsztat kowalski Nowaka. W Micha-

czy pow. Gniezno spłonął wskutek wadliwości komina dom mieszkalny Litwaka. Straty wyniosły 20.000 zł.

(Ag) Wczoraj zanotowano na Pomorzu cały szereg groźnych pożarów. M. in. na skutek uderzenia piorunu spłonął dom gospodarza Feddy w Ostrowitem. Z dymem poszedł dom mieszkalny, oraz wszystkie przybudówki. Pożatem w płomieniach zginęło kilkanaście sztuk cieląt, świń, oraz zrebę. Straty sięgają 100.000 zł.

W Małych Chelmach stracił dom na skutek pożaru rolnik Leszczyński. Taki sam los spotkał rolnika Westfala w Karsinie, który poniósł przeszło 60.000 zł. straty.

W Zalesiu pod Bruzardą pożar zniszczył dom gospodarza Krzosi. Na skutek silnego wiatru płomienie przerzuciły się na cztery sąsiednie gospodarstwa, które również poszły z dymem.

W Wielu zgorzały trzy gospodarstwa. W Wielkich Radowiskach spłonął dom ziemianina Kondraczyka. W Mościskach spłonął dom gospodarza Wypinka.

Pod Grodnicą w Zastawiu poszedł z dymem dom ziemianina Miłachiewicza. W płomieniach zginęły cztery krowy i trzy świnię. W Podnie-wielu powiatu inowrocławskiego grom wzniecił pożar w zabudowaniach gospodarza Konieczki, które spłonęły doszczętnie.

Pozatem zanotowano cały szereg pożarów stogów.

Łowy na robaczki świętojańskie.

„Hotarugari”, ulubiony sport Japończyków.

Żyje w Japonii gatunek robaczek świętojańskich, wydających niezwykle silnie fosforyzujące światło i będących dlatego przedmiotem łownych łowów, podczas miesięcy letnich. Łowy te, zwane „hotarugari” są ulubionym sportem w Japonii.

Japończycy wierzą, że jasno świecące owady są to dusze zmarłych młodzieńców i dziewcząt, których zabiła nieszczęśliwa miłość. W tem stadium reinkarnacji ugnania dręczony niepokojem duch młodzieńca za duszyczką ukochanej, przesładować ją nawet po śmierci swą miłością.

To też po parkach i ogrodach japońskich widać podczas upalnych wieczorów młodzieńców i dziewczęta japońskie z siatkami, łowiących

migające to tu, to ówdzie owady. Gdy robaczek tkwi już w sieci, umieszcza się go w miniaturowej klateczce, których szereg cały oświetla niesamowicie pokoiłki młodzieży. Rzecz zrozumiała że sport „hotarugari” daje sposobność do nawiązywania znajomości między młodzieżą japońską.

Łowy na robaczki świętojańskie w Japonii mają nie tylko romantyczne, lecz i czysto praktyczne podłoże. Stanowią one przedmiotżywionego handlu i dostarczają zarobku wędrującym po miastach t. zw. „hotaru” czyli ludziom, sprzedającym chrząszcze małym dzieciom japońskim, które mają dziwną słabość do świecących owadów.

Gdy nadchodzi lato, spotkać się można w Japonii na każdym kroku z przesadzoną często reklamą terenów łowów na robaczki świętojańskie. Inseraty w dziennikach, lub napisy w kawiarniach głoszą o „płonących polach nad rzeką Minuma”, albo o „olbrzymich robaczkach świętojańskich, których wielkość sławna jest w okolicy Fueda już od 6-ciu stuleci”.

Jakkolwiek młodzież japońska nie łudzi się co do prawdy tych reklam, będących w interesie właścicieli herbaciarni w wymienianych okolicach, spieszy jednak z ochotą na łowy „hotarugari”, dające sposobność do miłego spędzenia wieczorów letnich.

Powrót wycieczki studentów politechniki lwowskiej do Rumunii.

Koło górniczo-naftowe studentów Politechniki lwowskiej urządziło w czerwcu b. r. wycieczkę naukową do Rumunii. Doszła ona do skutku dzięki przychylnemu stanowisku Min. Przem. i Handlu.

Wycieczkę podejmowały bardzo gościnnie studenci w liczbie 15pod kierownictwem dziekana prof. Łukasiewicza, prof. Idaszewskiego i Mozerę zwiedzili rafinerie w Ploesti, zagłębie naftowe w Moreni i port naftowy w Constanzy. Opiekował się wycieczką z ramienia rumuńskiego Min. Przemysłu i Handlu przez cały czas pobytu w Rumunii p. inż. Pavelescu oraz koledzy z Akad. Tow. Przyjaciół Polski.

Powrotną drogę odbyło Dweajem z Giurgiu w Rumunii statkiem do Budapesztu i Wiednia a następnie kolejną do Lwowa. W Budapeszcie zwiedzono wielkie zakłady budowy maszyn i urządzeń elektrycznych Ganzu.

Zarówno w Budapeszcie jak i we Wiedniu 4 opiekowały się wycieczką konsulatory polskie.

Preferans uratował bankruta.

Z Równego donosi (JR): Znany obywatel w Równem, p. K., należał do bardzo solidnych kupców, którzy cieszyli się wielkim zaufaniem wśród kupiectwa łódzkiego i warszawskiego, dlatego też korzystał on z kredytów wekslowych bez ograniczenia, wywiązując się z nich jak najlepiej. Ostatnio p. K. popadł w trudności natury materialnej. Potrochu zaczęły jego „zełazne” weksle wędrować do protestu, aż wkońcu, nie mogąc w żaden sposób wywiązać się ze swych zobowiązań — ogłosił swą niewypłacalność. Wieść o upadłości p. K. wywołała wielkie poruszenie wśród jego wierzycieli i jak to zwykle bywa, zaczęli masowo zjeżdżać do niego, ratując, co się da. Dzięki uczciwości i szczeremu jego chęciom zdołał on jakoś chwilowo zaspokoić swych wierzycieli, za wyjątkiem niejakiego p. Szaca z Łodzi, który pod żadnym pozorem nie chciał się zgodzić na żadne kompromisy, grożąc wystawieniem na licytację domu p. K. w Równem.

Onegdaj p. Sz. zjechał do Równego, aby raz na zawsze załatwić sprawę swego dłużnika. Pan K. przyjął gościa nadzwyczaj uprzejmie. Przed decydującą rozmową zjedzono obfity obiad, dość mocno zakrapiany alkoholem. Następnie p. K., jego teść i groźny gość z Łodzi zasiadli do stołu do niewinnego preferansika, aby spędzić kilka godzin. Sprawa długu miała być rozpatrzona dopiero wieczorem.

Z początku karta uśmiechała się p. Sz., który wygrał kilkadziesiąt złotych, to widocznie zachęciło go do grubszej gry i potoczyła się hazardowa gra. Pan Sz. zaczął przegrywać, a gdy wyczuł już płótno w kieszeniach, zaproponował grę na weksle dłużnika. Partnerzy zgodzili się. O godzinie 2-iej w nocy p. Sz. wstał od stołu spłótkany do nitki. Przegrał on wszystkie weksle dłużnika na 25.000 zł., oraz 700 zł. gotówką. Nie denerwując się wcale p. Sz., uśmiechnął się tylko smutno — i poprosił o pożyczkę 100 zł. na drogę powrotną. Usłużny jego b. dłużnik chętnie nią służył, odwiózł go na stację i życząc mu szczęśliwej podróży, wyekspedował do stron rodzinnych.

Zamiast do ślubu — na cmentarz.

Z Wilna donosi (Hr): Pomiedzy mieszkańcami wsi Zaniszce pow. słonimskiego, Aleksandrem Malikiem a Marianną Dudko oddawna nawiązana była nie sympatji. Oboje wymienieni byli zaręczeni i w najbliższych dniach miał odbyć się ich ślub.

W międzyczasie Dydko poznała innego młodzieńca, do którego zapłonęła miłością. W dniu wczorajszym Dydko oświadczyła Malikowi, że

go nie kocha i wychodzi za mąż za kogo innego. Malik postanowił się zemścić. Upatrzywszy odpowiedni moment, kiedy Dydko szła do sąsiedniej wsi wieczorem, wystrzelił z uciętego karabinu położył ją trupem na miejscu poczem sam popełnił samobójstwo.

Bomba w kinie wyświetlającym film Remarque'a we Frankfurcie n. M.

Z Frankfurtu donosi (B): W czasie wyświetlania w jednym z tutejszych kin filmu „Na zachodzie bez zmian”, nieznani dotychczas sprawcy, rzucili do budynku bombę, która eksplodowała, wyrządzając wielką szkodę materialną. Nikt z obecnych w kinie nie został ranny.

Długi Australji.

Niedawno zamieściliśmy obszerny artykuł, zajmujący się katastrofalną sytuacją finansową Australji. Katastrofa ta wywołana została rządami socjalistycznymi, które nie liczyły się zupełnie z pieniędzmi, a przytem podwyższały nieprawdopodobnie gaże robotników. Stąd też zarobki robotnika w Australji były o połowę wyższe, aniżeli bardzo wysokie zarobki robotnika angielskiego. Szafowano przytem bardzo hojnie rozmaitymi wypłatami z funduszu bezrobocia i innych ubezpieczeń socjalnych.

Obecnie rząd związkowy przedstawił budżet na rok bieżący, z którego wynika, iż zamknie się on deficytem 21 milionów funtów szterl. (ok. 900 mil. złotych).

W budżecie przewidziana jest podwyżka podatków oraz zniżka płac w niektórych kategoriach. Długi banków australijskich wobec Londynu wynoszą 38.000.000 funtów szterl., z czego przeszło 10.000.000 funtów idzie na rachunek rządu.

Wręcz fantastyczne jest zadłużenie publiczne Australji, które wyraża się sumą 386.594.000 funtów szterl. (ok. 18 miliardów złotych), na 6(!) milionów mieszkańców. Z sumy tej 157.439.000 funtów szterl. winna jest Australja Londynowi.

„Jurand” dotarł do Skagen.

Od sympatycznej załogi polskiego jachtu „Jurand” otrzymujemy wiadomość, że podróż odbywa się szczęśliwie. „Jurand”, którego celem podróży jest Bergen (Norwegja) dotarł do Skagen na północnym cyplu Jutlandji, po przebiegu Bałtyku, Sundu i Kategattu. Jest to największa z dotychczasowych wycieczek polskiego jachtu.

Załogę jachtu stanowią pp.: Jan Fischer, jako kapitan, por. Stanisław Laskowski z Krakowa inż. Tadeusz Stobiecki ze Lwowa i Antoni Eifenbeim.

W wielu odwiedzianych portach „Jurand” pokazał banderę polską poraz pierwszy. Jest to fakt doniosły ze względu na propagandę zaniedbanego u nas sportu żeglarskiego.

List, donoszący o pomyślnej podróży, zaopatrzone jest w następujący dopisek:

„Wielką przyjemność sprawił nam „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, gdyż podawał nam wiadomości z kraju, których nam bardzo brakowało. Otrzymałmy go w najodleglejszych portach Kategattu”.

—OSO—

OSOBISTE.

(L) Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO WARSZAWY. Ambasador francuski Laroche z małżonką wydali śniadanie na cześć nowomianowanego ambasadora włoskiego w Warszawie hr. Vanutelli-Rey. Na śniadaniu obecni byli: podsekr. stanu w M. S. Z. Beck, pos. belgijski de l'Escaille z małżonką, pos. rumuński Bilciurescu z małżonką, radca ambasady włoskiej Petrucci, sekretarz ambasady włoskiej Rulli, sekretarz ambasady francuskiej Broustra z małż., p. Czosnowska oraz kpt. Sauze.

Dziś, z okazji narodowego święta francuskiego, ambasador francuski Laroche z małżonką przyjmować będą członków kolonii francuskiej i przyjaciół Francji w salonach ambasady francuskiej o godz. 1 po poł.

Nowomianowany ambasador włoski hr. Vanutelli-Rey nie urzęduje obecnie ze względu na t. zw. „martwy sezon” zwykłego „ricevimento”, odkładając je do listopada, natomiast daje dziś w godzinach popołudniowych herbatkę dla zapoznania się ze swymi kolegami z korpusu dyplomatycznego. Będą więc obecni wszyscy członkowie kierownicy zagranicznych placówek dyplomatycznych, ponadto zaś ministrowie polscy oraz wyżsi funkcjonariusze M. S. Z.

Z UNIwersYTETU Jagiellońskiego. — P. Zygmunt Liebeskind, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie w dniu 9 b. m. stopień doktora wszech nauk lekarskich. 3992k

PAN BOLESŁAW MILEWSKI, starszy asystent Uniwersytetu Poznańskiego, rodem z Żywca, uzyskał dyplom doktora filozofji z zakresu fizyki teoretycznej. 3995k

DEBIEC ALEKSANDER i DĄBROWIECKI TADEUSZ, rodem z Rozdowa, otrzymali na U. J. stopień Dra medycyny. 446g

—0—

(—) ŻNIWA POD KRAKOWEM. Od kilku dni przy wspaniałej pogodzie w niektórych wsiach pod Krakowem, zwłaszcza koło Tuńca, wieśniacy rozpoczęli żniwa. Zbiory naogół przedstawiają się pięknie. Posucha, wywołana upałami, zagraża jednak poważnie sianom, zwłaszcza koniczynie oraz ziemniakom. Za kilka dni żniwa rozpoczną się już na dobre.

O KOREKTE REDUKCJI POCIĄGÓW W MAŁOPOLSCIE WSCHODNIEJ. Jak donoszą dziśsze pisma lwowskie, wielka redukcja pociągów na kolejach małopolskich okazała się niekorzystną innowacją i skłoniła miarodajne czynniki do odbycia szeregu konferencji celem naradzenia się nad możliwością poprawy powstającego ostatnio stanu. Lwowska Izba przemysłowa handlowa odbyła w tej sprawie wczorajsze narady, ustalając materiał faktyczny, który przedłożony będzie tamtejszej dyrekcji kolejowej, celem wyjednania korekty zarządzonej redukcji ruch pociągów. Jak twierdzi jeden z dzienników, we lwowskiej dyrekcji kolejowej odbędzie się konferencja z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników, które po ustaleniu danych faktycznych zwrócą się oficjalnie o wstrzymanie redukcji pewnych najważniejszych pociągów na liniach głównych, łączących Lwów z centrami Małopolski Wschodniej.

Katastrofalne skutki oberwania chmury.



Niebywała burza, połączona z oberwaniem chmury, jaka ostatnio nawiedziła część Saksonji, spowodowała tam katastrofalne zniszczenie. Wiele linii kolejowych zostało zupełnie zdevastowanych, tak, że ruch kol. został wstrzymany. Rycina przedstawia zrujnowaną doszczętnie stację kolejową Erla pod Schwarzenberg.

Gdy zwolennik bezwzględnej nagości ma żonę wstydliwą.

Niezwykle sensacyjna afery wypłynęła w sezonie ogórkowym na flukta sądów paryskich. Oto na ręce znakomitego adwokata paryskiego Matrinaud-Desplata wypłynęła skarga pewnej damy, oskarżającej swego męża o zbyt zapalczywe wyznawanie t. zw. nudyzmu.

A teraz małe wyjaśnienie. We Francji, za wzorem krajów germańskich i skandynawskich, powstały szkoły t. zw. „nudystów”, czyli, mówiąc po polsku, „golasów”.

Zapaleńcy ci posiadają swoje własne obozy i „miasta”, gdzie gromadzą się w strojach adamowych, bawiąc się, gotując niewybredne obiady i zażywając niewinnych uciech życia. We Francji istnieje taka wyspa „nudystów” w odległości 50 km. od Paryża i tam nad wodami Sekwany można widzieć w niedzielę tłumy niekompletnych nagusów, gdyż panie używają tam stroju, składającego się jedynie z przepaski na biodrach. Alieści skrajniejszym nie wystarczyło to, założyli nową szkołę t. zw. „integralnego nudyzmu”, czyli nagości całkowitej. O ile pierwsi

nudyści przyzwolili cieszyć się poparciem opinii, a nawet niedawno minister zdrowia Francji zwiadzał ich uroczą wyspę, to golasie nie mają wielkiego uznania.

I oto w domu cnotliwej żony wybuchły straszliwe awantury, z chwilą, gdy mąż jej zaczął chodzić na zebrania „integralnych golasów”. Po powrocie do domu mąż opowiadał z zachwytem, jak to miło czytać sobie gazety, leżąc zupełnie nagi, bawić się w piłkę. Po powrocie do domu bezwstydny mąż zrzucił z siebie szaty i paradował w stroju „integralnego nudysty”. Co więcej, zaproponował wstydliwej żonie, ażeby poszła z nim razem na takie zebranie nudystów. Wstydliwa żona poszła, ale do adwokata, wnosząc skargę o rozwód.

I teraz sąd paryski będzie się głowił, czy mąż chodzący nago w domu obraża swoją żonę, oraz czy zaproponowanie rodzonej żonie pójścia na zebranie „golasów” jest wystarczającym powodem do rozwodu.

Nowe porachunki bandyckie w Ameryce.

Słynny bandyta amerykański Jack Diamond znajduje się obecnie — jak o tem pisaliśmy kilkakrotnie — w więzieniu. Niebawem ma się odbyć proces w mieście Albany, przeciwko Diamondowi, oskarżonemu o cały szereg przestępstw, m. in. o przypiekanie gorącym żelazem stop przyłapanych ludzi, od których chciał wydobyc informacje o tajemnicach konkurencyjnych szajek. Szajka Diamonda, obawiając się, że skazanie herszta doprowadzi zupełnie do ruiny całą organizację, założoną przez niego, zwróciła się do bandytów nowojorskich, ażeby zdobyć odpowiedni fundusz na obronę Diamonda. — Dotychczas zebrano 50.000 dolarów.

Jednakowoż znaleźli się śmiałowicze, którzy odmówili złożenia składek na ten „szlachetny” cel. Śmiałowicze ci wyszli na tem bardzo niezszezęgólnie. Dwóch takich panów, a mianowicie Liconti i Mongno, którzy zajmowali się okadaniem kontrybucja całego szeregu przedsiębiorstw nowojorskich (przemysł taki nazywa się racket), powiedzieli, że nie mają pieniędzy na adwokatów Diamonda, gdyż muszą przekupywać policję.

Odmowa ta doprowadziła do wściekłości przyjaciół Diamonda. I oto przy najbliższej wizycie Licontiego, który mieszkał w eleganckiej willi pod Nowym Yorkiem, porachowano się z nim w krwawy sposób. Liconti zjawił się w Nowym Yorku w towarzystwie eleganckiej kobiety i zamieszkał z nią we wspaniałym apartamencie w wytwornym hotelu. Rano znaleziono go w łazience, zupełnie nagiego, z odrąbaną głową.

(J) CO MÓWI BIULETYN METEOROLOGICZNY? Rankiem wczoraj w południowych i południowo-wschodnich okolicach Polski było pogodnie i cicho, pozatem utrzymywała się pogoda chmurna, chociaż naogół słoneczna. Temperatury wynosiły od 10 stopni w Wileńsku, na Podlasiu i Polesiu, a 15—20 stopni w pozostałych okolicach. Drobne opady z doby ub. ogarnęły Mazowsze, Lubelskie, Podlasie, Polesie i wschodnią część Wileńszczyzny. Obfite opady zanotowano tylko we wschodnich okolicach Polesia (do 8 mm. w Leśnej koło Baranowicz), słaba burza przeszła wczoraj w okolicy Pińska.

O godz. 8 rano zanotowano nast. temperatury: Warszawa 19, Lwów 20, Pińsk 17, Gdynia 15, Kraków 21, Wilno 14, Poznań 20, Lida 14, Lublin 20, Łódź 20, Brześć 18, Białystok 18, Kielce 21, Bydgoszcz 19, Zakopane 22, Tarnopol 21, Puck 16, Deblin 20, Suwałki 13, Grudziądz 19, Toruń 17, Pohulanka 14, Kalisz 16, Łuck 19, Grodno 15, Cieszyń 23, Przemyśl 20, Zaleszczyki 21, Hała Gasiencowa 16, Morskie Oko 14, Krynica 14, Zagranica: Londyn 15, Bruksela 23, Helder 16, Genewa 24, Monachium 20, Budapeszt 21, Sztokholm 18, Helsinki 19, Moskwa 16, Kijów 11, Lizbona 17, Rzym 24, Bukareszt 23.

Głęboka depresja z nad Atlantyku ogarnia Anglię, Francję, Danję i Niemcy. Druga utrzymuje się nad Skandynawią północną, Oceanem Lodowatym i Rosją. Wysokie ciśnienie zalega Europie południową i łączy się ponad Bałtykiem i Skandynawią środkową z Wyżem Grenlandzkim.

Piękna kobieta znikła bez śladu. Niewiadomo, czy piękna nieznajoma jest sprawczynią mordu, czy też tylko ułatwiła ona wejście do pokoju zmówionym bandytom.

Tego samego dnia dokonano zamachu na drugiego opornego bandytę Mongna. Bandyta ten leżał w szpitalu, gdzie kurował się z potrącenia postrzału w jednym ze spotkań bandyckich. I oto rano do szpitala św. Trójcy w Nowym Yorku wdarła się banda Diamonda i steroryzowany zakonnice, zaczęła strzelać przez drzwi pokoju, w którym leżał Mongne. Zaalarmowana tem szajka Mongna zaszła od tyłu szpitala zwolenników Diamonda i zasypała ich gradem kul przez okno. Rozwinęła się prawidłowa strzelanina w całym gmachu, w rezultacie której zwolennicy Diamonda zbiegli, porzucając kilku członków szajki Mongna do samochodu, ażeby — mówiąc żargonem amerykańskim — „wziąć ich na przejażdżkę” (zastrzelić w samochodzie).

Porachunki tego rodzaju rzucają fatalne światło na bezpieczeństwo Nowego Yorku. Równocześnie tego samego dnia, kiedy odbył się napad bandycki na szpital św. Trójcy, popełnił samobójstwo jeden z członków Rady miejskiej Nowego Yorku, niejaki Keller, oskarżony o łapownictwo i sprzyjanie bandytom. — Podobno Keller wziął w ostatnim roku ponad 100.000 dolarów łapówek. W chwili, gdy transportowano go kolejką podziemną do więzienia, skoczył na szynę i został zmiażdżony.

Przewidywany przebieg pogody do południa 14 bm. według danych PIM: Dla Pomorza, Wielkopolski, Polski środkowej, Śląska, Tatr, Podhala i Wyżyny Małopolskiej: Najpierw chmurno, potem wzrost zachmurzenia aż do deszczów, skłonność do burz, bardzo ciepło, słabe wiatry z kierunków południowych. Dla Małopolski wsch., Podola, Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny: Najpierw pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Ciepło, słabe wiatry miejscowe.

(—) PRZEDSTAWICIELE FIDACU W KRAKOWIE. Dziś we wtorek wczesnym rannym pociągami przybędą do Krakowa przedstawiciele Fidacu (b. kombatanów wojny światowej), którzy przybyli do Polski, jak już donosiliśmy, celem wzięcia udziału w zjeździe Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Warszawie. Goście zabawią w Krakowie dwa dni na zwiedzeniu miasta, poczem 16 bm. udadzą się na Górnym Śląsk. W towarzystwie przedstawicieli Fidacu angielskiego, belgijskiego i rumuńskiego przybywa wiceprezes Fidacu i prezes Fidacu francuskiego, Henryk Leveque.

PRZECIWI ZNIESIENIU POLSKICH PLACÓWEK BADAWCZYCH NAD BAŁTYKIEM. Akad. Koło Wielkopolan i Pomorzan w Krakowie uchwaliło na walnym zebraniu nast. rezolucję:

Zważywszy, że badanie morza polskiego jest niezbędnie potrzebne ze względów naukowych, ekonomicznych i politycznych; że wytyczona praca nieczyliwych nam sąsiadów nad Bałtykiem wymaga z naszej strony wzmoczonego wysiłku —

Akademickie Koło Wielkopolan i Pomorzan w Krakowie podnosi protest przeciw zamiarowi zwinięcia polskich placówek badawczych nad Bałtykiem i zwraca się do miarodajnych czynników, by poczynili odpowiednie kroki dla zapewnienia możliwości badania naszego morza w przyszłości.

(—) FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ. „Naprzód” w Nr. 132 z 13 czerwca zamieścił notatkę, w której nawiązując do rewizji, przeprowadzonej przez organa Izby kontroli w fabryce tytoniowej w Krakowie, pisał, iż po zjeździe komisji, dyrektor fabryki Gajdecki otrzymał urlop 6-tygodniowy, z którego już prawdopodobnie nie wróci na swoje stanowisko.

Jak stwierdziliśmy w dyrekcji polskiego Monopolu tytoniowego, zwykły urlop wypoczynkowy, przypadający dyrektorowi Gajdeckiemu nie pozostaje w żadnym związku z przeprowadzoną rewizją, a wiadomość o rzekomo mającym nastąpić ustąpieniu dyrektora Gajdeckiego ze stanowiska dyrektora fabryki w Krakowie, nie ma żadnych podstaw.

(—) RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE W MAJU 1931 R. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 132 (179), w tem chrześcijańskich 93 (170). Urodziło się żywo dzieci 411 (347), nieślubnych 77 (67), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 22 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 202 (164). W tym samym okresie czasu zmarło osób 321 (401), z czego miejscowych 209 (280). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 180 (222). Z przyczyn śmierci najczęściej przypada na gruźlicę 67 i na nowotwory 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 270 (322).

(—) NOWE PRZEPISY DLA APTEKARZY, O KTÓRYCH MUSZĄ WIEDZIEĆ LEKARZE I PUBLICZNOŚĆ. Jak wiadomo, z dniem 27 bm. wchodzi w życie rozp. M. S. Kewn. z dnia 23 lipca 1930 r., na mocy którego recepty lekarskie zatrzymywane będą w aptekach, wydawane zaś będą jedynie odpisy recept (przylepione w formie „chorągiewek” do flaszek z lekarstwami). Recepty zaś ważne będą tylko wówczas, jeżeli zawierają bądź prócz przepisanej według wszelkich prawideł lekarstwa również imię, nazwisko i miejsce zamieszkania chorego.

(—) WYCIECZKA W KARPATY WSCHODNIE. Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje 8-dniową wycieczkę w Karpaty wschodnie w porozumieniu z Pol. Tow. Tatrzzańskim w dn. od 18 lipca do 27 lipca br. Wyjazd z Warszawy w sobotę po poł., powrót do Warszawy w poniedziałek 28-go rano. W programie zwiedzenie ważniejszych szczytów i przejazd na tratwach po Czeremoszu. Zapisy włącznie do piątku 24 bm. w biurach P. T. K. (Karowa 31) i P. T. T. (Żorawia 9).

(—) WYCIECZKA PROFESORÓW, ASYSTENTÓW I STUDENTÓW Akademii górniczej w Krakowie do Szwecji i Norwegji udaje się dn. 18 lipca br. okrętem polskim „Polonia” z Gdyni. Wycieczka ma zwiedzić główniejsze ośrodki przemysłowo-górnictwa w Szwecji środkowej: Grängsberg, Falun, Ludwika itd., w Szwecji półn. Kiruna i Gelli aara. W Norwegji Sulitjelma, Dunderland. Wycieczka powróci okrętem polskim „Pułaski” ze Sztokholmu. Departament morski min. przem. i handlu oraz poselstwo polskie w Sztokholmie udzieliło wycieczce jak najdalej idącego poparcia.

Z KRAJU.

(M.) ZJAZD DELEGATÓW STRONNICTWA LUDOWEGO. W niedzielę odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów kół Stronnictwa Ludowego wojew. pomorskiego. Przewodniczył zjazdowi sen. Kulerski. Na zjeździe wygłosił referaty pos. Wrona, pos. Malinowski i pos. Langer. Zjazd powziął rezolucję identyczną z uchwałami zjazdu tarnowskiego.

DELEGAT RUMUNJI POTOMKIEM EMIGRANTA POLSKIEGO. W uzupełnieniu obszerniej relacji wczorajszej ze zjazdu Związków obrońców Ojczyzny (FIDACU), donosi nasz korespondent warszawski, następujący szczegół: W pochodzie do grobu Nieznanego Żołnierza, w którym wzięli udział delegaci zagraniczni, wyróżnił się biały jak gołąb, generał rumuński, przepasany amantową wstęgą orderu „Polonia Restituta”. Był to gen. Rujiński, wnuk powstańca z roku 1931, Rudzińskiego, który po upadku powstania, schronił się do Rumunii i tam się ośledził.

POGŁOSKI O ZNIESIENIU D. O. K. ŁÓDŹ. Jak nam donoszą z Łodzi, łącznie z planem zmniejszenia woj. łódzkiego, do ram ściśle ośrodką przemysłowego, pojawiły się pogłoski o zniesieniu D. O. K. Łódź, mówiące o „em, jako o sprawie już przesądzonej. W Łodzi ma zostać jedynie garnizon.

SPRAWA KOMUNISTÓW — URZĘDNIKÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO. Śledztwo w sprawie urzędników w Sądzie Najwyższym, tj. aplikantki Golderówny, Szczotów i innych, prowadzi sędzia dla spraw szczególnej wagi przy sądzie okr. w Warszawie, Kwiatkowski. Oskarżonych jest ogółem 17 osób i odpowiadać one będą z 102 art. k. z.

ZAGADKOWA PRZEPowiednia Śmierci — SPEŁNIKA SIĘ TEGO SAMEGO DNIA. — W Osieku, na Pomorzu, odbywała się zabawa ludowa, na której był młody in. 24-letni Daniel Krueger, syn właściciela majątku. W czasie tańca podbiegł do K. 12-letni chłopiec i oświadczył mu: „Pan dzisiaj umrze!”, poczem chłopiec szybko zbiegł. Po zabawie wracał Krueger nocą z kolegami do domu. Tuż pod samym domem strzelił ktoś i kula ugodziła Kruegera śmiertelnie w pierś. Po chwili zmarł on na rękach towarzyszy. Policja podjęła energiczne dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców tajemniczego zabójstwa.

(N) PRZYMUSOWE ŁADOWANIE SAMOLOTU WOJSKOWEGO. Wczoraj o godz. 1 w południe na polach wsi Zawalew, gm. Lubieszewskiej opadł samolot wojskowy, prowadzony przez pilota ppor. Władysława Piaseckiego i plutonowego Sybisza z 6 p. lotn. we Lwowie. Lotnicy odnieśli lekkie obrażenia ciałne, zaś podwozie samolotu uległo zniszczeniu. Przyczyna przymusowego lądowania — defekt motoru.

47 OFIAR OBECNEGO SEZONU KAPIELOWEGO W WARSZAWIE. Mimo niskiego stanu wody w Wiśle pod Warszawą, obecny sezon pływacki przyniósł już 47 ofiar, które wskutek fatalnych wypadków, zginęły w nurtach rzeki. Prasa warszawska używała te cyfry za rekordową, gdyż dotychczas nigdy nie było tak licznych wypadków utonięć w tak krótkim stosunkowo czasie.

SKUTKI REDUKCJI PŁAC W TRAMWAJACH WARSZAWSKICH. Jak wskazuje prasa warszawska, zmniejszenie płac, przeprowadzone ostatnio, odbiło się nie tylko na frekwencji taksówek, ale także statystyka tramwajowa wykazuje spadek pasażerów w porównaniu z rokiem ubiegłym o 4 do 5 proc. Stan ten stwarza dla dyrekcji tramwajowej bardzo ciężką sytuację, gdyż obala kalkulację całego przedsiębiorstwa.

PRZEBUDOWA WARSZAWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO. Roboty przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego postępują naprzód i obecnie znajdują się w ostatnim etapie budowy tunelu dla linii średnicowej. Ziemia z tunelu wywożona jest wąskotorową kolejką na wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie na bulwarze ułożone będzie torowisko dla przyszłych 4-ch linii kolejowych, które prowadzić będą do mostu.

ZWNIĘCIE POCZTY. Z dniem 30 czerwca 1931 r. zjawia się definitywnie pośrednictwo pocztowe w Rzykach poczta Andrychów.

ARESZTOWANIE PRZEMYŚNIKA SACHARYNY W WILNIE. Policjanci, mający inspekcję w pociągu pociągach, idącym z Wilna do Warszawy, zauważyli pasażera, który usiłował schować pod ubranie dość dużą paczkę. Po zrewidowaniu pasażera stwierdzono, że paczka była transportem 50 kg. sacharyny, przemycanej przez mieszkankę Wilna Szmula Feiwela Nachmana. Nachmana aresztowano, a sacharynę, która jest pochodzenia niepolskiego, skonfiskowano.

ZRABOWALI CAŁY WÓZ Z KOŃMI. Jak donosi nasz korespondent wileński, w lesie koło Hajnówki znaleziono kupca tamtejszego, Józefa Sumajera, związanego z zakneblowanymi ustami. Uwolniony z więzów Sumajer opowiedział, że bandyci zrzucili go z wozu, którym wioził towary i zabrali cały wóz z końmi.

SZOFRER USNAŁ PRZY KIEROWNICY — AUTÓ WJECHAŁO DO RZĘKI. Na szosie z Poznania do Łodzi, koło Dobronia, wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodu ciężarowego. Wypadek powstał wskutek zaśnięcia przy kierownicy, zmęczonego całonocną jazdą szofera tak, że auto, pozabawione kierownictwa w czasie przejeżdżania przez mostek, skręciło w bok i wpadło do rzeki. Szofer szczęśliwie ocalał, ale wielki transport truskawek przezeń wiozionych oraz samochód doznały wielkich uszkodzeń.

STARY CMENTARZ TURECKI W SŁONINIE PADŁ OFIARĄ BURZY. Jak donosi nasz korespondent wileński, zalewająca onegdaj burza zniszczyła stary cmentarz mahometański w Słoninie, założony w r. 1804. Burza obaliła tam kilkadziesiąt stuletnich drzew, które upadając, porobiły nagrobki, ponadto strumienie ulowy podmyły szereg mogił. Straty są bardzo znaczne.

(Hr) RABIN SŁONIMA ZABRONIŁ WSPÓLNYCH KĄPIELI. Rabin Słonima, Mojżesz Fuksman, nie mogąc się pogodzić z istnieniem w Słoninie plażami i wspólnymi kąpieliskami dla mężczyzn i kobiet, wydał odezwę w formie jednodniówki, w której zwraca się do całego społeczeństwa żydowskiego, a specjalnie do rodziców, by nie zezwalały na wspólne kąpiele dziecięcych z chłopcami, twierdząc, że tego rodzaju kąpieliska są obrazą moralności i godzą w zasady religii mojżeszowej. Odrzucił rabin Fuksmana wywołano burzę w społeczeństwie żydowskim. Zraz po ukazaniu się jednodniówki, ilość kąpielących się znacznie zmalała.

(Ma) UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU NA PROF. ŚWITKOWSKIEGO. W związku z napadem rabunkowym na p. Śwйтkowski, prof. Uniw. J. K. we Lwowie, przebywającego z wyieczką na puszczę obok Dukli, w schronisku św. Jany, ujęto sprawców, a mianowicie Jana Ciesza, Michała Drala, Charyza Steranki, Wodzikę i Włoskiego ze Trzcianny obok Dukli, u których znaleziono dowody. Sprawcy oddani zostali do dyspozycji prokuratora sądu okr. w Jasle.

Z teatrów warszawskich.

„ROXY”

Komedia w 3 aktach Barry Connersa, przełożył ?? w Teatrze Małym.

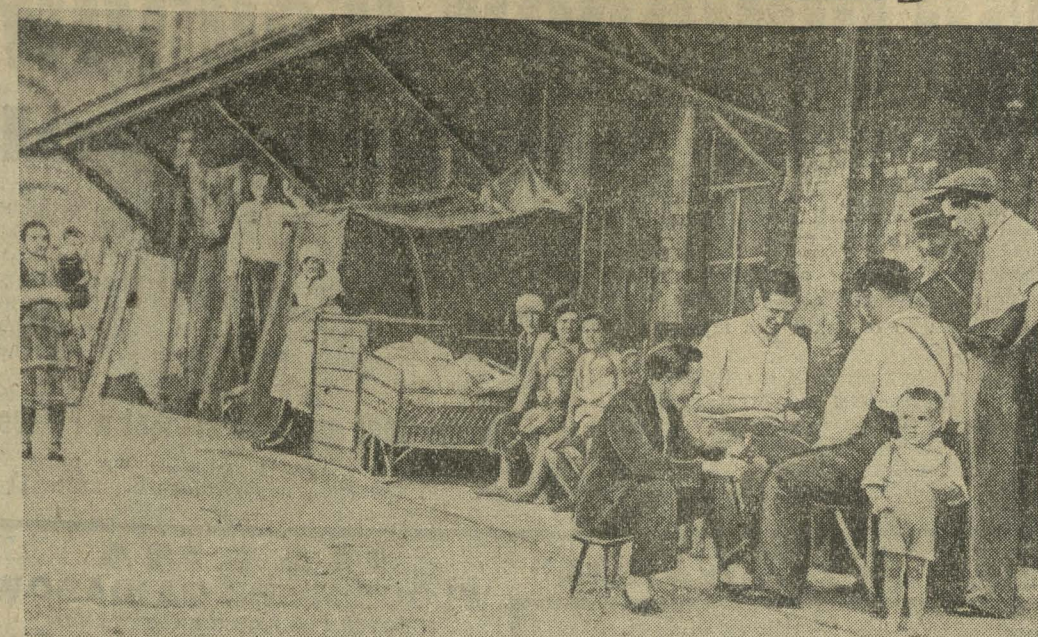
Parę rzeczy uderza w tej milej sztuce amerykańskiej. Jedno, to brak służby. W dostatnym domu, przez trzy akty, żyją, przyjmują wizyty, ubierają się, wychodzą na bal, wracają z balu, absolutnie bez udziału służby. Niema ani lokaja, ani owej nieodzownej *subretki* w białym fartusku i w owym białym, rurkowanym *czem*, które częściej ogląda się na głowach pokojówek na scenie, niż w życiu. I doznajemy — podświadomie — uczucia ulgi. Raz dlatego, że w teatrze każda *martwa pozycja* — choćby drobna — jest ciężarem. Powtóre, że nudo jest, gdy bodaj scena nie przypomina nam tego niewolniczego, niestety, zabytku niewolnictwa. Wreszcie przez uczucie ludości: zrozumieja to ludzie, znający bliżej teatr. Rola pokojówki, to rola, którą otrzymawszy, młoda aktorka przez pół dnia zalewa się łzami, na scenie zaś uśmiecha się uprzejmie, ale w tyłce wody *„topiaby koleżankę, która puszy się jako jaśnie panienka”*.

Drugi znamienity rys, to *przemiana roli w inicjatywie miłosnej*. Mężczyźnie przypada tu rola bierna, kobiecie czynna. Zamiana ze wszech miar naturalna. Młoda dziewczyna, która ma dużo wolnego czasu, w której kipi wyobraźnia, dla której *wybor* przedstawia często bardzo pozytywne interesy, nie dziw, że odczuwa potrzebę działania; mężczyzna, zmęczony całodzienną pracą, z głową pełną cyfr, hazardów, kombinacji, dobrze czuje się w tej biernej roli. I o ile dawniej bierność kobiety była raczej pozorna, bierność mężczyzny jest bardziej autentyczna. Czuć, że ten pocziwy Tony będzie należał do tej, która się potrafi koło niego zakrzatnąć.

Dawniej, na bierność skazywały kobiety już same warunki techniczne życia, zachowujące całą swobodę ruchu mężczyźnie; zmienili to jeden cudowny wynalazek: *telefon*. Druty telefoniczne, to wielka sieć miłosna, w której rogach czają się — każda przy swoim aparacie — małe pałeczki.

Trzecie, co uderza, to reakcja, jaką w tych mózgowych amerykańskich grzeszorbów wywołuje coś, co bodaj trochę podobne jest do *myśli*, do *abstrakcji*. Fanna Roxy wyczytała w anonsie, że młoda dziewczyna, o ile nie jest zbyt piękna,

Jak mieszka ludność stolicy?



Warszawa, przegradzająca się coraz bardziej w stolicę zachodniego typu, zyskuje coraz więcej wspaniałych gmachów publicznych i prywatnych, posiada jednak na peryferiach okropne „odcinki niedzy”, t. j. biedaków bezdomnych, gnieźdzących się w schroniskach miejskich, szatach, a nawet... jamach ziemnych.

Krańce Warszawy koło Żoliborza, Powązek i Pragi posiadają okropne obozowiska setek niedarzy, kryjących się pod najbrzytniejszymi szczytkami i ruinami starych budynków, opuszczonych fabryk i sklepionych z desek szaleńców.

Niestety słaby ruch budowlany w dziedzinie domów mieszkalnych w Warszawie, powiększa z każdym miesiącem liczbę naszych parjasów dzisiejszego życia

naszej stolicy, ponieważ coraz więcej starych domów groźących zawaleniem musi być opróżnione, a mieszkańcy ich tracą dotychczasowe siedziby. Oprócz tego, jak zawsze do stolicy ściągają setki biedoty i bezrobotnych z prowincji w nadziei, że w milojnowym mieście znajdą zajęcie i zarobek. Nie znajdują niestety pracy, a niedzę ich na bruku warszawskim powiększa jeszcze brak mieszkania, gdyż Warszawa należy do najgęściej zaludnionych miast Europy, a bodaj i świata.

Obozowisko bezdomnych przy ulicy Okopowej 59, gdzie rozłożyli się oni pod ścianą jakiegoś kamienicy, „mieszkają” w ten sposób beznadziejnie na ulicy wraz z dziećmi i ubożuchnym dobytkiem.

170 kilometrów na godzinę na łodzi motorowej!

Nowy rekord angielskiego sportowca.

Słynny automobilista angielski Kaye Don, który ustanowił nowy rekord świata na łodzi motorowej „Miss England II”, wyjechał przed kilku tygodniami na jezioro Garda we Włoszech, celem ustanowienia nowego rekordu na białej łodzi motorowej. W czasie swojego pobytu nad jeziorem Garda był as angielski gościem słynnego poety włoskiego D'Annunzia, który napisał na cześć angielskiego mistrza specjalne pozdrowienie w języku włoskim i angielskim.

Kaye Don przeprowadzał długi szereg prób swojej łodzi motorowej, jednakowoż pierwszy tydzień nie przyniósł bynajmniej podwyższenia chyżości. Jak wiadomo, poprzedni rekord Kaye Dona wyniósł 166 km. na godzinę.

Dopiero onegdaj udało się angielskiemu sportowcowi ustanowić nowy rekord na swojej łodzi „Miss England II”, na której osiągnął na przepiowym odcinku chyżkości: 176 i 173 km. na godzinę. Na brzegu jeziora Garda zgromadziły się tłumy publiczności, obserwujące fantastyczną chyżkość łodzi, unoszącej się, jakby nad falami. Huk motoru o sile 4.000 koni, był niesłychany. Dodać należy, że Kaye Don przeprowadził cały szereg zmian w swojej łodzi zarówno przy sterze, jak i przy śmigle.

Mistrz angielski wyjeżdża niebawem do Ameryki, gdzie w mieście Detroit spotka się z amerykańskim szampionem Woodem. Pojedynkę ten może skończy się ustanowieniem nowego rekordu.

przyjęci byli na ralszu przez burmistrza Walkera. Po krótkim postoju w Nowym Jorku, w czasie którego uczniowie naszej marynarki zwiędzą urządzenia portowe, stocznie i fabryki budowy maszyn morskich oraz Nowy Jork, „Dar Pomorza” wyruszy w podróż powrotną do Gdyni, gdzie zaokręlowani zostaną kandydaci, wstępujący do państw, szkoły morskiej.

BIEGUN PÓŁNOCNY... W NOWOJORSKIEJ ŚWIATYNI. W celu zwabienia jak największej

liczby pobożnych, nawet podczas obecnie panujących upałów, duchowny sekty metodystów w Nowym Jorku nagromadził cały stos lodu i sztucznego śniegu koło ambony w świątyni dla ochłodzenia atmosfery. Ponadto podczas nabożeństwa kazał wyświetlać film, przedstawiający ekspedycję do Bieguna Południowego i różne ciekawe zdjęcia z okolic arktycznych. Po skończonym nabożeństwie dzieci urządziły sobie zabawę, robiąc kule ze sztucznego śniegu.

(B) EKSPLOZJA W SAMOLOCIE. Mały samolot „Mailflower” został w niedzielę wieczór koło Kansas City w Stanach Zjednoczonych przez eksplozję całkowicie zniszczony. Pilot i pasażer doznali ciężkich poparzeń.

PRZYNALEŻNOŚĆ PAŃSTWOWA ŻONY NIE POWINNA ZALEŻEĆ OD OBYWATELSTWA MĘŻA. W łonie Ligi Narodów zakończyła obrady konferencja prawników Komitetu Kobiecego Ligi Narodów, która zajmowała się kwestią obywatelstwa kobiet zamężnych. Komitet przedłożył Lidze Narodów projekt tego rodzaju, że jeżeli małżonkowie są obywatelami dwóch rozmaitych państw wówczas żona powinna mieć zupełnie wolny wybór obywatelstwa po wejściu w związek małżeński. Dotychczas obowiązywała zasada, że żona automatycznie staje się obywatelką tego państwa, którego obywatelem jest mąż.

PRZEPROWADZKI najtaniej skuteczniejsza biuro spedycyjne „HERMES” Kraków, Stolarska 13. 2501k

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru im. Słowackiego w Krakowie.

„Ziółko” — Coolus'a.

Ta komedia zgrabnie i inteligentnie napisana jest zarazem ostatnią premjera naszego teatru przed wakacjami. Szkoda, że nie była wcześniej grana, ponieważ może zdobyłaby sobie powodzenie przez delikatność temtu, a zarazem poprawność wykonania aktor-skiego.

Coolus wprowadza nas w milieu mieszczańsko-aktorskie, czem zapewne chce uzasadnić fakt, że jedna z kobiecych postaci sztuki — Paulina, z trudnością opiera się zmysłowemu pokusom. Z pomocą przychodzi jej młoda dziewczyna Marcelina, „ziółko”, tytułowa postać sztuki, która urządza napoczekaniu improwizowaną komedie miłości, aby swą przyjaciółkę uchronić od niebezpiecznego kroku przy odciegnięciu jej amanta.

Tytułową rolę zagrała bardzo dobrze p. Ludwiżanka, znajdując w niej — niestety, u schyłku sezonu — prawdziwe pole do popisu. Artystka czuła się w niej doskonale, wywołując na widowni liczne brawa przy odsoniętej kurtynie. Z zespołu wyszczególnić warto pozatem p. Szymańskiego i p. Dziewońską.

Artysci naszego teatru wyjeżdżają już na urloony wypoczynkowe. Oby ten wypocinek był prawdziwy i oby na aktorach krakowskich jak najmniej odbiła się wojna między Zaspem a Związkiem dyrektorów, której końca nie prędko się zapewne doczekamy.

Z teatru Bagatela.

Sensacyjna premiera w „Wesołym Wieczorze”

Dziś „Wesoły Wieczór” występuje z premiera re-wii obfitująca nie tylko w piękne, wysoce artystyczne, lub pełne humoru numery, lecz także i sensacje. Najbardziej frapującą z pośród nich będzie rozdanie pomiędzy publiczność tysiąca złotych. Nie trzeba dodawać, że tak miła i aktualna niespodzianka zostanie gorąco i serdecznie przyjęta na widowni.

Drugą sensacją jest tylko artystyczna będzie finał „Wielki marsz” — zapowiedziany pięknym wierszem i wyposażony doskonałą muzyką. Na scenie ujrzymy

Reżyserja p. Węgierki dowcipna, pełna inwencji w wyzyskaniu każdego szczegółu.

Boy-Zeleniński.

Plotki teatralne.

(B) Sytuacja scen warszawskich jest wciąż bardzo niejasna. W teatrach miejskich ujętyko nie rozpoczęto pertraktacji z aktorami, ale i sama egzystencja scen miejskich — a przynajmniej forma ich bytu — nie jest ustalona. Ponieważ w „polityce personalnej” teatry znajdują się w ścisłej do siebie zależności, odbija się ta zwłoka i na teatrach Szyman, gdzie również nie zaczęto angażować, podczas gdy co roku o tej porze czynności te bywały zazwyczaj ukończone. Dlatego wszystkie krzącające wieści o przesunięciach personalnych mają wartość tylko *luźnych pogłosek*. Gdyby im wierzyć, wszystkie prawie wybitniejsze sily aktorskie miałyby opuścić Szyman, który jakoby zamierzał grześć byt teatru na młodszych, pełnych zapалу, no i nie tak wymagających talentach. Miejsmy nadzieję, że, jak co roku, i teraz wszystko się ułoży, mimo, iż sytuacja groźniejsza jest niż kiedykolwiek.

Skutki nieprzejednanych stanowisk w sporze między dyrekcjami teatrów a Związkiem Aktorów już się daly odczuć: oto jedna po drugiej opuszcza kamienią, giną placówki kultury, artystcy zostają bez chleba. A wszak spór o „12-miesięczny sezon” był w gruncie sporem o słowa: obojętne, na przykład, jest dla obu stron, czy artysta będzie miał 12-miesięczny kontrakt z placą 1000 zł. miesięcznie, czy też 10-miesięczny kontrakt z placą 1200 zł. miesięcznie; tak czy owak, wypadnie mu 12.000 rocznie, którego musi gospodarować tak, aby mu na cały rok starczyło. To tylko kwestja gazu, która można było dyskutować. Ale podobno we wszystkich najjaśniejszych sprawach w dziejach ludzkości szło o słowa...

Jak już wiadomo, wieloletni reżyser teatrów Szyman, p. Karol Borowicki, opuszcza Warszawę, aby, z ramienia ZASP-u, objąć dyrektację teatru w Łodzi. Dowiadujemy się, że dyr. Borowski zamierza rozpocząć *scen sztuką p. Józefa Wasowskiego*. Debut ten sceniczny znanego publicysty budzi w kołach literackich powszechne zaciekawienie, zwłaszcza, że utwór porusza palące kwestje społeczne obecnej doby.

Z prowincji dochodzą echa sukcesów obywatelskiego teatru Jaracza, który dawi ze swoim „Gołębim sercem” obecnie w Poznaniu, potem przybywa do Krakowa, aby juscie się dalej w wędrowkę po Małopolsce.

ani zbyt bogata, może zdobywać serca *skarbanami umysłu*, które znowuż można obficie czerpać w pewnej reklamowanej książce. Książka ta jest zbierem aforyzmów, powiedzeń, na wszystkie okoliczności życia. Panna Roxy uczy się ich na pamięć i aplikuje je mechanicznie. Aforyzmy te miały być zapewne bardzo głupie, ale dowcipny autor nie wytrzymał i pomiescił wśród nich nie-kilko szczerze zabawne, stylom przypominające nieśmiertelną zdania Sama Weller'a w „*Klubie Pickwicku*”. Naprzykład ten: „Nie lej też nad sztuczny dzbankiem mleka, i tak w niem było za dużo wody”.

Otoż, interesujące jest, jak działają te aforyzmy na otoczenie. Kiedy Roxy wygłasza je wobec matki i siostry, myślą, że zjawiała. Ale już ojciec, pocziwy komiwojażer, zaczyna się nad niemi zastanawiać, chwytając się na tem, że je sam powtarza. Na młodym zaś przedsię-biercy budowlanym maksymy te czynią wrażenie wręcz piorunujące. Zatrzymuje się zdumiony, słucha, skupia się głęboko, wreszcie powiada: „Wie pani, że to jest najjaśniejsza myśl, jaką kiedy słyszałem”. A po drugim czy trzecim komunalne: „Panno Roxy, pani jest najbardziej interesująca osoba, jaką spotkałem”. Czuć, że sama próba ujęcia zjawisk życia w jakiejś formuły, przenosi, jest dla niego czemś zapewne nowym.

Zdawałoby się, że w owym tak bardzo praktycznym świecie nikomu nie przychodzi na myśl myśleć. I — z pewnego punktu widzenia — to amerykańskie życie, tak czynne, obi zarazem wrażeń nieogół doskonałe *względnie* — mężczyźni są czegoś drzewa owocowe, rodzące dolary; kobiety, to też ładne drzewka, które w każdej porze roku okrywają się kwieciami iadwabnych tkanin, zdrowe, nietknięte robakami myśli. I anons się sprawdza, tym aforyzmem mały kopciusek zawiązywać będzie los swego życia.

Bó ta komedia jest w istocie zamerykanizowana bajką o *Kopciuszku*. Młoda Roxy rośnie jak dziczka, nie kochana przez matkę, która wszystkie słabości macierzyńskie ma dla jej pięknej i samolubnej siostry. Ocenia skarpy jej serduksa ojciec, niewiele jednak może dla złagodzenia jej doli. Dziewczyna czaje, że musi polegać tylko na sobie; inaczej zmarłby. Szczęściem ma nietylko serce, ale i spryt. Sprytem tym zdobywa *puhar na konkursie*, polegającym na wskazaniu trzech największych ludzi Ameryki, a tak-że zdobywa i narzeczonego.

Młody Tony kochał inną: kochał jej dumną siostrę, która trzymała go parę lat w wodwidzie, aż wreszcie odrzuciła go, znalazłszy bogatszą partję. Tony jest smutny, nie umie sobie dać rady, i tem też tłumaczy się jego wystrząs du-

chowy, kiedy mu Roxy nagle powiada: „Nie lej też nad sztuczny dzbankiem mleka, i tak w niem było za dużo wody”...

I stopniowo, to go pocieszając, to związając mu się ze swojej miłości *jakoby do innego*, panna Roxy, która oddawna zakochała w tym młodym człowieku, zdobywa go — dla siebie. Wciąż ta przemiana ról: sposób, w jaki Roxy obłaskawia młodego Tony, biorąc go za powiernika, toż to zupełnie ten sam manewr, jakiego używa Gustaw w „*Słubach panteńskich*”, i z równie dobrym skutkiem.

Komedyjka ta ma dużo świeżości i wdzięku. Zapewne, nie są to jakieś odkrycia: ten teatr amerykański zwraca potroszę Europie to, co od niej pożyczyl. Takich np. chorujących na nigrę, mdlejących, nieznoszących matki, mieliśmy na scenie pełno przed pół wiekiem; obecnie, kiedyś już o nich zapomnieli, wraca do nas ten typ z Ameryki jako nowość. I leż takich „*bełnow*” widzieliśmy, leż takich „*osiołków*”, którzy przez trzy akty nie domyślają się miłości uroczej dziewczyny. Ale na tamtej półkuli dźwięczy to wszystko trochę inaczej, oddycha jakąś niewinnością. Coś, niby cicha wieść polska na drapaczku chmur, przy odległym hałasie trąbek samochodowych. Zwłaszcza charakter tej młodej Roxy, połączenie humoru i uczucia, rzetelności i sprytu, wnoszą wielkie ciepła. I co za rola dla aktorki! Była toż prawdziwym triumfem p. Jarkowskiej: pełna powściągliwego li-rizmu, znakomicie zarazem umiała *połcać* każdy koncept, raz po raz budząc śmiech i oklaski.

Inne role naznaczone są dość grubo, efekty powtarzają się trochę, rzeczą wyczerpując się właściwie w akcie drugim, trzeci zaś sztucznie przedłużony jest hałaśliwymi sztuczkami farsowymi; ale wystarczy pojawienie się Roxy, nowego jej „*aforyzmu*”, aby nas rozbroić i rozpoznać. W obowiązującym amerykańskim *happy end* mogłoby razić to, że i zła i dobra siostra, równo w końcu zostały obdzielone szczęściem; ale uspokójmy się: głupia i niedobra Grace w wadach swego charakteru znajduje dość sposobów, aby szczęście swoje zniszczyć. I gatunek jego jest zresztą inny.

Obok p. Jarkowskiej, wszystkie role znalazły dobrych przedstawicieli: niech przyjmą wyrazy szczerzego uznania: p. *Wesołowski*, ideal nowocześnie kochanka, pozwalającego się zdobywać zabawną parą rodzicielską p. *Domimak* i p. *Sułtana*; zła siostra z bajki p. *Gryf-Olszew-ska*; ujmujące zjawisko p. *Tarnacka*; szczerze komiczny w swojej małej scenie p. *Chmurkowski*, wreszcie najslabiej przez autora wyposażony p. *Ziembicki*.

krakowska orkiestra wojskowa w wspaniałych mundurach slynnych „czwartaków”. A cały zespół „Wesołego Wieczoru” w nielichliwych mundurach również z 1831 r. Final ten jest najwspanialszym ze wszystkich dotychczas w Krakowie widzianych. Sensacja będzie również przedzierzgnięcie się Parnella w goryla, porwającego wśród puszczy Halame. Goryl — Parnella, to jego mistrzowska kreacja!

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30 wieczór. Bilety do nabycia w kasie teatru od 10—2 i od 4—9.30 wieczór.

Subwencja dla teatru im. J. Słowackiego będzie podwyższona o 50.000 zł.

Pod przewodnictwem wiceprez. m. Krakowa dra St. Klimkego odbyło się posiedzenie połączonej sekcji III i II, t. j. prawniczej i skarbowej, oraz komisji teatralnej. Obradowano nad zmianą kontraktu dzierżawy teatru miejskiego, spowodowaną ciężkimi warunkami finansowymi, z jakimi walczą wszystkie teatry nietylko w Polsce, ale i w całej Europie.

Nad wnioskiem przedstawionym przez r. m. prof. T. J. dra Gwiazdomorskiego wywodziła się długa dyskusja, w toku której między innymi drobnymi zmianami postanowiono przedłożyć Radziei miejskiej wniosek o podwyższenie subwencji na rzecz dzierżawców teatru o kwotę 50.000 zł.

PO SEZONIE W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym zakończył się 38-ny sezon teatru im. J. Słowackiego. Jednocześnie dr. Teofil Trzcicki, jako jeden z dyrektorów w tym nowym teatrze zakończył 10 lat pracy na jego scenie. Sprawa otwarcia nowego sezonu pozostaje jeszcze ciągle pod znakiem zapytania, gdyż przerwana pertraktacje pomiędzy Związkiem dyrektorów teatrów i Z. A. S. P. dotąd nie zostały na nowo podjęte.

STEFAN JARACZ W KRAKOWIE wraz z zespołem warszawskiego teatru „Ateneum” rozpoczyna dziś, tylko trzydniową gościnę na scenie teatru im. J. Słowackiego, w sztuce Johna Galsworthy’ego „Gołębie serce” z udziałem pp. Drabikówny, Perzanowskiej, Baczynskiego, Chmielewskiego, Danilowicza, Dzielonowskiego, Poredy, Szetyńskiego, Zelenieckiego. Sztuka ta odniosła niebawmy sukces na scenie teatru „Ateneum” w Warszawie, a grana od 5 bm. przez ten zespół w szeregu miast polskich, wszędzie cieszy się niezwykłym zainteresowaniem.

INAUGURACJA LETNIEGO SEZONU LWOWSKIEJ OPERY I OPERETKI odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. opera Verdi’ego „Ada”. Przedprzedaż biletów w kasie teatru im. J. Słowackiego.

ZGON ZNANEGO AUTORA DUNSKIEGO. Wczoraj zmarł w Kopenhadze w 70-tych roku życia, znany pisarz duński, prof. Karol Halvdan Edward Larsen. Karjerę pisarską rozpoczął Larsen dwoma sztukami teatralnymi pod tytułami: „Kobiety” i „Honor”. Następnie utwory powieściowe, których bardzo wiele napisał, zjedniły mu wielką popularność poza granicami Danii, zwłaszcza, że twórczość artystyczna opierała na głębokiej wiedzy uczonego. Larsen padł ofiarą tragicznego wypadku, gdyż śmierć jego nastąpiła wskutek przejeżdżania go przez cyklistę.

(Sz) ROZSTRZYGNIĘTY ZOSTAŁ KONKURS NA ROZBUDOWE M. POZNANIA z następującym wynikiem: pierwsza nagroda otrzymał inż. arch. St. Filipkowski i inż. Graefe członkowie Tow. urbanistów polskich w Warszawie, druga nagroda otrzymali: inż. arch. A. Jawornicki, Kamil Lisowski i Mirna Słowska, również członkowie Tow. urbanistów, trzecia nagroda inż. Władysław Gnat z Warszawy. Zakupiono projekty: inż. Lucjana Dąbca z Częstochowy, inż. arch. Władysława Wieczorkiewicza z Brochów, inż. arch. Brunona Heina i Wacława Lejberga. Na konkurs nadesłano ogółem 10 prac. Wystawa projektów otwarta jest codziennie od godz. 10—14 i od 16—20 w pawilonie miasta Lwowa, na terenie Targów Poznańskich.

BYŁY DYREKTOR TEATRÓW LWOWSKICH CZARNOWSKI WYGRĄŁ PONOWNIE PROCES Z GMINĄ. Były dyrektor teatrów miejskich we Lwowie, p. Ludwik Czarnowski, który skarżył miasto o odszkodowanie w kwocie około 140 tysięcy zł., wygrał jak to już w swoim czasie donosiliśmy, proces w pierwszej instancji, a wczoraj na rozprawie przed sądem apelacyjnym wyrok został zatwierdzony.

(L) ŚMIERĆ ART. DRAM. S. P. CZERNIAWSKIEJ W CZASIE PRÓBY. W niedzielę 12 bm. zmarła w czasie próby przed spektaklem w Cichociemku artystka teatru miejskiego w Toruniu, s. p. Maria Czerniawska. Zmarła po przewrocie bolszewickim wstąpiła do teatru żołnierskiego 5 dyw. strzel. polsk. na Syberii a po powrocie do Polski, występowała w operetce krakowskiej w operze pomorskiej. Ostatnio zaangażowana została, jako śpiewaczka do Teatru Miejskiego w Toruniu. Zmarła liczyła 38 lat. Cieszyła się wielką sympatią publiczności.

POLSKA W MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE I FESTIWALU MUZYCZNYM W ANGLII. Dnia 21 bm. rozpocznie się w Oksfordzie wielki doroczny kongres i festiwal muzyczny, którego dokonanie odbędzie się w Londynie. W programie szeregu koncertów objętych festiwalem znajdują się cztery utwory polskie: Karola Szymanowskiego „Pieśni kurpiowskie”, Jana Adama Matlakiewicza „Pieśni japońskie”, Romana Palestra muzyka symfoniczna i Józefa Kofflera Trio na instrumenty smyczkowe. Wykonawcami tych utworów będą: Ewa Bandrowska-Turska, primadonna Opery warszawskiej, orkiestra symfoniczna pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga i inni. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, które organizuje udział Polski w festiwalu i kongresie, mianowano: delegatem na kongres muzyczny Mateusza Glinińskiego, wiceprezesa Towarzystwa, zaś komisarzem polskim festiwalu mianowano generalnego sekretarza Towarzystwa, Jana Adama Matlakiewicza. Zaznaczyć należy, że Polska jest obok Francji krajem najlepiej reprezentowanym w programie międzynarodowego festiwalu, gdyż zawiera on aż cztery utwory, podczas gdy inne kraje, reprezentowane są dwoma lub najwyżej trzema kompozycjami.

Co grają w teatrach?

Wtorek, 14 lipca.

Warszawa. Wielki: Nieszczęsny, Narowy: „Lazuro-we wybrzeże”. Letni: „Hiszpańska młoda”. Polski: „Ludzie w hotelu”. Mały: „Roxy”. Na wyspie w Łazienkach: „Księżok się żni”. Nwości: „Wiktoria i jej huzar”. Qui pro quo: „Ojciec” z Adwentowiczem w roli głównej. Morskie Oko: „Ale humor jest”. Ananas premiera: „Wyscig ministrów”. Dolina Szwajcarska: Koncert orkiestry Filharmonij.

Kraków. Teatr m. im. J. Słowackiego: „Gołębie serce”. Premiera, nowości. Występy warszawskiego teatru „Ateneum” pod kierownictwem Stefana Jaracza. Bagatela: Wesoły Wieczór: „Pieniądze dla wszystkich”.

Krynica. Operetka lwowska: „Wiktoria i jej huzar”.

Lwów. Wielki: Rewja teatru Qui pro quo: „Do widzenia” premiera, zniki ważne. Rozmaitości: „Królowa Przedmieścia”.

Poznań. Wielki: „Madame Butterfly” z gościnnym występem Dębickiej i dyr. Sternecka. Polski: „W nocy ze środy na czwartek”. Nowy: „Gołębie serce” z gościnnym występem Jaracza.

Bydgoszcz. Miejski: „Święty płomień”, występ Soliści i Wysockiej.

Toruń. Miejski: „Prześlówce małżeńskie”.

Łódź. Miejski: „Noc na starym rynku”. Letni: „Perły Łodzi”. Popularny: „Rakieta”.

Wilno. Letnia w śróde: „Sanki dziecięca”. Letni: „Ludzie w hotelu”.

150 milionów franków fr. kredytu dla rolnictwa polskiego.

Z Warszawy donoszą: Jak się dowiadujemy, grupa banków paryskich udzieliła rolnictwu polskiemu kredytu w wysokości 150 milionów franków francuskich (powyżej 50-ciu milionów złotych) na cele pożyczek pod rejestrowy zastaw zboża.

Kredyty te pomiędzy rolników rozdziela Bank Polski za pośrednictwem instytucji rozprawiających, jak to się działo w latach poprzednich. Dzięki korzystnym warunkom, na jakie udzielono tego kredytu, Bank Polski będzie zań pobierać oprocentowanie w wysokości

6 i jedna czwarta, gdy w roku zeszłym podobne kredyty były oprocentowane po 7.5%.

Akcja kredytowa pod rejestrowy zastaw zboża ma na celu powstrzymanie silniejszej podaży zboża tuż po żniwach i związanej z tem derutowania cen. Przypuszczalnie i w roku bieżącym akcja ta przyniesie rolnictwu korzyści podobne do osiągniętych w roku zeszłym.

Francja bada możliwości lokat w Polsce

Jak donoszą z Paryża, wkrótce ma przybyć do Polski specjalna misja francuska, która będzie badać możliwości lokaty kapitału francuskiego w naszym kraju. Akcja kapitalistów francuskich, zmierzająca do nawiązania silniejszych stosunków z Polską, doznaje poparcia ze strony Banku Francji.

W związku z przyjazdem misji kapitalistów francuskich narazie zostały wstrzymane pertraktacje z grupą francuską o finansowanie elektryfikacji podwarszawskich kolejek dojazdowych. Rokowania mają być podjęte później na rozszerzonej podstawie.

DZIŚ W KINIE TEATRZE DZWIĘKOWYM „WANDA”

Z kroniki żałobnej.

(Ag) Ś. P. ZENON STASZEWSKI. Zmarł na udar mózgu prezes sądu okręgowego w Bydgoszczy, ś. p. Zenon Staszewski, przeżywszy lat 49. Zmarły, urodzony w Małopolsce w Huczku obok Sambora, studja gimnazjalne i uniwersyteckie odbywał we Lwowie, poczem poświęcił się karierze sądowej i był przez długi szereg lat sędzią w Tłumaczu. W roku 1920 przybył na Pomorze, gdzie do roku 1926 był dyrektorem sądu okręgowego w Toruniu, od 1926 zaś prezesem sądu w Bydgoszczy. Zmarły dla zalet charakteru i dużej wiedzy fachowej, cieszył się ogólnym poważaniem, nietylko wśród podwładnych, ale i szerokiemi sferami miejscowego społeczeństwa.

ANNA MERDINGEROWA, żona inspektora P. K. P., zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach we Lwowie dnia 4 lipca. Pogrzb odbył się 6 lipca. Zmarła osierociła męża, córkę le karkę zamężną, zamieszkałą w Wiedniu i syna polskiego w Meksyku. Odnaczała się wybitnymi zdolnościami i wielkim uniowaniem Ojczyzny.

ITA RINA WŁODZIMIERZ GAJDAROW W POTĘŻNYM FILMIE EROTYCZNYM NA FALACH NAMIENTNOŚCI

niach we Lwowie dnia 4 lipca. Pogrzb odbył się 6 lipca. Zmarła osierociła męża, córkę le karkę zamężną, zamieszkałą w Wiedniu i syna polskiego w Meksyku. Odnaczała się wybitnymi zdolnościami i wielkim uniowaniem Ojczyzny.

(Sz) Ś. P. TADEUSZ KŁOS. W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł po odbytej operacji były starosta powiatu Poznań, ś. p. Tadeusz Kłos. Zmarły piastował godność starosty od chwili uzyskania niepodległości do sierpnia z. r. i był jednym z nielicznych starostów, którzy na swem stanowisku obchodzili jubileusz 10-lecia urzędowania. Ś. p. Kłos był szeroko znany w sferach ziemianiskich Wielkopolski.

Kurier sportowy.

Szosowe mistrzostwa kolarskie Polski. Stefański (AKS Warszawa) po raz czwarty mistrzem Polski

Tydzień temu byliśmy świadkami górskiego mistrzostwa Polski na kole, w ubiegłą zaś niedzielę rozegrano mistrzostwo szosowe, tym razem jakgdyby dla przeciwstawienia na Pomorzu w Toruniu. Aczkolwiek Toruń po raz pierwszy zorganizował zawody kolarskie na większą skalę, to jednak organizacja dopisała zupełnie, jedynie zawodnicy uskarżają się na brak punktów „napojowych”, gdzie mogliby odświeżyć swoje spragnione na skutek upału gardła.

Na starcie nie brakło żadnego z naszych „asów”. Był więc i trzykrotny mistrz Stefański, był Wieciek, widzieliśmy mistrza górskiego Włokasa. Startował Michałak, który każdego roku jest bardzo blisko mistrzostwa i nigdy go nie może wygrać. Był także Olecki, Koszczyk, Targoński Daniel i wielu innych.

Start honorowy nastąpił w rynku toruńskim, dokonał go mjr. Spilk, poczem zawodnicy udali się na start właściwy do Podgórza, gdzie puszczano ich na czas co minutę. Pierwszy wyrusza Daniel (Rerwera, Stanisławów), poczem kolejno cała stawka 49 kolarzy z 56 zgłoszonych. Jak-

gdyby dla podtrzymania zasady nie brakło zgryzoty, gdyż nie dopuszczono do startu zawodników LKS, którzy jakoby nie byli we właściwym czasie zgłoszeni. Tymczasem jednak LKS posiada dowody wysłania zgłoszeń w terminie, a więc...

Naogół bieg zadowolił kolarzy, tylko dawał się odczuć, zwłaszcza po połowie drogi, brak napojów. Stefański, Wieciek, Michałak idą doskonale i widać, że pomiędzy nimi rozegra się walka o tytuł mistrza. Zdobywa go po raz czwarty Józef Stefański z A. K. S. Warszawa, przebywając trasę 187 km. w czasie 6:15.59. W równe ośm minut przybywa jako drugi Kłosowicz (TZS Łódź), 3) Targoński (Legia, Warszawa) 6:25.24, 4) Michałak (Legia, Warszawa), 6:25.52, 5) Olecki (Legia, Warszawa), 6) Wieciek (KPW, Bydgoszcz), 7) Koszczyk (T. C. Pawłów), 8) Włokas (T. C. Żory), 9) Lipiński (AKS Warszawa), 10) Korsak-Zalewski (WTC Warszawa), 11) Daniel (Rerwera Stanisławów), 12) Kozłowski (Gryf Toruń). Bieg ukończyło 41 zawodników. Organizacją kierował por. Brzeziński.

Dalsze wyniki zawodów piłkarskich w kraju i zagranicą.

Równe, 12 lipca. Mecz piłkarski o mistrz. kl. A. W. K. S. (Równe) — Hasmonia (Równe) 2:1 (1:1). Był to jeden z najważniejszych meczów, gdyż decydował o zdobyciu mistrzostwa. Dzięki swemu zwycięstwu WKS. wysunął się obecnie na czoło tabeli przed Hasmonia. Bramki dla W. K. S. zdobyli Mazur i Białosor, dla Hasmonie Winokur. Sędzia p. Majerski.

Sokół (Równe) — W. K. S. (Luck) 3:1 (1:1). Dla Sokola bramki strzelili Wałek 2 i Szkolnik, dla WKS. Siss. Sędziował p. Majerski.

Tomaszów Mazowiecki, 12 lipca (Zeb.). Lechia — Hakoah 9:0 (4:0). Gra Lechii bardzo ładna. Na wyróżnienie zasługują Hudzik, Elasz i Gozdziak z Lechii, oraz Markowicz z Hakoah, któremu ten zawdzięcza, że nie poniósł większej porażki. Sędzia p. Lasota.

Sokół — Orle 6:0, Młot — Szczerbiec (Wol-

bórz) 3:3 (2:2). Gra bardzo brutalna, której nie potrafił opanować sędzia.

Rzym, 13 lipca (Hg). Mecz piłkarski o puchar środkowej Europy: Roma — Slavia (Praga) zakończył się zwycięstwem Romy 2:1 (1:1). Bramki strzelili dla Romy Volch i Constanto, dla Slavii Puc.

Równocześnie w Turynie Juventus pokonał Spartę (Praga) 2:1.

Wobec powyższych wyników, obydwie czołowe drużyny czeskie zostały wyeliminowane z dalszych zawodów o puchar „Mitropa”.

REGATY HAMBURSKIE wykazały ponownie wyższość osady „Amiciti” Mannheimskiej, która wygrała bieg czwórki bez sternika o „wielką nagrodę” cesarza przed Berliner Ruder-Clubem o 19 sekund. Bieg jedynek o puchar Elstery przyniósł sensacyjne zwycięstwo młodego skifisty z Guben Dohmego nad doskonałym zawodnikiem v. Dusterloho.

Kurier gospodarczy.

Prez. Hoover przeciw spekulantom zbożowym.

Jak donoszą z Waszyngtonu, prez. Hoover wydał odezwe przeciw spekulacji na giełdach towarowych, a zwłaszcza przeciwko spekulantom, grającym na niższe cen pszenicy. W odezwie tej czytamy między innymi: „Doszło do mej wiadomości, że na wszystkich giełdach towarowych pewne osoby dokonują sprzedaży bez pokrycia, a zwłaszcza dokonuje się tego na giełdach pszenicy.”

W czasie ostatnich miesięcy dokonywano tych transakcyj w nieprzerwanym ciągu. Nie zwracam się tu przeciwko zwykłym transakcjom o charakterze zabezpieczenia, które stanowią stałą część naszego systemu gospodarczego. Nie występuję także przeciw zgłębieniu z ustawami handlowi zbożowemu. Występuję jednak przeciw ograniczonej liczbie spekulantów. Nie wypowiadam tu moich poglądów o sprzedażach bez pokrycia w czasie normalnym, lecz w ostatnich czasach czynności te zwróciły na siebie ogólną uwagę. Jedynym ich celem jest obniżenie cen, przez co podkopuje się ogólne zaufanie. Przy transakcjach ujawnia się zamiar zarabkowania na stratach innych ludzi.

Jeżeli ci panowie mają jeszcze trochę miłości ojczyzny w sobie, nie będą patrzeć tylko na swe zyski i pójdą za hasłem poprawy sytuacji w naszym kraju. Wtedy też zakończą swoje transakcje i zaprzestaną swych manipulacji. Zaufanie, jakim mnie obdarzono, jako urzędnika publicznego, nie zezwala mi wymienić nazwisk tych panów. W innym wypadku byłbym to uczynił”.

Odezwa prez. Hoovera wywołała silne wrażenie w Stanach.

Giełda pszenicy w Chicago w odpowiedzi na oświadczenie Hoovera oświadczyła, że spekulacja pszenicą nigdy nie wyszła poza legalne operacje dla celów pokrycia się.

5 milionów złotych na żniwa

Podobnie, jak w latach ubiegłych, B. G. K. udzielać będzie w b. r. kredytów dla gospodarstw folwarcznych dla finansowania żniw do wysokości 5 milj. zł.

Kredyt ten, zabezpieczony weksłowo, płatny będzie najdalej do 30 października b. r., a oprocentowany na 9.5 proc.

PREMIERA
Potężnego arcydzieła dźwiękowego
realizacji Ryszarda Eichberga
POSTRACH SALONÓW
(DER GREIFER)
FILM WIELKICH SENSACYJ

Kredyty żniwne będzie można ewentualnie konwertować na kredyt rejestrowy pod zastaw zboża, przyczem ziemiannicy, chcący korzystać z prawa do konwersji, będą musieli przy zaciągnięciu pożyczki dawać B. G. K. przekaz na bank, w którym zamierzają korzystać z kredytu rejestrowego.

Weksle będą musiały być, podobnie, jak w latach ubiegłych, zaopatrzone w żyra dwu ziemian, oraz ew. Zw. ziemian.

GIEŁDA KRAKOWSKA Dolar w Krakowie.

W Krakowie dolar gotówkowy 8.99—9.03. Czeki bankowe 8.91—8.92%.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Zebrań giełdowe przeszło pod znakiem tendencji lekko niżkowej. Do tranzakcyj doszło jedynie z akcyj bankowych w drobnej ilości Bankiem Polskim oraz z papierów procentowych 4% Poż. inwest. słabej. Reszta papierów z braku zainteresowania bez obrotów.

Na pogłębieniu zupełny zastój.

Akcje bankowe: Bank Polski 120.

Papiery procentowe: 4% Poż. inwest. 81.

GIEŁDA WARSZAWSKA
Warszawa. (PAT) Waluty: Dolar 9.02—9.04—9.06.
Dewizy: Belgia 124.65—124.96—124.84, Gdańsk 173.30—173.73—172.87, Holandia 359.80—360.70—358.90, Londyn 43.89½—43.51—43.28, N. Jork teleg. 8.927—8.947—8.907, Paryż 34.07—35.01—34.96, Praga 26.44—26.50—26.38, Sztokholm 239.39—239.99—238.79, Szwajcaria 173.84—173.77—172.81, Wiedeń 125.45—125.76—125.14, Włochy 46.74—46.86—46.62.

Akcje: Bank Polsk 120, Sila i Światłow 40, Częstocice 82.25, Warsz. Tow. Fabr., Cukr. 24.50% reszta nienotowa.

GIEŁDA WIEDENSKA
Wiedeń. (PAT) Dewizy: Warszawa 79.47—79.75.
Waluty: Polskie 79.45—79.75.
Papiery polskie: Browary Lwowskie 49.50, Rima 87.60, Galic. Karpaty 1.43, Galicja 18.

GIEŁDA ZURYCHSKA
Zurych. (PAT) Paryż 30.22½, Londyn 25.05, N. Jork 5.14.60, Włochy 26.94, Hiszpania 49, Holandia 207.45, Berlin 121.70, Wiedeń 72.85, Sztokholm 138, Oslo 137.85, Kopenhaga 137.85, Sofia 3.72¾, Praga 15.24½, Warszawa 57.65, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.09½, Ateny 6.68, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06½, Helsingfors 12.96.

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY Kraków, Szpitalna 36. — Tel. 11385

Najbliższe wycieczki Pol. Zw. Turyst.

18 lipca: na Fjordy norweskie i na Norkap. Ceny (przejazd i utrzymanie) na okrecie od zł. 500.

27 lipca: do Paryża — trzeola wycieczka. morzem z Gdyni na Wystawę Kolonialną. Cena 595 zł.

29 lipca: do Stanów Zjednoczonych A. P. z Gdyni. Cena biletów okrętowych dla podróży okrcznej łącznie z wycieczkami ladowymi wszystkie przejazdy i utrzymanie w drodze zł. 1.975 — lub 2.200.

6 sierpnia: 12-dniowa z Gdyni po Morzu Północnem — Londyn, Rotterdam, Kopenhaga, Kanał Kiloński. Ceny: (przejazd i utrzymanie) zł. 375.

Wyjazdy w okolice Krakowa:

Wieliczka (zwiedzanie salin): wyjazd możliwy niemal co godzinę podciągami i motorówkami. Czas jazdy 20 minut. Zwiedzanie salin w dni powszednie od 15—17, cena zwiedzania dla pojedynczej osoby 5 zł., cena kuponu Polsk. Zw. Tur. na zwiedzenie salin 3 zł.

Ojców. W dni świąteczne kursują autobusy regularnie co pół godziny, począwszy od 7.30 rano. W dni powszednie w godzinach: 9, 11.30, 14 i 18. Czas jazdy 45 minut. Cena 3.50 zł.

Zakopane: prócz połączeń kolejowych, także autobusem codziennie od 8 rano i 15.30 pop. Czas jazdy 3½ godz., cena 16 zł.

Rabka: prócz połączeń kolejowych, także autobusem codziennie o godzinie 8.15 rano i o 15 popołudniu. Cena 10 zł.

Jordanów: prócz połączeń kolejowych, także autobusem, codziennie o godz. 16 pop. Cena 9 zł.

Wszystkich bliższych informacyj dotyczących wycieczek i podróży udziela Polski Związek Turystyczny w Krakowie, który przyjmując te zgłoszenia i zaliczając zamawianie miejsc okrctowych.

Polski Związek Turystyczny ułatwia zwiedzanie Krakowa i okolicy, dostarcza przewodników władających obcymi językami, wynajmuje autocary itp.

ŁUDZIE, CIERPIĄCY NA ZAPARCIE STOLCA i złazone z tem przekrwienie organów podbrzusza. uderzenia do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również z cierpieniami błony śluzowej kiszek, na rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuly, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana i na wieczór. 3986k

Zjazd delegatów polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca (Si). Unia 12 bm. odbył się w Warszawie IV walny zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

O godz. 9 rano odprawione zostało w katedrze uroczyste nabożeństwo, po którym dokonano poświęcenia sztandaru Federacji woj. warszawskiego. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli p. premier Prystor z małżonką.

Po nabożeństwie delegaci Federacji udali się pochodem na grób nieznanego żołnierza, gdzie złożono wieniec.

O godz. 11.30 nastąpiło w sali Rady miejskiej otwarcie zjazdu, którego dokonał prezes Federacji gen. bryg. dr Roman Górecki. Zjazd zaszczylił swą obecnością p. premier Prystor. Z członków rządu wziął po raz pierwszy udział w obradach min. spraw wewn. p. Pieracki oraz wicepremier wewn. p. Kamiński.

Na zjazd przybyli jako delegaci FIDAC'ów — Francji: p. Levequ. Anglii: plk. Roland Whaitman, Belgii: gen. Pontus i plk. Warnez i Rumunii: gen. Rujinsky.

Po przemówieniach powitalnych, wygłoszonych przez p. prezesa Góreckiego, p. premiera, oraz wszystkich delegatów FIDAC'ów zagranicznych, p. premier Prystor w imieniu p. Prezydenta Rzplitej dokonał dekoracji ościennych i zasłużonych. M. in. złotym krzyżem odznaczony został gen. Górecki, starosta Lichtenstein, p. Wyżkowski, mec. Warnecki, red. p. Świątecki, red. Augustynowicz i in.

Po przerwie obiadowej, która trwała od godz. 13—17, wznowiono obrady plenarne, po zakończeniu których delegaci zagraniczni, jak również uczestnicy zjazdu wzięli udział w przedstawieniu Teatru Regionalnego na wyspie w Łazienkach sztuki „Księżok się zyni”.

Mniej godzin pracy, ale praca dla wszystkich.

Warszawa, 12 lipca. (PAT). Prasa donosi, że w związku z bezrobociem rozpoczęto akcję, celem zatrudnienia w zakładach przemysłowych większej ilości robotników przy zmniejszonej ilości godzin pracy i przy tym samym świadectwie przemysłowemu.

P. minister skarbu rozesał okólnik do poszczególnych izb skarbowych, aby udzieliły zezwoleń przedsiębiorstwom na powiększenie liczby robotników bez wykupywania świadectw przemysłowych wyższej kategorii, przyczem w zakładach tych nie może jednak być podwyższona liczba robotniko-godzin.

Zezwolenia te będą udzielane indywidualnie na prośbę poszczególnych zakładów przemysłowych, przyczem podanie musi być zaopiniowane przez inspektora pracy.

Litewskie wykrety.

Warszawa (PAT). Litewska agencja telegraficzna w komunikacie o zajściu granicznym nad Jeziorem Dukszty donosi, że incydent ten spowodowany został przez żołnierzy K. O. P., którzy rzekomo mieli przesunąć wiechy graniczne na brzeg zachodni jeziora i odpowiedzieć na salwę, daną w powietrze przez policjantów litewskich, strzałami do nich wymierzonymi.

Polska Agencja Telegraficzna poprzednio doniosła na zasadzie informacji, zasięgniętych w kołach miarodajnych, powodem zajścia było zastąpienie przez K. O. P. nowymi dawnymi wiech granicznych, zatopionych przez wodę, na północno-zachodnim brzegu jeziora. Wiechy te straż litewska samowolnie usunęła i ostrzeliwała oddziały K. O. P., wysłany dla ich przywrócenia, którzy w myśl rozkazu na strzały nie reagowali, aby nie doprowadzić do przeskądalenia się zatargu w poważną sytuację. Ponieważ w rezultacie spotkania przedstawicieli władz granicznych polskich i litewskich wyjaśnione zostało, że straż litewska kwestionuje przebieg granicy na odcinku granicznym jeziora Dukszty, przeto władze polskie zaproponowały władzom litewskim zwołanie na dzień 25 bm. konferencji granicznej dla wyjaśnienia przebiegu granicy na kwestionowanym odcinku.

Dzielną Łodzianka.

Łódź, 12 lipca. (W). Od paru dni w Rychłowiec pow. sieradzkiego obawu na letnisku Łodzianka 27-letnia Marja Antakówna, która, korzystając z bliskości Warty, codziennie używała plaży.

Wczoraj przebywając znowu nad brzegiem rzeki, p. Antakówna zauważyła, że dwoje dzieci miejscowego gospodarza, a mianowicie 8-letnia Stefania i 6-letni Roch wpadły do wody i poczęły tonąć. Antakówna z narażeniem własnego życia rzuciła się na pomoc tonącym i wydobyła ich z wody. Bohaterskiej Łodziance miejscowi gospodarze urządzili owację.

Zakrwawiona kobieta wypadła z taksówki.

Warszawa, 12 lipca. (Si). Dziś rano około godz. 7-mej przechodnie przy ul. Chmielnej byli świadkami niezwykłego zajścia. Oto z przejeżdżającej taksówki daly się nagle słyszeć krzyki kobiece. W pewnym momencie usłyszano brzęk szkła i przez rozbite okno samochodu wypadła na bruk pokrwawiona kobieta.

Jak się okazało, była to 24-letnia Antonina Jakulowska, zamieszkała przy ul. Grzybowskiej 82. Na widok zbliżającego się posterunkowego samochodu nr. 56 szybko odjechał, uwalniając dwóch jakichś osobników.

Jakulowska, przeprowadzona do komisariatu, zeznała, że na Nowym Świecie poznała dwóch osobników, którzy zaproponowali jej przejazd kę samochodem. Ponieważ się zgodziła, pojechali razem do potajemnej restauracji Sternika pomiędzy Wierzbem a Wilanowem, gdzie na polanie urządzili libację. W drodze powrotnej rozochoceni towarzysze zaczęli w gwałtowny sposób napastować dziewczynę. Ta, broniąc się, wybiła nogami szyby i w ten sposób uszła cało.

Podczas składania zeznań przez Jakulowską zgłosił do komisariatu kierownika wspomnianej taksówki, Stanisław Rosa, który oświadczył, że osobników tych odwiózł na ul. Grzybowską pod nr. 72. Poranioną Jakulowską opatrzyło pogotowie.

Sztandary republikańskie w Barcelonie.



W tych dniach odbyła się w Barcelonie uroczystość wręczenia oddziałom wojskowym nowych sztandarów republikańskich. Stare sztandary, pochodzące z czasów królewskich, zostały zmienne, a przy tej okazji odbyła się wielka rada wojskowa przed pomnikiem gen. Prima, który swego czasu występował z projektem utworzenia republiki w Hiszpanji. Moment z tej defilady przedstawia nasze zdjęcie.

Konkordat włoski z Watykanem nie będzie wypowiedziany.

Wiedeń, 12 lipca (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Rzymu: Niebezpieczeństwo wypowiedzenia konkordatu, zawartego między Włochami a Stolicą Apostolską, można uważać dziś za zażegnane.

Przyczynił się do tego artykuł Arnolda Mussoliniego, brata premiera, zamieszczony w dzienniku „Popolo d'Italia”, dzięki swej umiarkowanej i spokojnej tendencji.

Ani rząd włoski, ani Stolica Apostolska nie myślała wypowiedzieć konkordatu, mimo, że napięcie między stronami jest znaczne. Można mieć nadzieję, że będą wdrożone nowe rokowania, aby dojść do kompromisu zadowalającego.

Prasa faszystowska znowu atakuje Papieża

(M) Rzym 12 lipca (PAT). Ostatnie przemówienie Ojca Świętego, wygłoszone do młodzieży czeskiej, wywołało niezwykle poruszenie w prasie włoskiej.

„Giornale d'Italia” zareagował na nie artykułem, zatytułowanym „Rzym Piotrowy, a Praga Husa”, w którym bezpośrednio atakuje Ojca Świętego.

Złośliwe uwagi wywołały również zamiar ulokowania zarządu Akcji katolickiej na terytorium

Watykanu.

Prasa podając tę pogłoskę, zarzuca Watykańowi, iż udziela schronienia nielegalnym obywatelom Włoch, oraz że dla upokorowania tego stanu rzeczy zamierza nazwać zarząd Akcji Międzynarodowym urzędem do spraw Akcji Katolickiej.

Prasa zauważa, iż w ten sposób tworzy się nową białą przynależność, o której marzyli członkowie partii Popolarów.

Rok 1932 przyniesie zgubę lub postęp.

Wiedeń, 12 lipca (PAT). W artykule ogłoszonym w „N. Fr. Presse” proponuje Mussolini wypracowanie planu 10-lecia dla odbudowy pokojowej Europy.

Propozycja Hoovera — pisze Mussolini — była przełomowa. Po jej przeprowadzeniu muszą nastąpić zarządzenia natury politycznej, mianowicie zapewnienie światu 10-letniego okresu dla

zabezpieczenia prac pokojowych. Z tego powodu będzie miała konferencja rozbrojeniowa, zwołana na dzień 2 lutego 1932 r. znaczenie doniosłe. Idzie tu nie tylko o istnienie Ligi Narodów, lecz także o los ludzkości.

Rok 1932 przyniesie nam albo zgubę, albo postęp. Cywilizacja zachodnia albo się opamięta, albo ugrzęźnie w chaosie.

Bolszewicy szukają 2 miliardów rubli w złocie zdeponowanych w bankach europejskich przez ostatniego cara.

(Telegram własny „N. Kuryera Codziennego”).

Paryż, 12 lipca. Władze sowieckie utworzyły osobną komisję, która ma się zająć zbadaniem kwestji, mającej olbrzymie dla nich znaczenie. Oto ostatni car Rosji zdeponował w bankach zagranicznych olbrzymią sumę około dwóch miliardów rubli w złocie. Wedle oceny rządu sowieckiego, same banki francuskie otrzymały w przechowanie złoto wartości 648 milionów złotych franków. Tuż przed upadkiem car zdeponował w Banku Angielskim 1.4 miliona szylingów. Złoto to przywiózł w przeważnej części pewien japoński krawczyk z Archangielska. Nie wiadomo co się z tym złotem stało, jakkolwiek

bolszewicy przypuszczają, że wyplacono z niego odszkodowanie dla angielskich obywateli, których wywłaszczono w Rosji.

Co do złota francuskiego, to już w 1924 r. była w senacie francuskim dyskusja, czy nie należało francuskim obywatelom, którzy po rewolucji potracili w Rosji majątki, dać odszkodowanie z tego złota. Nie powzięto wówczas żadnej rezolucji. Bolszewicy chcieliby się teraz dowiedzieć, czy członkowie rodziny Romanowów otrzymali dostęp do tego złota i wogóle co się z nim stało.

Lotnicy francuscy chcą pobić rekord Posta i Gatty'ego.

Z Paryża do Tokio bez lądowania.

Paryż, 12 lipca. (B) Dwaj znani lotnicy francuscy Dorel i Le Brix wystartowali w niedzielę rano w Paryżu do lotu naokoło świata. Maszyną, której lotnicy używają, jest znany samolot „Znak połączenia”, na którym niedawno ustalili rekord długości lotu w określonej przestrzeni.

Pierwszym etapem lotników będzie Tokio, do-

kąd spodziewają się przybyć po 62 godzinach lotu. Trasa prowadzi przez Moskwę, wzdłuż kolei syberyjskiej do Mukdena, a stamtąd do Tokio. Lotnicy spodziewają się pobić nie tylko rekord Posta i Gatty'ego, lecz także światowy rekord lotu długodystansowego.

Tragiczny finał tajemniczego napadu w Krakowie.

Policjant celnym strzałem położył trupem napastnika.

Koło godz. 5.30 obiegła Kraków lotem błyskawicy wiadomość, że o godz. 5 po poł. policjant zastrzelił na Osiedlu Oficerskim jakiegoś bliżej nieznanego mężczyznę, który, jak wieść niesła,

miał dokonać napadu na dom.

Celem sprawdzenia powyższej pogłoski, sprawa została przekazana naszemu oddziałowi. Jak się okazało, pogłoska była prawdziwa. --

Oto posterunkowy Jan Nowacki strzałem rewolwerowym w prawą pierś położył trupem na miejscu przy ul. Osiedle Oficerskie 12, Stefana Mikrutę, lat 32, murarza.

Przebieg zajścia był następujący: Do nowobudującego się domu przy powyższej ulicy przyszedł wczoraj po południu właściciel emer. kpt. rezerwy Franciszek Szczerba, wraz z żoną i dziećmi, celem oglądnięcia wybudowanych wewnątrz domu pieców oszczędnościowych. Gdy rodzina Szczerbów znajdowała się na I piętrze w jednym z pokoi, nagle w klatce schodowej usłyszano szelest, jakby cicho stąpających kroków, a potem nagle z sieni wynurzył się jak cień jakiś obcy mężczyzna. Kapitan Szczerba zapytał się go, co tu robi, na to nieznajomy odparł szorstko: „Coż to pana obchodzi?”

Doszło do gwałtownej i ostrej wymiany słów między nimi. Szczerba widząc, że nie skutkują wszelkie próby wyproszenia podejrzanego gościa z budowy, sięgnął dla postrachu do kieszeni, w której zresztą nie było rewolweru. Wtedy równocześnie nieznajomy zanurzył rękę w tylnej kieszeni spodni — i tu nastąpił dramatyczny moment.

Kpt. Szczerba, nie posiadając przy sobie żadnej broni, w obawie, że obcy będzie strzelał, chwycił go za ręce. Wywiązała się krótka i zacięta walka. Nadludzkim wysiłkiem kpt. Szczerba schował napastnika tak silnie, że ten stracił równowagę i upadł. Pech jednak chciał przytem, że Mikrutę upadając, zaważył ręką o cwikier kapitana. Kpt. Szczerba pozbawiony został nagle możliwości obserwowania ruchów przeciwnika.

Na widok zajścia, przybierającego coraz bardziej dramatyczny przebieg, przerażona żona, będąca niemy świadkiem walki, wybiegła na podwórze, wzywając ratunku. Przechodził wówczas ulicą jakiś mężczyzna, który jednak nie zareagował na wezwanie. Wobec tego p. Szczerba na pobiegła po policję.

Tymczasem jednak napastnik tygrysim skokiem znalazł się w przedpokoju i pochwylił tam leżącą siekiere, z którą rzucił się na Szczerbę. Szczerba począł uciekać przed uzbrojonym napastnikiem, a za nim pędził tenże, tak, że obiegł dwa razy wokół domu.

W tym momencie nadbiegł posterunkowy Jan Nowacki, patrolujący w tym rejonie, który wezwał napastnika do porzucenia siekiery. Ten jednakże wezwania nie usłuchał i wywiązał się uład w powietrze. Kiedy trzykrotne wezwanie nie poskutkowało, Nowacki wyciągnął rewolwer i strzałem w prawą pierś położył Mikrutę trupem na miejscu. Policjant strzelał z odległości 5 do 6 kroków. Zauważony lekarz Pogotowia skonał się zgon.

Natychmiast zawiadomiono o zastrzeleniu III komisariatu P. P. Na miejsce przybyli komisarz Federowicz, sędzia śledczy dr Pustkowski, który przeprowadził oględzinę zwłok wraz z lekarzem miejskim, komisarz Olearczyk i inni.

Niedługo potem przybyła dorożka żona zastrzelonego, która jednakże policja nie dopuściła do zwłok męża. Fakt ten wywołał ogromne zbiegowisko, tak, że musiały interweniować policja konna, która kilkakrotnie rozpręła tłum, szarżując. Zjawili się również żandarmeria wojskowa, która zrobiła kordon, pomagając policji w utrzymaniu porządku.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy zabitym kilka wezwań do sądu oraz kilka drobniaków. Broni Mikrutę zupełnie nie posiadał. Do późna w noc policja trzymała straż na placu z powodu olbrzymiego zbiegowiska.

Po spisaniu protokołu całego zajścia, oględzinach zwłok komisji sądowo-lekarskiej, zwłoki Mikrutę przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Banknoty drukowane... prasa do sera.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kielce, 12 lipca. (w) Wczoraj policja w Kielcach aresztowała Józefa Kowalka z Cukrówki, pow. Końskie i Józefa Bębena z Bronowa, pow. Radom, którzy, posługując się zwykłą prasą do sera, dopuszczali się oszustw na tle fałszowania pieniędzy. Oszuści grasowali po wsiach, namawiając chłopów do fałszowania banknotów, które odbijali na zwykłych kartkach białego papieru. Dla przekonania łatwowiernych o skuteczności swej metody, pokazywali im jednostronne słabe odbitki banknotów, uzyskane przy pomocy jakiegoś płynu, potem dopuszczali chłopów do spółki, która polegała na tem, że chłop dostarczał prawdziwych banknotów.

Po ułożeniu paczki banknotów, przekładanych kartkami białego papieru, zamykali ją w prasie do sera, polecając, aby po 24 godzinach prasę otworzono. Po upływie tego czasu chłop znajdował w prasie tylko czysty papier.

Oszuści z banknotami ulotnili się. Z obawy przed odpowiedzialnością, chłop nie donosił o niczym policji. Hulaszcze życie oszustów, którzy ostatnio przybyli do Kielc i zabawiali się szeroko w towarzystwie wesółych kobiet w restauracji Bilskiego, a nawet przenieśli się do pierwszorzędnej restauracji w hotelu Bristol, zwróciło uwagę policji, która obu oszustów aresztowała. Znaleziono przy nich znaczną sumę pieniędzy.

Z uwagi na miejsce popełnienia przestępstw, przekazano ich władzom sądowym w Końskich. Wydział śledczy policji w Kielcach prosi osoby, poszkodowane o zgłaszanie swych pretensyj.

Gandhi przybędzie do Londynu

Bombay, 12 lipca (PAT). Gandhi zawiadomił rząd indyjski, iż prawdopodobnie weźmie udział w londyńskiej konferencji Okrągłego Stołu, o ile nie stanie mu na przeszkodzie.

W odpowiedzi swej na to wieściokról Indji wyraził podziękowanie Gandhimu za jego decyzję i przyrzekł swą pomoc na wypadek trudności. — Otrzymałszy tę odpowiedź, Gandhi zakomunikował wieściokrólowi drogą telegraficzną o pewnych trudnościach, powstałych z pogwałcenia, zdaniem jego, przez władze miejscowe warunków zawartego w Delhi porozumienia.

Koła dobre poinformowane uważają, iż wyjazd Gandhiego do Londynu jest prawie pewny. Odpłyne on do Anglii 15 sierpnia.

Agencja Reutersa dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych rządu indyjskiego zawiadomił Gandhiego oficjalnie, iż nie może zgodzić się na zażalenie jego namówienia Rady Rozjemczej, która miałaby przeprowadzić ankietę co do rzekomego pogwałcenia układu, zawartego w Delhi.

Tajemnicza tragedia na morzu.

(Telegram własny „N. Kurjera Codziennego“).

Sztokholm, 12 lipca (B). Koło Ramsjöe w południowej Szwecji morze przyniosło do brzegu kadłub zniszczonego jachtu niemieckiego. Maszty jachtu były złamane, a żagle podarte.

Jako jedyny ślad po załodze znaleziono we wnętrzu jachtu zalanego wodą paszporty, opiewające na trzy niemieckie nazwiska.

—0—

Tragiczny wyścig.

Sztutgart, 12 lipca. (B) W czasie wyścigów motocyklowych na Solitude, w czasie biegu o nagrodę Sztutgartu, uległ katastrofie zawodnik Messerschmidt, którego motor eksplodował. Maszyna wyleciała na 4—5 metrów w powietrze ponad widzami, przyczem dwie osoby odniosły rany.

Zawodnik ma złamaną rękę i ciężką ranę na głowie. W biegu zwyciężył Anglik Guthrie, który miał przeciętną szybkość 111,5 km/godz.

Zęby prezydenta Hoovera „osobliwością” handlową.

Jeden z magazynów amerykańskich przynosi wiadomość o ciekawym procesie, który toczył się w Nowym Jorku. Na ławie oskarżonych zasiadł pewien dentysta, obwiniony o — handel zębami prez. Hoovera.

Przypadek zrzucił, że dentysta ów wyrwał prezydentowi Hooverowi kilka zębów, które przechowywał na pamiętkę. Dowiedział się o tem pewien milioner, zapalony zbieracz rozmaitego rodzaju zabytków i pamiątek. Natychmiast oferował owemu dentysty za jeden ząb prezydenta horrendalną sumę. Takiej pokusie nie zdołał oprzeć się dentysta, spieniężył więc pamiętkę.

Tajemnica przedostała się jednak poza ściany gabinetu dentystycznego i wkrótce posiadacz zębów prez. Hoovera nie mógł opętać się zamówieniom. Gdy wysprzedał 5 posiadanych zębów, a ze wszystkich stron nadchodziły listy, oferujące coraz to większe sumy za zęby prezydenta, wziął się na całkiem prosty sposób: zaczął sprzedawać zęby wyrwane innym pacjentom, jako pochodzące z jamy ustnej głowy państwa.

Wreszcie wyszła na jaw cała prawda. Wobec tego, że było rzeczą absolutnie niemożliwą, aby prez. Hoover posiadał kilkadziesiąt zębów, dostał się ów dentysta na kilka miesięcy do więzienia.

Sędzia w roli Salomona.

Z Bratysławy donoszą: W miejscowości Ipolyniek, oddalonej o 50 km. od Bratysławy, doszło do niepokojów, spowodowanych zgłoha humorystycznym wypadkiem. Włoszanka Maria Varga przyprowadziła na targ kozę, którą zakupił żyjący z nią przedtem w najlepszej zgodzie sąsiad Jan Horvath. Zgodzono się co do ceny i kupujący wyjął z kieszeni nowy 100-koronowy banknot, gdy wtem zaszedł zwrot niespodziewany. Soczysta, zielona barwa banknotu tak irytowała podzielała na głodną kozę, że w gniewie óka potknęła go ze smakiem.

Rozpacz sprzedającej kozę włoszanki i niedosłego nabywcy była bezgraniczna. Rozpoczęła się między nimi zapała kłótnia, w której wkrótce wzięła udział cała ludność miasteczka: do kogo koza należy? Horvath utrzymywał stanowczo, że kozę kupił i ma prawo odprowadzić ją do domu, natomiast Maria Varga przysięgała, że nie otrzymała ani grosza i kozę nie wyda. Od utarczek słownych doszło do bijatyki, w której uczestniczyli z zapalem tłumy podzielnego na dwa obozy ludności. Wreszcie żandarmeria odprowadziła na najbliższy posterunek sprzedawczynię, kupującego i przedmiot sporu, kozę.

Sędzia gminny stanął przed problemem prawdziwie trudnym do rozstrzygnięcia. Co począć? Wreszcie postanowił, wzorem austriackim, sprawę... odcroczyć. Oświadczył, że zanim stan faktyczny zostanie należycie zbadany, koza musi pozostać jako depozyt w urzędzie gminnym.

Po kilku dniach uspokoiły się wzburzone umysły, lecz i koza doszła widocznie do przekonania, że przywłaszczyła sobie nieprawnie cudzą własność. Banknot zgnieciony i lekko uszkodzony, lecz bynajmniej nie strawiony, wyostał się na światło dzienne i gmina wymieniła go w państwowym banku w Bratysławie.

Sprytne oszustwo portugalskiego „geometry”

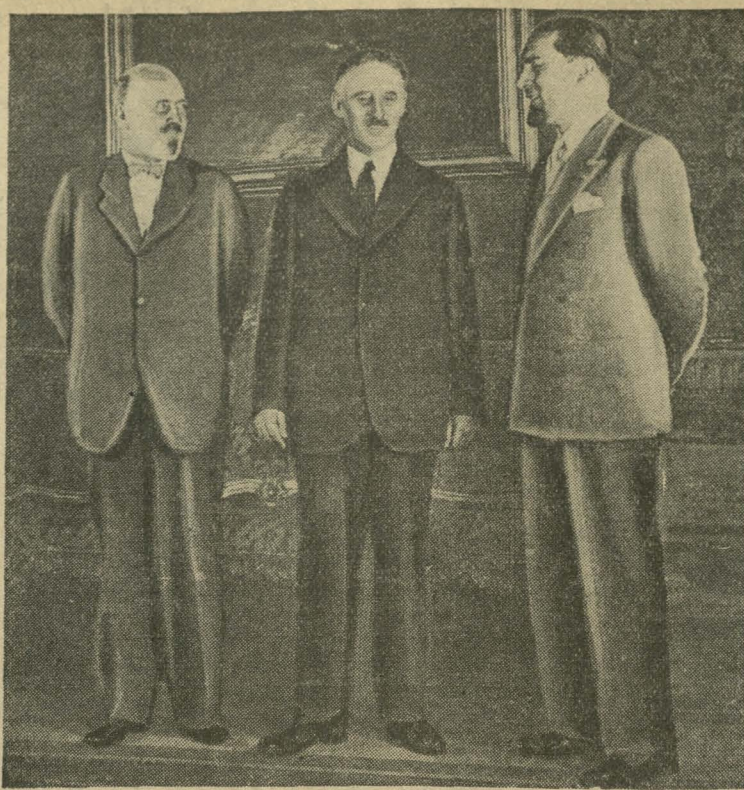
Włoszańskie sfery Portugalji poruszone są żywo oszustwem, jakiego na chłopach portugalskich dopuścił się sprytny oszust odgrywający rolę „geometry”.

Oto w okolicy S. Cristovan de Mafamde w Gaia pojawił się nagle w tych dniach jakiś nieznamy, wyposażony w rozmaite zagadkowo wyglądające aparaty i narzędzia. Człowiek ten krążył od jednej włoszkańskiej zagrody do drugiej mierzył grunta przy pomocy swoich skomplikowanych przyrządów, robił jakieś tajemnicze zapiski itd.

Gdy końcu jeden z wieśniaków, zaintrygowany manewrami obcego przybysza, zapytał go o cel i powód jego działań, nieznamy oświadczył mu „w zaufaniu”, iż przez okolicę ma być poprowadzona nowa linja kolejowa i że każdemu z chłopów „obcięte” będą jego grunta. Naiwni wieśniacy portugalscy, przerażeni tą wieścią, zaczęli opłacać się łapówkami tajemniczemu panu, byle tylko użył swych „wpływów” dla nadania nowej linji kolejowej innego kierunku. W ten sposób oszukańczy rzekomy geometra wyłudził od dobroduszných wieśniaków znaczne sumy.

I byłby tak sprytny oszust w nieskończoność uprawiał swoje rzemiosło, gdyby nie jeden odważniejszy wieśniak, który zwrócił się do najbliższych władz kolejowych z zapytaniem o planowaną nową linję kolejową. Wówczas to wyszło na jaw oszustwo fałszywego geometry, którego natychmiast aresztowano.

Zrewidowanie walizki podręcznej oszusta ujawniło całą naiwność i łatwowierność chłopów, którzy dali się „wziąć na kawał” zupełnie bezkrytycznie. Oto aparat mierniczy rzekomego geometry składał się tylko z nakrywką od blaszanego pudełka z papierosów, z dwu zwyczajnych rurek blaszanych oraz dwu szklanych szbek.



Pertraktacje amerykańskie we Włoszech.

W związku z akcją ratunkową dla Niemiec, za inaugurację przez prezydenta Ameryki Hoovera, udał się do Rzymu minister Stimson, ażeby pertraktować z ministrem spraw zagranicznych Grandim. Na zdjęciu naszym widzimy rozmowę min. Stimsona z min. Grandim w Palazzo Chigi, gdzie mieści się włoskie ministerstwo spraw zagranicznych. Z boku stoi ambasador amerykański w Rzymie, Garret.

Ojciec współczesnej żeglugi zmarł w niedostatku.

Londyn, w lipcu.

(J. w.). Stowarzyszenie brytyjskich inżynierów święciło onegdaj stulecie śmierci Szkota Williama Symingtona, konstruktora pierwszej maszyny parowej do poruszania statków.

Symington ujrzał światło dzienne w roku 1763 we wiosce Leadhills w hrabstwie Lamark. Po ukończeniu studiów teologicznych poczuł w sobie nieodpartą potrzebę do mechaniki i zamiast zostać kapłanem, wstąpił na służbę pewnego towarzystwa górniczego.

Namiętny poszukiwacz i obdarzony umysłem niezwykle wynalazczym, Symington począł się zastanawiać, jakie ulepszenia można było wprowadzić do maszyny parowej Jamesa Watta.

W roku 1786, licząc zaledwie 23 lata, konstruował wspólnie ze swoim bratem wóz, poruszany zapomocą pary. Wynalazek spotkał się z żywym uznaniem; Symington udał się ze swym „samochodem” do Edynburgu, lecz dla nieznanych bliżej powodów zaprzestał potem zajmować się jego dalszymi losami. Następnego roku Symington zgłosił patent na maszynę parową swego pomysłu i wykonania. Zwrócił to na niego uwagę pewnego bogatego bankiera, nazwiskiem Patrick Miller, robiącego wówczas w pobliżu Leadhills doświadczenia z żaglowcami, które wyposażył w koła z łopatami, poruszane zapomocą rąk.

Miller opanowany został myślą zastąpienia pracy ludzkiej maszyną i w tym celu porozumiał się z Symingtonem, który podjął się zadania. Już dnia 14 października 1788 roku ukazał się na jeziorze Dalwinston ku zdumieniu i entuzjazmowi tłumów statek, poruszany zapomocą pary. Miller postanowił wówczas zrobić doświadczenie z większym statkiem i silniejszą maszyną, lecz eksperyment nie udał się. W kilkanaście lat po jego śmierci, pierwsza z tych maszyn, przecho-

wywana w bibliotece bankiera, uratowana została od zniszczenia przez Benneta Woodcrofta, założyciela angielskiego muzeum patentowego i po dziś dzień stanowi soba atrakcję muzeum naukowego South Kensington w Londynie.

Symington, nie zrażony swoim niepowodzeniem, zabrał się do pracy na nowo i w roku 1801 zrobił nową próbę i tym razem sukces był zupełny. By zadość uczynić żądaniu lorda Dundas, wbudował on swoją maszynę do statku przeznaczoną do utrzymywania komunikacji na kanale Forth. Statek ten — „Charlotte Dundas” — miał 15 metrów długości. Dla wypróbowania go doczepiono doń dwie 70-tonowe przyczepki i „Charlotte Dundas” przebyła tak obciążona 36-cio kilometrową przestrzeń w sześć godzin. Niedługo potem Symington otrzymał od księcia Bridgewater zamówienie na wykonanie ośmiu statków tego samego typu, lecz niespodziewana śmierć księcia spowodowała cofnięcie zamówienia. Jednocześnie zarząd kanału Forth, postanowił po długich dyskusjach nie używać parowych statków.

Lecz wysiłki Symingtona nie pozostały plonem, gdyż czerpiąc natchnienie z „Charlotte Dundas”, Fulton skonstruował swego „Clermont’a”, a Bell „Kometę” — dwa małe statki, które przyczyniły się definitywnie do powstania żeglugi parowej.

W kilka lat później Symington wniósł podanie do rządu angielskiego o przyznanie mu rekompensaty za jego wynalazki i prace, lecz nagrodę ograniczono mu jedynie do sumy odpowiadającej 7.000 złotych, wypłaconej „na raty”.

Zmarł jako biedak w roku 1831 w Londynie i pochowany został w kościele św. Botolfa, gdzie tablica pamiątkowa, wmurowana tam w roku 1903, przypomina nam pioniera współczesnej żeglugi.

Sowieckie traktory nie chcą ciągnąć.

Kraków, w lipcu.

Za pośrednictwem amerykańskiej agencji prasowej „United Press” ogłasza świeżo p. Anna-louise Strong, należąca do pewnej komisji ekspertów samochodowych, swoje sprawozdanie o wynikach pracy sowieckich traktorów na jednej z „wzorowych” farm sowieckich w Wołokalam-sku. Sprawozdanie to stwierdza, że wbrew całej krzykliwej reklamie, osławione traktory sowieckie niemal zupełnie nie nadają się do użycia, powodując rozezarcowanie pawet u najzapaleńszych wyznawców Lenina.

Sowieckie traktory staną się niebawem czemś tak przysłowiowym, jak np. „austriackie gadanie”.

Wspomniana „inspektorka” przybyła wraz z innymi członkami komisji samochodowej do wspomnianej farmy, gdzie od pewnego czasu „pracują” traktory, dostarczane przez zakłady t. zw. Putilowskie w Leningradzie. Czekano tam na nie z wielkim utęsknieniem, ale tem większym było też rozczarowanie i to zaraz po ich nadejściu, gdyż okazało się, że poszczególne maszyny już po pierwszym dniu użycia przemieniły się w „czarny proch”. Z liczby 30 traktorów, dostarczonych w dniu 14 maja, w cztery dni później już tylko jeden jedyny mógł o własnych siłach odjechać do Moskwy, 11 było już od pierwszej chwili nie do użycia i nie miały nawet tyle siły, aby pociągnąć jeden jedyny plug. Pozostałe w krótkim czasie uległy uszkodzeniom, wobec czego musiano je odstawić. „Widziałem — mówi p. Strong — odlamane kawałki żelaza z tych traktorów, które już dla niewprawnego oka wyglądały jakby ze zmuszłego sera. Początkowo zapalił się silnik, gdzieś wprawdzie, ale wkrótce zgasł, a w tym czasie uległ uszkodzeniu. Ponieważ szoferzy ci są odpowiedzialni za maszyny i ulegają ciężkim karom za ich uszkodzenie, przeto każdy z nich drży z obawy na myśl o służbie przy traktorze i nikt z nich nie chce przyjąć odpowiedzialności za prowadzenie maszyny”.

Naprawiane traktory ulegają przy pracy co godzinę jakimś defektowi, którego usunięcie zabiera kilka drogich godzin pracy i wstrzymuje robotę w polu. Szoferzy traktorowi, z których każdy na dłuższy kurs wyszkolenia, rozezarowani są także tem, że w dotkliwy sposób szwankuje cała organizacja przydziału traktorów, a wadliwe maszyny przeszkadzają wykonywaniu zawodu.

Dowiadujemy się dalej, że w związku ze sprawozdaniem tejże p. Strong, wysłano sowiecką komisję do zbadania sprawy w zakładach Putilowskich. Komisja ta wykazała, że zbiorniki paliwa wielu maszyn były przedziurawione, stwierdziła brak potrzebnych narzędzi przy maszynach, a w końcu ten fakt, że montaż najważniejszych tłoków był poprostu niewykonywany. Dla uspokojenia umysłów ogłosił przeto Ordonikidze, prezes najwyższ. rady gospodarczej w „Izwestiach” obszerny artykuł w sprawie zwalczania sabotażu i przymusowej pracy inżynierów, zasądzonych za uprawianie takowego. Uznał on mianowicie za rzecz bardzo skuteczną takich skazańców — przykładowo wymienił tam nazwiska Neumaiera i Tichonirwana — nadal zatrudniać w ich resorcie i dać im sposobność odzyskania wolności przez lojalną pracę nad wykonaniem programu piatiletki. Ten system nagradzania wolnością zasądzonych sabotażystów, o ile zaczęta lojalnie pracować, jest obecnie w Sowietach zasadą powszechną.

Napad bandycki rozegrany w fantazji służącej.

Donosiłszy przedwczoraj o niezwykłym ciekawym wypadku, jaki rozegrał się w mieszkaniu Edmunda Grundhausera w Krakowie przy ul. Długiej 41, na I piętrze, gdzie miało napaść na służącą, zajęta w kuchni prasowaniem bielizny, dwóch zamaskowanych mężczyzn.

Obecnie przeprowadzone śledztwo policyjne dało ciekawe wyniki, pokrywające się w zupełności z przy-

puszczeniami naszymi. Sprawa cała przedstawiała się jak następuje. Jan Kubarski zaalarmował o godz. 7-jej wieczorem dnia 9 bm. posterunkowego, pełniącego służbę na ul. Długiej, że w wyżej wymienionym mieszkaniu złodzieje napadli na służącą i ubezwiadlili ją. Policja, która przybyła na miejsce, skonstatowała, że napadu nie było, jak również nie dokonano żadnej kradzieży.

Całe zaś zajście było wytworem rozigranych nerwów służącej Grundhausera, 19-letniej Walerji Satory, która prasując pod nieobecność właściciela domu, bieliznę żelazkiem, ogrzewanym węglem drzewnym, odurzyła się czadem i wówczas w podnieconej wyobraźni rozegrał się powyższy dramat. Służącej zdawało się, że weszło do mieszkania dwóch bandytów zamaskowanych, z których jeden zawiązał jej oczy ręcznikiem i groził nożem, aby była spokojna, drugi zaś udał się do dalszych pokoi, celem rabunku. W czasie tego oszaleńczego poczęła Satora krzyczeć i płakać, co spowodowało alarm sąsiadów.

Tak przedstawia się zgodnie z badaniami powyższy wypadek, zasługujący na uwagę przez swą niezwykłość. Jak ustalono, Satora chorowała przed dwoma laty na tyfus i od tego czasu cierpi na bóle głowy z zawrotami, oraz zanik pamięci. W czasie badania lekarskiego stwierdzono, że Satora krytycznego wieczoru była w stanie podgorączkowym. Rozpytana podała ponadto podczas zeznań policyjnych, że ołbrzymie wrażenie wywarł na niej opowiadany przez pracodawcę napad na mieszkanie dra Włodka przy ul. Michałowskiego 1. Odtąd przejawiając się tem, bardzo obawiała się identycznego wypadku w mieszkaniu jej pracodawców.

Kurjer radiowy.

Program stacji radjofonicznych

na środę, dnia 15 lipca 1931 r.

Kraków (313) Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał m. r. j. a. k. i. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp., godz. 15.25: Transm. odczytu ze Lwowa p. t. „O studiach na wydziale ogólnym politechniki lwowskiej” — prof. Z. Klemensiewicz, godz. 16: Program dla dzieci najmłodszych z Warszawy i Wilna, godz. 16.40: Płyty gramof., godz. 16.45: Kom. dla żeglugi i rybaków z Warszawy, godz. 16.50: „Radio na wsi” — red. J. Piotrowski z Warszawy, godz. 17.15: Płyty gramof., godz. 17.35: Transm. z Warszawy, godz. 18: Koncert Ork. P. P. z Warszawy, godz. 19.10: „Świętlica strzelecka”, godz. 19.25: Odczyt p. t. „O sobótkach u nas i u ludów pierwotnych” — dr St. Kubisz, godz. 19.40: Skrzynka roln. i giełda roln. z Warszawy, godz. 19.55: Kom. meteor., godz. 20.10: Kom. sport., godz. 20.15: Koncert kameralny ze Lwowa, godz. 21: Kwadrans literacki z Warszawy, godz. 21.20: Dalszy ciąg koncertu ze Lwowa, godz. 22: Felj. z Warszawy p. t. „Wybitna kobieta” — p. E. Kern, godz. 22.20: Kom. meteor., sportowy i polic. z Warszawy, godz. 22.25: Program na czwartek, godz. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411,8 m). Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał krak., godz. 12.10: Płyt. gramof., godz. 13.10: Kom. met., godz. 14.50: Kom. gosp., godz. 15.25: Odczyt ze Lwowa, godz. 15.45: Kom. harc. e. k. i. 16: Program dla dzieci najmłodszych: 1) Opowiadanie Z. Lepeckiej p. t. „Mgła w górach”, 2) Transm. z Wilna, godz. 16.30: Płyty gramof., godz. 16.45: Kom. dla żeglugi i rybaków, godz. 16.50: „Radio w małym miasteczku”, red. J. Piotrowski, godz. 17.15: Płyty gramof., godz. 17.35: Odczyt, godz. 18: Koncert Ork. P. P. m. st. Warsz. pod dyr. Al. Sielskiego, godz. 19.20: Płyty gramof., godz. 19.40: Skrzynka pocztowa roln. inż. W. Tarkowski, Giełda roln., godz. 19.55: Kom. met., godz. 20.10: Kom. sport., godz. 20.15: Koncert ze Lwowa, godz. 21: Kwadrans liter. Nowela Marji Konopnickiej p. t. „Dym”, godz. 21.15: Repert. warsz. teatr. miejsk., godz. 21.20: D. c. koncertu, godz. 22: P. E. Kern felj. p. t. „Wybitna kobieta”, godz. 22.20: Kom. meteor. dla komunik. lotn., sport. II i pol., godz. 22.25: Program na dz. nast., godz. 22.30: Transm. ze Lwowa, godz. 23.15: Muzyka tan. z płyt. gramof.

Poznań (334,8 m) Godz. 7.15: Gazeta poranna R. P., godz. 13: Sygnal czasu, zegar i hejnał z wieży rat., godz. 13.05: Płyty gramof., w przerwie repertuar kin. pozn., godz. 14.15: Kom. gosp. roln., sprawozdanie o ruchu statków i t. d., godz. 14.30: Kwadrans Tow. Ziemiańek Wielkopolskich, godz. 17.15: Audycja dla dzieci w wyk. „Wujcia-Czesia”, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19: Dodatek do gazety porannej R. P., godz. 19.30: Radiogawęda żołnierska organiz. przez D. O. K., godz. 20: „Silva rerum” p. B. Busiakiewicz, godz. 20.15: Nadprogram z ilustr. muz., kom. okazynie, godz. 20.30: Koncert muzyki lekkiej, godz. 21: Ludowe piosenki rozmaitych narodów p. T. Kopezyńska (sopr.), M. Mierzejewski (akomp.), godz. 21.30: Recital wok. w wyk. A. Klichowskiego, tenora op. pozn., w przerwach program teatrów pozn. i Radjost. na dzień nast., godz. 22: Sygnal czasu z obs. astr. kom. sport. i polic., godz. 22.15: Muzyka tan. z kawiarni „Esplanade”.

Lwów (380,7) Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał krak., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp., godz. 15.10: Płyty gramof., godz. 15.25: „O studiach na wydz. ogólnym politechniki lwowskiej” — prof. Z. Klemensiewicz, godz. 15.45: Lw. kom. harc. e. k. i. 16: Program dla dzieci najmłodszych z Warszawy i Wilna, godz. 16.30: Płyty gramof., godz. 16.45: Kom. i odczyt z Warszawy, godz. 17.10: Skrzynka dla najmłodszych w opr. p. A. Aret-Jampolskiej, godz. 17.25: Płyty gramof., godz. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy, godz. 19.20: „Mikrofon, listy i moich trzy grosze” — pogad. p. J. Tępy, godz. 19.35: Płyty gramof., godz. 19.40: Transm. z Warszawy, godz. 20.15: Koncert kameralny. W przerwie kwadrans liter. z Warszawy, godz. 22: Transmisja z Warszawy, godz. 22.25: Program na dzień nast., godz. 22.30: „Niedyskrete balowe”, reportaż muzyczny w opr. p. Pauli Miguel i p. Dorian, godz. 23.15: Muzyka z Warszawy.

Wilno (244,1) Godz. 11.58: Sygnal czasu i hejnał krak., godz. 12.05: Utwory Beethovena (płyty), godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 16: Audycja dla dzieci z Warszawy, godz. 16.15: „Nocna przysłowka Szpasia”, opowiadanie ciotki Hali, godz. 16.30: Koncert dla młodzieży (płyty), godz. 16.45: Kom. i odczyt z Warszawy, godz. 17.10: Recital J. Kiepur (płyty), godz. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy, godz. 19: Chwilka strzelecka, godz. 19.15: „Ze świata radiowego” — A. Dann, godz. 19.35: Program na czwartek, godz. 19.40: Transm. z Warszawy, godz. 20.15: Koncert ze Lwowa. W przerwie kwadrans liter. z Warszawy, godz. 22: Transm. z Warszawy, godz. 22.30: Reportaż muz. ze Lwowa i muzyka z Warszawy.

Łódź (233,8) Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał krak., repertuar teatrów i kin, godz. 12.10: Płyty gramof., z Warszawy, godz. 19.40: Kom. Izby przem.-handlowej w Łodzi i program na dzień nast., godz. 19.55: Transmisja z Warszawy, godz. 20.15: Koncert ze Lwowa. W przerwie kwadrans liter. z Warszawy, godz. 22: Transm. z Warszawy, godz. 22.30: Reportaż muz. ze Lwowa i muzyka z Warszawy.

Ważniejsze audycje zagraniczne.

Godz. 17.20: Wrocław, utwory Chopina; godz. 18: Londyn Reg., muzyka taneczna; godz. 18.40: Londyn Nat., walce nokturny i impromptus Chopina; godz. 19: Strassburg, koncert wokalny; godz. 20: Budapeszt, koncert filhar., Langenberg, koncert ork. wojskowej; Hamburg, „Piękna Galatea”, opera kom. Suppewej; godz. 20.05: Królewiec, koncert pop. z Kurgartenu w Sopocie; godz. 21: Rzym, „Siła przeznaczenia”, opera Verdiego; godz. 21.35: Londyn Nat. koncert symfoniczny; godz. 21.50: Monachium, „Kompozycje o kompozytorach”, koncert solistów.

Kurjer sportowy.

Sztafeta E. K. S. bije rekord Polski w zawodach pływackich w Bielsku.

Bielsko, 12 lipca (Kn). W niedzielę dnia 12 bm. odbyły się w Bielsku w pływalni w Cygańskim Lesie wielkie zawody pływackie z udziałem najlepszych zawodników Krakowa i Śląska. Zawody te przyniosły piękny sukces w postaci pobicia rekordu Polski w sztafecie panów 3x100.

Poszczególne wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Panowie:
100 m. stylem dowolnym: 1) Walter (Siemianowice) 1,12, 2) Duraj (EKS) 1,12, 4) Roupert (Cracovia) 1,13, 8) Krause (BBSV) 1,14, 6).

100 m. na wznak: 1) Karliczek (EKS) 1,21, 8) Franiak (Siemianowice) 1,28, 6) 3) Trammer (Hakoah) 1,34.

200 m. stylem klasycznym: 1) Boguth (EKS) 3,09, 4) 2) Pollak (Hakoah) 3,13, 8) 3) Nowak (BBSV) 3,15, 6).

Sztafeta juniorów do lat 18 5x33 1/3: 1) EKS 2,51, 2) Hakoah 2,51, 3) 3) Makkabi 2,52, 8) 4) Cracovia 2,53, 4).

Sztafeta 3x100: 1) E. K. S. 4,03, rekord Polski pobity, 2) Siemianowice 4,12, 5) 3) Hakoah 4,21, 4) Cracovia 4,23, 5).

W skokach pierwsze miejsce zajął Ziaja (Siemianowice), 2) Sieńkowski.

Panie:
200 m. stylem klasycznym: 1) Reicherówna (Hakoah) 3,34, 2) Paskuda (EKS) 3,46, 4) 3) Feilgutówna (Hakoah) 3,51, 8).

100 m. stylem dowolnym: 1) Schoenfeldówna (Makkabi, Kraków), 1,35, 2) Gerber (Hakoah) 2,00, 3).

100 m. na wznak: 1) Reicherówna (Hakoah) 1,43, 6) 2) Krumholzówna (Hakoah) 2,00.

Sztafeta 3x100: 1) Makkabi—Kraków 5,33, 2) EKS 5,39. Hakoah zajął drugie miejsce, został jednak zdyskwalifikowany.

W skokach pierwsze miejsce zajęła Klausówna, wykazując wspaniałą formę.

W zawodach w piłkę wodną E. K. S. pokonał Hakoah 7:2 (1:2). Do pauzy lekka przewaga Hakoahu, który zdobywa dwie bramki. Po pauzie drugą przewagę E. K. S., który w krótkich odstępach czasu zdobywa 6 bramek.

Poznańskie regaty wioślarskie.

Poznań, 12 lipca (SI). Międzyklubowe regaty wioślarskie na jeziorze Witołbskim wbrew obawom udały się znakomicie. Startowały wszystkie zgłoszone kluby w liczbie 12, razili tylko nieusprawiedliwiony brak osad bydgoskich, które zapewne z obawy przed Poznańczykami nie przyjechały. Rozegrano 17 biegów. Organizacja była doskonała, publiczności zebrało się dzięki ładnej pogodzie około 4.000. Wśród widzów zauważyliśmy prezydenta Poznania p. Ratajskiego i prezesa P. Z. T. W. Radwana z Kalisza. Tor długości 2.000 m, dla pań 1.200 m.

Jak było do przewidzenia na czoło osad wysunął się K. W. 04 Poznań, który jednak przez nieobecność osad bydgoskich stracił poważnego przeciwnika. Sensację wzbudził start sławnej dwójki mistrzowskiej 04. w konkurencji ze sternikiem.

Wyniki regat następujące:
Czwórki wagi lekkiej: 1) K. W. 04 8:15, 2) Wisła (Warszawa) 8:29, 8) 3) W. K. W. (Poznań).

Czwórki młodszych: 1) W. K. W. (Poznań) 7:56, 8) 2) K. W. 04, 3) Polonia (Poznań).

Czwórki półwysięgowe pań: 1) Poznański Klub Wioślarz v. o.

Dwójki podwójne: 1) WTW (Warszawa) w składzie Sadowski, Szymański 8:02, 2) KW. 04 w składzie Dybański, Budzyński, 3) Tryton. — W. T. W. zwyciężył na finiszu zaledwie o jedną długość.

Czwórki bez sternika: startowały dwie załogi KW. 04. Zwyciężyła KW. 04 I. w czasie 8:04,2/5.

Czwórki półwysięgowe pań: 1) W. K. W. Poznań 8:13, 4) 2) WKS „Prośna” Kalisz 8:17, 6).

Dwójki podwójne półwysięgowe ze sternikiem: 1) AZS Poznań 9:57, 4) 2) P. T. W. „Tryton” Poznań 10:03, 4) 3) T. W. „Polonia” Poznań daleko w tyle, WKS „Prośna” wycofany.

Czwórki półwysięgowe nowicjuszy dla osad wojskowych: 1) W. K. S. W. Warszawa 8:31, 2) WKS „Prośna” Kalisz 8:49, 4) 3) W. K. W. Poznań.

Osemki nowicjuszy: 1) WTW Warszawa 7:28, 4) 2) „Tryton” Poznań 7:29, 6. Nadzwyczaj zacięty bieg zdolała rozstrzygnąć na swoją korzyść dzięki dobrej taktyce osada warszawska.

Jedynki młodszych: 1) K. S. 3 p. sap. Wilno, Witkowski 9:44, 4) 2) K. W. Wisła Warszawa, Slesiński, 3) T. W. Polonia Poznań, Godek.

Dwójki ze sternikiem: 1) K. W. „04” 9:04, 8) 2) Bodziński, Mikołajczak, S. Bącler M., 2) T. W. Wioślarek, Grabowski, Szelągowski, s. Kawalec 9:05, 4).

Na całym orze zacięta walka, Poznań zwyciężył na finiszu.

Czwórki ze sternikiem: 1) K. W. „04” Poznań v. o. 8:45, 4. Klub ten zdobywa nagrodę Banku Ziemstwa Kredytowego poraz trzeci i na własność.

Czwórki półwysięgowe dla wioślarzy, którzy nie wygrali żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych. Startowało aż siedem załóg. Jeden z najciekawszych biegów. 1) WTW 8:06 2/5, 2) WKS (Warszawa) 8:08 4/5, 3) Tryton, 4) KW 04. Początkowo prowadził Tryton, następnie wysunął się WTW i dopiero po zaciętej walce zwyciężył na finiszu.

Czwórki nowicjuszy: 1) WKW Poznań 7:34 4/5, 2) Tryton o trzy długości, 3) Polonia.

Osemki młodszych: 1) KW 04 6:53 2/5, 2) WTW 6:59 2/6. Bieg bardzo ciekawy, zacięta walka na całej trasie. KW 04 zwycięża o jedną długość.

Jedynki zwycięzca zdecydowanie Witkowski (3 p. saperów Wilno) 8:10 4/5, 2) Slesiński (Wisła, Warszawa) 8:11, 4) 3) Sadowski (WTW, Warszawa), 4) Polonia.

Nowe zwycięstwo Hakoahu wiedeńskiego.

Tarnów, 12 lipca. (H) Hakoah wystąpił z dwoma rezerwowymi i zademonstrował grę na wysokim poziomie, dotychczas w Tarnowie nie widzianą. Wynik zwycięski opiewa 4:0 dla Hakoahu.

Warta na czele klubów lekkoatletycznych w Polsce.

Królewska Huta, 12 lipca. (Gor) W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski rozegrano następujące konkurencje:

Skok wzwyż: 1) Chmiel (Pogoń Katowice) 1,77 2) Pławczyk (AZS Warszawa) 1,77, 3) Lokajski (Warszawianka) 1,74.

Final biegu 100 metrów: 1) Trojanowski II (AZS Warszawa) 10,9, 2) Śliwak (Sokół Lwów) 11,2, 3) Czyż (Stadion Królewska Huta) 11,4.

Przedbiegi 200 m.: Pierwszy przedbieg wygrał Biniakowski (Warta Poznań) 23,4 przed Śliwakiem; II przedbieg: Trojanowski II 26 przed Weisem (AZS Warszawa), 3) Łada (AZS Warszawa) 24 przed Gniechem (3 p. saperów Wilno). W finale: 1) Trojanowski II 22,7, 2) Biniakowski 22,8, 3) Łada 23,5.

Final biegu 800 m.: 1) Petkiewicz (Warszawianka) 1:58,9, 2) Maszewski (Polonia Warszawa) 2, 3) Lesicki (Sokół Bydgoszcz) 2.

Final 5.000 m.: 1) Kusociński 15:03,5, 2) Strzałkowski (42 pp. Białystok) 15:56,6, 3) Kabut (Pogoń Katowice) 16:02.

Rzut młotem: Heljasz (Warta Poznań) 32,98, 2) Sumiński (Krusche-Ender Łódź) 31,75, 3) Fischer (Krusche-Ender Łódź) 30,65.

Rzut dyskiem: Heljasz (Warta Poznań) 43,28, 2) Siedlecki (Legia Warszawa) 40,14, 3) Kozłowski (Z. M. P. Białystok) 39,94.

Final sztafety 4x100: 1) Warta (Poznań) 44,6, 2) Pogoń (Katowice) 45,8, 3) AZS II (Warszawa) 46. Wynik tego biegu byłby daleko lepszy, gdyby startowała pierwsza drużyna AZS'u, którą zdyskwalifikowano we wczorajszym przedbiegu.

Rozgrywki ligowe.

Kraków, 13 lipca.

Najważniejszym wydarzeniem ub. niedzieli był bezspornie mecz ligowy Legii z Pogonią, który wzbudził ogólne zainteresowanie w kołach sportowych nie tylko Lwowa, ale i całego kraju. Przyniósł on zwycięstwo Pogoni, która obecnie pod względem ilości utraconych punktów stoi na pierwszym miejscu. Reszta wyników była dość nietrudna do przewidzenia, mecze kończyły się naogół zwycięstwami faworytów. Po ostatnich wynikach tabela ligowa przedstawia się nast.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Wisła	11	15	32:15
Warta	11	14	32:17
Pogoń	10	14	22:16
Legia	10	12	24:14
Garbarnia	9	11	16:7
Ruch	11	11	19:26
Warszawianka	11	10	28:29
E. K. S.	11	9	20:21
Polonia	11	9	19:26
Cracovia	11	9	18:26
Czarni	10	7	14:26
Lechia	10	6	11:34

Garbarnia—ŁKS 2:1 (1:0).

Nieszczerne zainteresowanie towarzyszyło niedzielnym zawodom w Krakowie, gdyż tylko około 1.500 osób zebrało się na boisku Garbarni, aby być świadkiem pierwszego w tym sezonie spotkania ligowego Garbarni z drużyną Łódzka. Do meczu tego wystąpiły drużyny w nast. składach: ŁKS — Miła, Galecki, Radomski, Janczyk, Tadeusiewicz, Jasiński, Stolenwerk, Herbstreich, Karasiak, Król i Durka. Garbarnia: Gregorczyk, Koniewicz, Bill, Skwarcewski, Wilczkiewicz, Augustyn, Riesner, Maurer, Smoczek, Joks i Bator.

Początkowo gra nerwowa i nieopanowana, zwłaszcza ze strony Łódzian. Popelniają oni szereg błędów pod bramką, zwłaszcza bramkarz Miła, wypuszczający raz po raz piłkę z rąk, co omal go nie kosztuje w pewnej sytuacji bramki, jednakże Bator nie trafia. W tej części meczu pracuje dobrze Janczyk i Galecki i im zawdzięczać może ŁKS, iż rezultat remisowy utrzymuje się dość długo. W ataku obu drużyn akcje rwią się; tak Smoczek, jak i Karasiak na środku nie są odpowiednimi kierownikami.

Groźne akcje wychodzą tylko od skrzydeł Garbarni, gdyż skrzydłowi Łódzian są zupełnie niezastrudnieni. 27 minuta przynosi pierwszą bramkę, zdobytą przez Garbarnię po pięknym solowym przeboju Riesnera, zakończonym strzałem. Po tym chwilowym sukcesie Garbarnia odpoczywa, co wykorzystują Łódzianie, osiągając teraz przewagę, wszystkie jednak akcje psują się na Królu, który okazuje się najsłabszym zawodnikiem na boisku. Jedynie Herbstreich okazuje najwięcej energii, lecz jego piękny strzał po centrze Stolenwerka trafia w poprzek.

Po przerwie pierwszych 15 minut tylko należą znowo do ŁKS, który w 9 min. uzyskuje wyrównującą bramkę przez Durkę z winy Gregorczyka, wypuszczającego zupełnie łatwą piłkę z rąk. Rozpoczyna się teraz ostra walka o zwycięstwo, w której stroną górującą jest Garbarnia. Po szeregu ataków za rękę obrońcy Łódzian sędzia dyktuje rzut wolny, bije Skwarcewski, piłka odbija się od muru graczy Łódzkiej, dostaje się do Wilczkiewicza, z podania tegoż gracza piłka dostaje się do Maurera, który w 18 min. strzela drugą i zwycięską bramkę. Teraz Łódzianie znowu mają pewien okres przewagi, który nie daje im żadnego rezultatu na skutek dobrej gry obrońcy, do której jako trzeci gracz przesunięty został Joks. Gra zaostriża się coraz bardziej, sędzia usuwa z boiska Radomskiego za rozyznany „faul” przed końcem zawodów i po nieudanych akcjach obustronnych linii napadu kończą się te bezbramne zawody zwycięstwem Garbarni.

Naogół gra była wyrównana, okresy przewagi były raz po tej, raz po drugiej stronie.

Na wyróżnienie zasługuje z drużyny Łódzkiej Janczyk, Galecki (ale tylko do pauzy), bramkarz Jakubiec, który po pierwszej bramce zmienił Mile, dość dobry; w Garbarni najlepszy Riesner, Wilczkiewicz, Skwarcewski i Joks, aczkolwiek znając grał nie na swojej pozycji. Sędzia p. Gulicz miał wyjątkowo słabszy dzień.

Warta—Ruch 6:1 (1:0).

Poznań, 12 lipca (SI). Ostatni swój mecz ligowy y pierwszej serii zakończyła Warta pogromem

gach wskutek przekroczenia toru. AZS uzyskał wczoraj czas 43,5.

Zainteresowanie zawodami duże, poziom nieszczerne, organizacja słaba. Najbardziej emocjonujące były konkurencje, w których startowali Kusociński i Petkiewicz, szczególnie bieg na 1.500 m. wygrany pewnie przez Kusocińskiego i bieg na 800 m., w którym Petkiewicz zwyciężył w morderczym finiszu Maszewskiego.

Skok w dal: 1) Nowosielski (Cracovia) 6,81,5, 2) Bielecki (Sokół, Jarosław) 6,69, 3) Mosaniuk (Sokół Macierz, Lwów) 6,55.

Final sztafety 4x400: 1) Warta (Poznań) 3,29, 2) A. Z. S. I. (Warszawa) 3,30,8, 3) Warszawianka 3,35,4. W sztafecie Warszawianki startowali Kusociński i Petkiewicz.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce, a temsamem mistrzostwo Polski zdobyła Warta (Poznań) 136 pkt., 2) AZS (Warszawa) 117 pkt., 3) Warszawianka 74 pkt., 4) Cracovia 49 pkt., 5) Polonia (Warszawa) 39 pkt., 6) Pogoń (Katowice) 35 pkt., 7) Sokół Macierz (Lwów) 29 pkt., 8) Legia (Warszawa) 28 pkt., 9) Związek młodzieży wiejskiej (Białystok) 23 pkt. i 10) Stadion (Król. Huta) 22 pkt.

Do zawodów stanęło ponad 130 zawodników z 25 klubów lekkoatletycznych z całej Polski. — Śląsk był bardzo słabo reprezentowany.

Dzięki zajęciu pierwszego miejsca przez Wartę, stolica straciła w tym roku po raz pierwszy hegemonję w polskim sporcie lekko-atletycznym na rzecz prowincji, która poczyniła olbrzymie postępy i dziś w każdej niemal konkurencji dorównuje zawodnikom warszawskim.

Ruchu na własnym boisku. Przy większym szczerściu ataku zielonych wynik mógł być jeszcze lepszy. Warta rozegrała się dopiero po przerwie, kiedy każdy niemal atak kończył się bramką, a w najlepszym wypadku „bomba” Knioty, który był bohaterem meczu, uzyskując hat trick.

Ruch zawiódł na całej linii i zdaje się przeżywać doroczny swój kryzys w połowie rozgrywek ligowych. Najlepsza była jeszcze obrona, która jednakże po pauzie straciła zupełnie głowę wobec naporu ataku Warty. Serię bramek rozpoczął już w trzeciej minucie Knioty, który wystrzelił podanie Scherfkego i z lewej strony strzelił bramkę w róż siatki. Do przerwy utrzymuje się wynik 1:0 przy bladej grze obydwu zespołów.

Po pauzie w 5 minucie nieobstawiony Andrzejewski strzela w lewy róg. W 7 min. Banaszkiewicz centrę Radojewskiego chwytą na głowę i ponad bramkarzem strzela trzecią bramkę. W 10 minucie atak Ruchu, Kasprzak w podkosku łapie piłkę, wypuszcza ją jednak, a rezerwowi gracz Ruchu Sonntag uzyskuje honorowego gola. Już w następnej minucie Knioty, wyszukując nieporozumienie obrony z bramkarzem, strzela czwartą bramką dla Warty.

Gra się ożywia, ataki są zmienne. Po rzucie sędziowski mł 38 m. Scherfke podaje Kniotę, a ten nieuchronnie strzela piątą bramkę. Na minutę przed końcem, Scherfke, stojąc na trzy kroki przed bramką, strzela 6 i ostatni punkt dla swych barw.

Sędziował p. Marczewski dobrze; publiczności 3 tys. Ruch wystąpił do tych zawodów bez Soboty, Buchwalda i Zorzyckiego. Warta bez Fontowicza, którego zastąpił Kasprzak oraz bez Scherfkego I, którego miejsce zajął Sroka.

Pogoń—Legia 2:1 (0:0).

Lwów, 12 lipca. (Fk). Legia: Skwarcewski (Zukowski), Martyna, Jesionka, Schaller, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przedziecki, Nawrot, Ciszewski i Wypijewski. — Pogoń: Albański, Fichtel, Jeżewski, Kuchar, Deutschmann, Skowroński II, Skowroński I, Zimmer Kossok i Łagodny.

Spotkanie to wywołało olbrzymie zainteresowanie, to też z górą 6 widzów zebrało się na boisku Pogoni. W pierwszych minutach Legia jest stale na przodzie, nie zagrażając jednak poważnie bramce Pogoni. Następnie Pogoń coraz częściej dochodzi pod bramkę Legii, nie wykorzystując jednak wypracowanych pozycji. Napad Pogoni przeprowadza lewą stroną szeregu groźnych akcji, przyczem obok Kossoka najenergiczniej ciągnie na bramkę Zimmer.

W 10-tej minucie pierwszy róg dla Pogoni. Skowroński bije w aut. W 12 minucie Cebulak przeszkadza Skwarcewskiemu w obronie i o mało nie zawińa bramki. Następuje seria rzutów wolnych dla Pogoni, z których jeden w 15-tej minucie Kossok o włos przestrzeliwuje. W 19-tej minucie „faul” Schallera, po rzucie wolnym, który następuje, dochodzi do szeregu krytycznych sytuacji pod bramką Legii. W 21 minucie przebieg Skowrońskiego, Martyna w ostatniej chwili z trudem broni na róg, poczem Kossok główką strzela nad poprzeczkę. Przebieg z centrą Nawrota Ciszewski przestrzeliwuje. Teraz następuje okres ładnej gry Legii, przyczem obrona Pogoni ma sposobność wykazać swe siły. Pogoń gra słabo w ataku, mało posługując się skrzydłami. Ostatnie minuty pierwszej połowy gry należą do Legii, która daje duże zatrudnienie tyłom Pogoni.

Już w pierwszych minutach po przerwie następuje ostry przebieg Kossoka; Skowroński momentalnie strzela na bramkę Legii, lecz piłka odbija się o słupki. Gra przez dłuższy czas toczy się na środku boiska bez większych możliwości z obu stron. W 10-tej minucie „faul” Cebulaka, rzut wolny wykonuje Kossok, który, mając przed sobą zwarty mur graczy Legii, przenosi piłkę lekko nad nimi i półwysokim strzałem lokuje ją w bramce Legii.

Wspaniała parada Skwarcewskiego okazała się bezskuteczna. Pogoń prowadzi 1:0. Oklaskom na widowni niema końca.

W 22-giej minucie bramkę dla Legii uzyskuje Nawrot z przeboju Wypijewskiego. Parę minut później następuje przełomowy punkt spotkania. Kossok w podkosku zderza się z bramkarzem, który wpada do bramki. Moment ten wykorzystuje Kossok, lokując piłkę w siatce i uzyskując tem samem ostateczny zwycięski wynik dla swej drużyny. Sędzia p. Seidner z Krakowa.

Warszawianka—Lechia 5:1 (1:0)

Warszawa, 12 lipca. (Mo). Trzeci występ Lechji nie powiódł się. Warszawianka zrehabilitowała drużynę warszawską po ostatnich ich porażkach z „Beniaminkiem” Ligi. Lechia okazała się bardzo słabą drużyną, grającą w znacznie gorszej formie, jak poprzednio, a ponad przeciętność wznosił się jedynie tylko Kruk na lewym skrzydle, Ulrich na lewej pomocy i Pająk (ale tylko po pauzie). Znany ten rgracz popełniał jednak do przerwy szereg błędów, które gdyby nie słabo grający w tym czasie napad Warszawianki, mogłyby się gorzej skończyć dla jego drużyny.

Warszawianka grała do pauzy słabo. Zdobywszy pierwszego gola, spoczęła na laurach. Dopiero po przerwie wzięła się drużyna warszawska do roboty i osiągnęła pełną przewagę nad swoim przeciwnikiem. Na wyróżnienie zasługuje z drużyny warszawskiej cała pomoc, obrońca Wróblewski, najlepszy z napadu Kotkowski, zawiódł natomiast Zwierz i słabym był również Korngold, który do pauzy statystował niemal na boisku.

Bramki zdobyli dla Warszawianki: Kotkowski i Materski po 2, oraz Korngold 1; dla Lechji jednego gola zdobył rezerwowi gracz Kobel. Znaczący jeszcze trzeba, że w bramce drużyny stołecznej grał z powodzeniem w miejsce Domańskiego Jachimiek, który miał kilka bardzo dobrych momentów. Sędziował słabo p. Rettig, publiczności 2000.

Międzymiastowy mecz Śląsk—Poznań 5:2 (4:2).

Katowice, 12 lipca. (Gor). Międzyokreślne zawody piłki nożnej Poznań—Śląsk, rozegrane na boisku Pogoni w Katowicach, przy nieszczerne zainteresowaniu publiczności, przyniosły pewne i zasłużone zwycięstwo reprezentacji śląskiej. Zawody stały na słabym poziomie i były naogół nieinteresujące.

Reprezentacje obu okręgów składały się z graczy A-klasowych. Bramki dla Śląska zdobyli: Latusiński i Stefan po dwie, oraz Kuchta jedną; dla Poznania Górecki i Mikołajewski II. Sędziował p. Gerblisch zadawalająco.

Dalsze wyniki zawodów piłkarskich

Rzeszów, 12 lipca. (DI) K. S. 17 p. p. — Jarosławia 1:0 (1:0). Gra równorzędna, obie drużyny nie wykorzystały dwóch rzutów karnych. Najlepsi na boisku bramkarze, sędziował p. Galler.

Debica, 12 lipca. Mistrz. kl. B. Barkochba (Debica) — Czarni (Jasło) 1:4. Zasłużone zwycięstwo Czarnych. Sędziował p. Polancki.

Bielsko, 12 lipca (Kn). B. B. S. V. — 06 Katowice 2:2 (1:1). Zawody o mistrzostwo Ligi śląskiej. Drużyna B. B. S. V. osiągnęła niezły wynik, jeśli się zważy, iż do meczu tego wystąpiła z ośmioma rezerwowymi. Bielszczanie już w 6-tej minucie zdobywają prowadzenie z pięknego strzału Peczeni. W polu w dalszym ciągu ma więcej zgrzy B. B. S. V., jednak ataki bojowej drużyny śląskiej są znacznie groźniejsze. W zamieszaniu podbramkowym, w 22-ej minucie, Katowiczanie tanim kosztem zdobywają wyrównanie, gdyż obrońca Bielszczan pakuje sam piłkę do siatki. Po pauzie Katowiczanie zdobywają w 5-tej minucie drugą bramkę. B. B. S. V. wyrównuje w 22-ej minucie z rzutu kanego, strzelonego przez Hönigsmanna. Sędzia p. Czarniecki.

Hakoah—Sofa Oświęcim 3:0 (1:0). Silna przewaga Hakoahu w obu częściach gry. Pierwsza bramka pada w 15-tej minucie z rzutu karnego, strzelonego przez Fleischera. Po pauzie druga bramkę zdobywa w 25-tej minucie Schmerzler. Końcowy wynik ustala Mehl w 40-tej minucie. Hakoah nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował bardzo dobrze p. Schmanek.

Biała, 12 lipca (Kn). Grażyna (Dziedzice) — B. K. S. 5:2 (2:0). Bardzo ładna gra Grażyny, która mogła była osiągnąć jeszcze lepszy wynik cyfrowy. Sędziował p. Schinke.

W klasie A. w podokręgu bielsko-bialskim prowadzi nadal bezkonkurencyjnie Biała-Lipnik.

Warszawa, 12 lipca (Mo). Mistrzostwo kl. A. Skra—Marymont 4:3, Makabi—Świt 3:2.

Łódź, 12 lipca (Na). Mistrz. kl. A. Widzew — Ł. T. S. G. 1:1, Orkan — Ł. K. S. 1. B. 4:0, W. K. S. — S. K. S. 2:1, Hakoah — Burza 3:1.

Mistrz. kl. B. Sokół (Pabjanice) — Makkabi 2:1, Wima — Zjednoczone 2:2.

Wilno, 12 lipca (N). O mistrz. okr. wileńskiego: Makkabi—Ognisko 3:1. Gra chaotyczna i brutalna. Frank popełnił cały szereg błędów. Bramki dla Makkabi zdobyli: Antokolec 2, Szware 1, dla Ogniska Wasilewski.

Białystok, 12 lipca (So). Kraft—Z. K. S. II 2:1 (1:1). Mistrz. kl. B. Sędzia Datner. Mistrz. kl. A. Z. K. S.—Kresowja 1:1 (0:0). Wynik dla Kresowji niezastępowany, gdyż sędzia nie uznał dwóch zdobytych prawidłowo przez Z. K. S. bramek. Sędzia Buchcik.

Piotrków, 12 lipca (Ka). Dzisiaj odbyły się w Piotrkowie dwa towarzyskie mecze piłkarskie: K. S. Ruch—K. S. Gwiazda 3:2 (2:1). Bramki dla Ruchu zdobyli Drecki (2), Wittig (1), dla Gwiazdy Dolinski i Steinberg.

K. S. Ruch—K. S. Świt 2:1 (0:0). Bramki strzelił dla Ruchu Gilanowski i Baran, dla Świtu — Charliński.

Radom, 12 lipca (—). Radomskie Koło Sportowe—Makabi 18:0. Ostatnia rozgrywka o mistrzostwo klasy A. zakończyła się zwycięstwem rekord bramek w tegorocznych mistrzostwach. — Zwycięzcy zasłużenie lokują się na pierwszym miejscu. Sędzia p. Danziger.

Tabela mistrzostw przedstawia się następująco: 1) R. K. P. Radomskie Koło Sportowe 19 pkt., 2) Tur Wierzbik 11 pkt., 3) Czarni 11 pkt., 4) Tur Radom 9 pkt., 5) Barkochba 8 pkt. i Makabi 0 pkt.

Radom, 12 lipca (—). Mistrzostwa kl. B. Sokół—Granat 3:3. Ambitna gra pretendenta do I-go miejsca. Granat o ułamek lepszy. — Sędzia p. Bukowski dobry.

Grodno, 12 lipca (So). W. K. S. 76 p. n.—Jutrznia (Białystok) 8:0 (5:0). Mistrzostwo kl. A. — Sędzia p. Tański.

Białystok,

Kronika gnieźnieńska.

(ML) NIEZWYKŁA KATASTROFA AUTOMOBILU. W sobotę przybył samochód ciężarowy fabryki cukierków p. Bukalskiego z Gniezna do Rogowa. Po odwiedzeniu składu kolonialnego p. Kanilerza, samochód zjechał przed skład kolonialny p. Wierzejskiego i zjechał z drogi na kilka minut. Wskutek pochyłości ulicy w tym miejscu samochód cofnął się nagle i wjechał w okno wystawowe mistrza piekarskiego p. Jukowskiego, wybijając szybę i tłukąc znajdujące się w oknie talerze i garnki znajdujące się w oknie piecywo. Na szczęście oberżał się bez żadnego tragicznego wypadku, gdyż przed składem nie było nikogo. Samochód był ubezpieczony od wypadków.

(ML) REPERTUAR KIN. Apollo: „Śpiewający blazen”, Luna: „Arcyksiążę Jan Habsburg”.

Kronika bydgoska.

(Ag) DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC ODZYSKUJĄ ZDROWIE I POGLEBIAJĄ WIEDZĘ. Wczoraj przedstawiciele miejscowej prasy zwiedzili kolonję letnią w szkole podchorążych zorganizowaną przez Z. O. K. Z. dla dzieci polskich z zakordonu. Obecnie w szkole podchorążych przebywa 120 dzieci z Warmii, Prus i Gdańska. Dzieciom opiekuje się kilkunastu nauczycieli. Dzień podzielony jest w ten sposób, że dziesiątka pobiera naukę języka polskiego, geografii i historii kraju macierzystego, dalej wypełniają go zabawy, gry oraz wycieczki w pobliże okolicy. Z końcem lipca dziesiątka wyjeżdża z powrotem do Niemiec, by ustąpić miejsca następnemu turkusowi 120 dzieci z Westfalji. Świeże powietrze oraz dobre pożywienie sprawiają, iż dziesiątka z dnia na dzień przybiera na dobrym wyglądzie. Koszt utrzymania kolonii ponosi w połowie Z. O. K. Z., w połowie zaś samorząd bydgoski.

(Ag) DALSZE OFIARY WÓD. W Soleu kujawskim utonął w czasie kąpiel robotnik Mozajka. Nieszczęśliwy znajdował się na łódce, która uderzyła o pal. przewróciła się. Mozajka nie umiał pływać, utonął. — W Dyszewie pod Kartuzami utonął w czasie kąpiel 19-letni Wiktor Charas.

Kronika pomorska.

40-LECIE PRACY ZAWODOWEJ. W dniu 13 lipca r. b. obchodził p. Maksymilian Dąbrowski, dyrektor Wyższego urzędu ubezpieczeń w Toruniu czterdziestoletni jubileusz pracy zawodowej.

(L) ZBRODNIENIE ZDRADY TAJEMNIC PANSTWOWYCH PRZED SADEM APELACYJNYM. Sąd apelacyjny w Toruniu rozpatrywał sprawę o zdradzenie tajemnic państwowych Józefa Małyki z Kościerzyny, skazanego w styczniu 1930 r. przez sąd okr. w Chojnicach na 10 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, oraz Antoniego Siemiątkowskiego, skazanego na 3 lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat. Sąd apelacyjny zmniejszył Małyce karę z 10 na 7 lat ciężkiego więzienia, zatwierdzając 10 lat utraty praw obywatelskich. W stosunku do Siemiątkowskiego zatwierdził wyrok pierwszorzędny z tym, że zmniejszył karę utraty praw obywatelskich z 10 na 5 lat.

(L) REPERTUAR KIN TORUŃSKICH. Światowid: „Rewja w Hollywood”, Lux: „Krew na piasku”, Mars: „Królowa bez korony”.

Kronika lubelska.

(N) KAJAKAMI WŁASNEJ KONSTRUKCJI DO MORZA. Dwóch członków Akademickiego Związku Sportowego pp. Wiśniowiecki i Leśniewicz wyruszyli kajakami własnej budowy w drogę do polskiego morza. Podróż potrwa trzy tygodnie i odbędzie się następującymi rzekami: Bystrzyca, Wieprz i Wisła.

(N) MORDERCY PRZED SADEM. Sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę niejakiej Antoniny Walkowskiej z Trzebiezowa o to, że w sierpniu ub. roku przy pomocy swych rodziców Pawła i Marianny Woźniaków zamordowała swego męża Wacława. Sąd po 2-dniowych rozprawach, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, wydał wyrok skazujący zbrodniczą żonę na 2 lata ciężkiego więzienia, matkę jej na 1 rok, zaś ojca Woźniaka uniewinnił.

(N) SAMOBÓJSTWO. We Włodawie popełniła samobójstwo 30-letnia Teofila Podolak z Lublina, mieszkająca wspólnie z niejakim Józefem Nowickim. Desperatka zmarła tegoż dnia w szpitalu. Badana przed śmiercią, nie chciała ujawnić przyczyn rozpaczliwego kroku.

(N) REPERTUAR KIN LUBELSKICH. Apollo: „Między dwiema kobietami”, Corso: „Upadły anioł”, Italia: „Moulin Rouge”, Venus: „Miłosny szepot nocny”, Wiedza: „Szarlata”, Uciecha: „Dzieci rewolucji”.

Kronika wołyńska.

(JR) OTWARCIE KASY CHOROBY PRZY ZW. RZEMIEŚNIKÓW odbyło się w Lucku. W uroczystości otwarcia wzięli udział miejscowi lekarze, oraz przedstawiciele władzy i społeczeństwa.

(JR) KATASTROFA TAKSÓWKI KOŁO DUBNA. W drodze ze Smygi do Dubna uległa katastrofie taksówka prowadzona przez szofera Dimermana. Przewodnik policji p. Przytowski odniósł ciężkie obrażenia. Szofer na polamane kilka żebów, oraz ciętą ranę na głowie. Powodem katastrofy było prowadzenie auta przez szofera nie mającego zezwolenia na jazdę.

(JR) ZJAZD PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH W SARNACH. Onegdaj odbył się w Sarnach zjazd pracowników komunalnych powiatu pod przewodnictwem p. starosty dr F. Grzesika. Po załatwieniu całego szeregu spraw czysto organizacyjnych, wybrano nowy zarząd w osobach: pp. B. Kaseka, dyr. Kasy Oszczęd., Stanisława Rejonowskiego, P. Sieranowskiego, G. Szekalenki i Pawła Ejsmonta.

(JR) WIELKI POŻAR W STOLINIE. Z nienastających dotychczas przyczyn wybuchł pożar w budynku mieszkalnym Poleskiego Wojew. Związku Opieki Społecznej. W jednej chwili płomienie objęły cały budynek, w którym znajdowało się wiele dzieci pogrążonych we śnie. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej, wszystkie dzieci uratowano. Pastwa ognia padły cztery budynki mieszkalne i jeden gospodarczy.

Kronika stryjska.

(R) O DALSZY RUCH POCIAGÓW STRYJ-LAWO. CZNE. Z dniem 15 bm. ma być wstrzymany ruch pary pociągów Stryj-Lawozne. Odj. Stryj 14.05, przyjazd Stryj 14.07. Dalszy ruch pociągów tych w czasie największego sezonu letniskowego jest konieczny. Na linii Stryj-Synowódzko wyz. — Skole Hrebów — Zelemianka i t.d. jest zwyż 4.000 letników. Poza tym pociągi te są konieczne potrzebne dla publiczności powiatów stryjskich i skolskich, która z tych pociągów stale korzysta. W porze letniej na tych pociągach jest stała frekwencja, tak, że i względy oszczędnościowe nie wchodzi w rachubę. Spodziewać się więc należy, że dyrekcja kol. uwzględni słuszne żądania publiczności.

(R) WYPADEK SAMOCHODOWY. Na drodze między Skolem a Hrebówem uległ wypadkowi samochód, prowadzony przez dra Gurewicza z Łodzi. Współpasażer samochodu nac. lekarz Kasy chorych w Skolem, dr Klein odniósł silne potłuczenie nogi. Dr G. wyszedł z opresji cało.

Czytalcie „WRÓBLE NA DACHU”!

Bez Francji — Stany Zjedn. nie udziela pomocy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 13 lipca (Hl). Jak strumienie zimnej wody na rozpalone mózgi nacjonalistów niemieckich, spodziewających się jeszcze ustawicznie pomocy międzynarodowej z pominięciem Francji, podziałał dziś kablogram, nadeszły z Nowego Jorku.

Oto podsekretarz stanu Castle przerwał swój wypoczynek niedzielny i powrócił do Waszyngtonu, gdzie po konferencji z francuskim ambasadorem Claudelem wydał następujący oficjalny komunikat:

„Każdy plan rozwiązania europejskich trudności musi wyjść od europejskich instytucji banków emisyjnych. Bankierzy amerykańscy są gotowi poprzeć usiłowania, jakie podejmą banki europejskie, na podstawie porozumienia na konferencji w Bazylei”.

Min. Castle stwierdza tamsam, że bez udziału banków francuskich udział Ameryki w akcji pomocy finansowej dla Niemiec jest wykluczony.

Ponadto Castle oświadcza, że wprawdzie raport ambasadora amerykańskiego Sacketta przedstawia sytuację w Niemczech bardzo krytycznie, jednakże rząd Stanów Zjednoczonych nie uważa jej za tak beznadziejną.

—O—
oszczędności ogłasza, iż kasy te w najbliższych dniach wypłacić będą swoim klientom wkładki w ustawowej wysokości.

Również Związek niemieckich banków hipotecyjnych ogłasza, iż banki te nie mają żadnych trudności, ponieważ nie przyjmowały krótkoterminowych pożyczek, zaś długoterminowe zobowiązania mają zabezpieczone na dobrze fundowanych kredytach hipotecyjnych. Wierzyciele banków hipotecyjnych — tak oświadcza komunikat — płacą punktualnie swoje zobowiązania wraz z odsetkami.

Berlin, 13 lipca. (B) Kasa oszczędności w Tel-tow nie otrzymała od Banku Rzeszy obiecanych sum i dlatego dziś przed południem nie była w możności dokonać wypłat, żądanych przez publiczność.

Każdej stronie wypłacono tylko po 100 marek. Między oszczędzającymi a urzędnikami kasy przyszło do gwałtownych sporów.

Kolonja, 13 lipca. (B) Kasy oszczędności w Kolonji uciekły się do postanowień statutu i wypłacają klientom tylko po 300 marek.

Kasy oszczędn. ograniczają wypłaty

Berlin, 13 lipca. (Hl) Związek niemieckich kas

Dramatyczna rozmowa ambasadora niemieckiego z premierem Francji.

Paryż. (PAT) Wiadomość o odmowie prezydenta Hoovera przyjęcia z pomocą finansową Niemcom, nadeszła do Paryża wczoraj popołudniu.

Z ostatniej chwili.

Francja zabezpiecza granice?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 13 lipca. (B). „Liberte” publikuje wiadomość, że rząd francuski na niemiecko-francuskiej granicy przedsięwziął daleko idące środki ostrożności, by na wypadek niepokojów w Niemczech być na wszystko przygotowa-

nym.
Pismo dodaje uwagę, że rząd francuski działa bardzo przeornie, stosując wszystkie środki ochronne, by przeszkodzić naruszeniu pokoju światowego przez działanie pewnych rozpalonych umysłów.

Opera poznańska będzie zamknięta już 18-go bm.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 13 lipca. (Sz). Magistrat m. Poznania na swym tygodniowym wtorkowym posiedzeniu, jak się dowiadujemy, rozpatrywać będzie sprawę ewentualnego wcześniejszego zamknięcia Opery poznańskiej, a mianowicie już z dniem 18 b. m., a nie, jak uchwała Rada miejska, z początkiem nowego sezonu. Podobno powodem wcześniejszego zamknięcia ma być niska fre-

kwencja, oraz rozprężenie, panujące wśród personelu artystycznego, wywołane ostatnią uchwałą Rady miejskiej. Jak fama głosi, ostatnie przedstawienie operowe w Poznaniu miało się odbyć w sobotę 18 b. m., poczem personal artystyczny rozjechałby się na wakacje, by już oczywiście więcej nie wrócić.

Statkiem z Warszawy do Deblina 22 godziny!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lipca. (A). Donoszą nam o fakcie, że podróż statkiem do Deblina z Warszawy trwa 22 godziny, gdy pociąg przebywa przestrzeń tę w ciągu 1½ godziny.

Podróż w górę rzeki Wisły należy tedy do

Polacy jadący do Włoch nie potrzebują wizy włoskiej.

Rzym, 13 lipca. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych zakomunikowało przedstawicielom dyplomatycznym Polski, Turcji, Czechosłowacji, Grecji, Egiptu i Rumunii, że rząd włoski w celu poparcia wymiany z odnoszonymi krajami znosi wizy konsularne dla obywateli wymienionych państw, udających się do Włoch.

Ograniczenie ruchu na polskich liniach lotniczych.

Warszawa, 13 lipca. (A). W wyniku dalszej

kompresji wydatków państwa w budżecie na r. bież., zarządzenia oszczędnościowe obejmą również lotnictwo komunikacyjne w Polsce.

Jak się dowiadujemy, począwszy od 1 sierpnia b. r., ruch na wszystkich liniach powietrznych ograniczony zostanie do połowy. Samoloty P. L. L. „Lot” na wszystkich liniach kursować będą nie codziennie, jak dotychczas, lecz co drugi dzień.

Spadek kursu marki w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lipca. (A). Efektywna zmiana na rynku pieniężnym wywołana zamknięciem giełdy

Premier Laval, który specjalnie powrócił do Paryża o godz. 9.30 wieczorem, przyjął o godzinie 9.50 ambasadora niemieckiego v. Hoescha, który przybył, aby zakomunikować mu o d-mowną odpowiedź banków w amerykańskich i przedstawić — jak głosi komunikat — rozpaczliwą sytuację Niemiec.

Trudno jeszcze w danej chwili sądzić, jak opinia publiczna reagować będzie na tę wiadomość. W każdym razie znajduje się ona niezawodnie pod wrażeniem doniosłości chwili. Bankrutstwo Niemiec, a co za tem idzie, obalenie rządu Brüninga, pociągnęłoby za sobą dojście do władzy ultranacjonalistycznych elementów z Hitlerem i Hugenbergiem na czele. Jest to perspektywa, która niejednego Francuza zmusza do poważnego zastanowienia się, nie mówiąc już o historycznych występach Gustawa Hervé, który na łamach dziennika „La Voictoire” wzywa rząd, prase i organizację b. kombatanów do uczynienia szerokiego giestu, nakazanego przez chwilę, wyciągająca rękę do Niemiec i zawarcia z niemi sojuszu. Niektóre poważniejsze pisma wypowiadają się za udzieleniem pomocy Niemcom, nie cofając jednakowoż gwarancji, których żądano od nich w ostatnich dniach.

„Hoesch wyszedł z miną złamanego człowieka”

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 13 lipca. (B) Katastrofalna sytuacja finansowa w Niemczech jest omawiana bardzo obszernie przez paryską prasę poniedziałkową.

Późno odwiedziły posła v. Hoescha u francuskiego prezydenta ministrów przedewszystkiem wywarły głębokie wrażenie. Wszystkie pisma podkreślają zmianę w zachowaniu się tak żywego zwykle dyplomaty, który biuro prezydenta ministrów opuścił tym razem z miną złamanego człowieka.

Odpowiedź Lavalu na przedstawienia v. Hoescha nie ulega żadnej wątpliwości.

Francuski premier tylko jeszcze raz na to wskazał, że Francja w obecnych warunkach nie może Niemcom udzielić jakiegokolwiek pomocy, bez otrzymania znanych gwarancji.

Paryż, 13 lipca. (PAT) Dzienniki podają, że wczorajsze spotkanie premiera Lavalu z ambasadorem niemieckim v. Hoeschem obfitowało w momenty bardzo wzruszające i tragiczne, jak zaznacza „Le Matin”.

Według tego dziennika, po przedstawieniu przez v. Hoescha powagi sytuacji Niemiec, premier Laval wskazał na drażliwe położenie Francji w tej kwestji oraz na zainteresowanie, z jakim Francja oczekuje od Berlina rozsądnych i surowych zarządzeń, celem pokonania obecnych trudności i usprawiedliwienia ewentualnego poparcia zagranicy.

berlińskiej nastąpiła w notwaniach marki niemieckiej.

Wobec braku kursu orientacyjnego dewizami na Berlin banki nie obracali. Natomiast na giełdzie prywatnej sprzedawano markę niemiecką w got. po 2,10 przy kolosalnym zaofiarowaniu.

Jest to dość duży spadek kursu marki niemieckiej.

(Sp) DZIECKO POSTRZELONE Z FLOWERU. Na podwórzu domu przy ul. Krakowskiej 23 w Będzinie bawiła się gromadka dzieci. W pewnej chwili jeden z bawiących się chłopców, 3-letni Zenon Pawłowski poczał płakać. Okazało się, że chłopiec został postrzelony przez nieznane sprawcę z floweru. Policja prowadzi dochodzenia.

(Sp) POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKE. Na przejeździe kolejowym w Zagórzcu pociąg towarowy, zdążający od strony kopalni w Nivce do dworca kolejowego, najechał na stojącą furmankę gospodarza Jałowickiego. Furmanka uległa zniszczeniu, koń ocalał, gdyż Jałowicki w porę uwolnił go z uprzęży.

(B) SCHMELLING PRZYBYŁ DO BREMER-HAFEN. Niemiecki mistrz bokserski świata Schmelling przybył w poniedziałek na pokładzie parowca „Europe” do Bremerhafen. Liczna publiczność zgromadziła mu serdeczne przyjęcie. Od niemieckiej naczelnej władzy sportowej otrzymał przybyły mistrz hukiet róż. W ciągu dnia udaje się Schmelling samolotem do Berlina, gdzie przygotowuje się na jego cześć większe uroczystości.

(B) ECHA TRAGEDJI JACHTU „WIND-SPIEL”. Badania ustaliły, że kadłub jachtu, przyniesiony do szwedzkich wybrzeży, jest resztą jachtu „Windspiel”, na którym 4 młodzieńców z Altony przedsięwzięło w dniu 4 lipca 14-dniową podróż morską. Wszyscy byli członkami żeglarskiego klubu w Altonie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wszyscy znaleźli śmierć.

NIEPOTRZEBNE ZNISZCZENIE PAMIĄTKOWEGO KURHANU. Jak nam donosi jeden z czytelników na Wołyniu, w miejscowości Warsuń, gm. Jarostawice pow. dubieńskiego, zniszczone obecnie bez potrzeby całe wieki stojący tam stary kurhan, pamiątkę dawnych walk kresowych, bratnią mogile, pełną strupieszalnych kości. Nad Wołyniem szalały nowe burze wojenne, nowe potopy, nowe klęski, a kurhan stał nienaruszony, aż w końcu i jego dotknął los zniszczenia. — „Dygnitarz” tej gminy, pan wójt, przystąpił niedawno do naprawy dróg. Chwałebna rzecz, która potrzebuje dużo ziemi, ale niepotrzebnie z tej racji ruszono stary kurhan. Drogę bowiem naprawiono kośćmi poległych ongiś wojowników. Niewielki jednak musi mieć kult dla zbytków pan naczelnik gminy, kiedy w taki sposób naprawia w swojej gminie drogi. Może władza nadzorcza zechce wniknąć w tą sprawę i odczytać opieką pozostałe resztki starego kurhanu

Książki nadesłane do Redakcji:
Józef Reiss: Historia muzyki. (Wydanie trzecie).
Dr. Włodzimierz Badmajeff: Tajemnica zdrowia.
Zygmunt Nowakowski: Geografia serdeczna.
Kornel Makuszyński: Ze środy na piątek (nowele).
Antoni Maciej: Płomienie loty (poezje). Warszawa, 1931. Literacki Instytut. Wydawnictwo.
Adam Zagajewski: Walka o teatr. Warszawa, 1931. Księgarnia F. Hoessicka.

CUDOWNE LOKI
Nieograniczenie trwałe przy wilgotnym powietrzu lub po cieple, osiągnięciu Panowie i Panie bez rurek zapomocą Hela esencja ziół do włosów. Również najpiękniejsze krótkie włosy u Pań będą uciekające przez Hela, ponieważ odnawiają się znowu. Duże zaoszczędzenie czasu i pieniędzy. Działaj na porost włosów. Panki o białej i jasnej barwie. Zaraz po myciu wspaniale fale odnawianych loków, powabna fryzura. Dużo listów z podziękowaniami. Przedewszystkiem artystki sceniczne są pełne zachwytu. Cena złotych 2, 3 flaszki zł. 4.50, 6 flaszek zł. 7.
Dr. NIC KEMENY, KOSICE, KASCHAU, POSTFACH 12/2, Czechosłowacja.

Jest do odstąpienia patent
względnie licencja z polskiego patentu firmy Maschinenfabrik Augsburg-Nürnberg A. G. Nr. 2844 na: „Dwusuwowy silnik spalinyowy“. Wiadomość: Czempliński i Skrzykowski, Rzeczniczy patentowy Warszawa, Krucha 43. 3144k

„OLLA“ REZERWATYWY
NIE CZYNIEĆ EKSPERYMENTÓW ZE ZDROBIAMI!
Nie dajcie się na nie ino, rzekomo również dobrego namówić „OLLA“
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. Takie eksperymenty są sprzeczne. 2344k

Magistrat miasta Jasła ogłasza
KONKURS
NA POSADĘ KOMENDANTA MIEJSKIEJ STRAŻY PORZĄDKOWEJ.

Warunki:
1. Nieprzekroczony 40 rok życia.
2. Obywatelstwo polskie.
3. Kwalifikacje przepisane Rozp. Tymczasowego Wydziału Sam. z 29. V. 1891.
4. Uposażenie XI st. st. i ryczałt na umundurowanie.
Posada do objęcia z dniem 15-go sierpnia 1931 r.
Należy udokumentowane podania wnieść na ręce Zarządu miasta do dnia 1-go sierpnia 1931 r.
Jasło, dnia 7 lipca 1931 r.
Komisarz Rządowy: Jerzy Lgocki.

Rozpisuje się ponownie następujące

KONKURSY
na posady w prywatnym gimnazjum i seminarjum naucz. żeńskim w Ropczycach:
1. Przełożonej seminarjum. Wymagane pełne kwalifikacje i przynajmniej kilkuletnia praktyka nauczycielska w seminarjach nauczycielskich. Zapewnione mieszkanie z opałem i światłem, tudzież wynagrodzenie stosownie do umowy.
2. Nauczycielki (la) przedmiotów pedagogicznych i metodyki w seminarjum.
3. Nauczycielki (la) matematyki w seminarjum i gimnazjum. Na trzy ostatnie posady wymagane pełne kwalifikacje a przynajmniej egzamin naukowy wraz z zezwoleniem na nauczanie.
Warunki jak w zakładach rządowych plus 10% dodatku. 3221k
Udokumentowane podania należy wnieść do Dyrekcji zakładów najpóźniej do dnia 20 lipca br.

F. A. OSSENDOWSKI.

ISKRY Z POD MŁOTA
Powieść współczesna.

40
— Wojna jest poto, aby już nigdy się nie powtórzyła — szepnął proboszcz. Poto, aby inne matki nie traciły swoich synów, aby nie płakały, nie troskały się o nich...
— Inne matki? — zapytała wieśniaczka. — Inne? A my oddaliśmy synów, aby wrzucen ich do błotnistych dołów, niby ścierwo jakie, bez trumien, bez krzyży... ej! ej! Przeklećci bądźcie na wieki wieków wy, podżegacze, doradcy, popychający na śmierć!
Traciła przytomność, porwana rozpaczą palącą, trzęsła czarnymi, spracowanymi rękami nad głową księdza, groziła mu.
Ksiądz milczał. Siedział skulony, błędąc coraz bardziej.
Gramaud pochylił się, aby lepiej widzieć twarz proboszcza.
Spostrzegł, że wargi księdza drgają hamowanym wzruszeniem, a oczy palają, do płomików podobne.
Namiętnie, śmiejąc słowa żony obudziły, do dały odwagi Gilletowi.
Uderzył pięścią w stół i odezwał się, ponuro patrząc z podelba.
— Dlaczegoż to my mamy płacić, cierpieć i w trosce spędzać dnie i noce za innych? Dlaczego? Gdzież takie prawo wypisane? Wam — ministrom, generałom, urzędnikom, księżom

PSYCHO-GRAFOLOG SZYLLER-SZKOLNIK
(autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Jeżeli wpaść — napisz natychmiast rok i miesiąc urodzenia — otrzymasz próbną analizę charakteru darmo. Na koszt pocztowe załączyc 75 gr. (znaczniki pocztowe). Szyller-Szkolnik, Warszawa, Żorawia 47 m. 2. Przyjacie osobiste płatne cały dzień. Analiza szczegółowa — horoskop, odpowiedź słynnego medium Evigny-Rara zł. 3.— 3219k

OGŁOSZENIE.
Państwowa Szkoła Stolarska w Kalwar. i Zembr.
otwiera na rok szkolny 1931/32
Wpisy do 3-letniej zawodowej Szkoły stolarskiej
Warunki przyjęcia: Ukończona szkoła powszechna, lub egzamin wstępny. Uzdolnienie fizyczne do prac warsztatowych. Wpisowe zł. 5.—. Opłat innych nie ma. Bursy z wolnym mieszkaniem pod opieką wychowawcy. Bratnia Pomoc uczniowi prowadzi kuchnię we własnym zarządzie po cenach najtańszych.
Ubożsi kandydaci starać się mogą o zasiłki zastrzeżone przez Instytucję publiczną na te cele.
Ukończeni uczniowie po zdaniu egzaminu otrzymują dyplomy czeladnicze. 3148k
Bliższych informacji udziela
DYREKCJA SZKOŁY.

CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNA?
USUNĄC BEZ ŚLADU PIĘGI
PLAMY, WAGRY OPALIZNE
ZMARZŁOŚCI NATWARZY
WIEC
WYUŻAJ BEZSZCZEGOWEGO
KREMU METAMORFOZA
PIĘGIOL (3 KROKOWY)
5 N. 15/31.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat Firmy „Hanka“ w Toruniu wyznacza się na dzień 29 lipca 1931 r. o godz. 11 w tut. Sądzie pokój nr. 7 termin rozpoznawczy w przedmiocie udzielenia odroczenia wypłat. Na terminie tym mogą stać wierzyciele celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. — Toruń, dnia 7 lipca 1931 roku. Sąd Grodzki. 3216k

MORTIN PRIMA
W BLASZANYCH PUDEŁKACH.
NISZCZY DOSZCZETNIE
KARALUCHY,
PLUSKWI,
MUCHY, MOLE,
PCHŁY I T.P.
Cena blaszanego pudełka zł. 1.20. 3175 k

3. N. 7/31.
UCHWAŁA. Firmie Pe-Pe-Ge. Polski Przemysł Gumowy Spółka Akc. w Grudziądzu zastąpionej przez zarząd w osobach P. S. Halperina i J. Bełouse w Grudziądzu — udziela się odroczenie wypłat na okres trzech miesięcy do dnia 11-go października 1931, w myśl art. 1. i nast. Rozp. Rzeczypospolitej Polskiej z 16. III. 1928. Jako nadzorców sądowych mianuje się: 1) inżyniera Jerzego Iwanowskiego, Warszawa, ul. Śniadeckich 3; 2) Dr. Macieja Bykoffa w Bydgoszczy, ul. Toruńska 61163; 3) adwokata Władysława Rogozińskiego w Grudziądzu, ul. Stara 4. — Grudziądz, dnia 11 lipca 1931. Sąd Grodzki. 3212k

Lubień Wielki koło Lwowa
najświeższe źródła siarczane. — Ceny pokoju od zł. 2.50. — Kąpiele i kl. 5.— zł.; II. kl. 4.— zł.; III. kl. 3.— zł. — Elektroterapia, Zander. — Inhalacje siarczane. Emanatorium radowe. — Znakomita woda do picia na cierpienia nerkowe ze źródła Adolfa. 1292L

łatwo o naszych obowiązkach rozprawiać! Wy siedzicie sobie po ciepłych kątach, jecie i pijecie... spokojni jesteście, bo nie wasza się tam leje krew...
Stawał się coraz bardziej zuchwałym. Wstał i, targając długie włosy, przez zaciśnięte zęby mówił:
— My syna oddaliśmy, a jak tak dalej pójdzie, to i wszystko tracimy. Powiadacie, że jest to naszym obowiązkiem względem naszej kochanej ojczyzny, a obowiązek proboszcza — nabożeństwo odprawiać przed obrazem świętej Teresy i — kwita? Dalej już mała święta będzie odpowiadała za Karola, za wnuka sąsiadki Caille, a ksiądz ręce umyje, jak Płat! Ha! Ha! Niewielka to praca! Przynajmniej daj chociaż gwarancję, że twoje modły na coś się przydadzą! Nie! Ty spróbuj sam pójść pod kule, posłuchaj grania armat, gdy w ciebie walić będą ogniem i żelazem! Boży sługo! Świętoszku! Doradco prostych ludzi, ogłupianych przez ciebie!
— Bóg, jeśli On słyszy skargi nasze, pokaze was! — krzyknęła, odchodząc od zmysłów, żona Gilleta.
Gramaud przygotował się do obrony księdza, bo nie wątpił, że rozpaczeni ludzie rzucą się na niego.
Ksiądz Chambrun nie poruszył się nawet. Tylko głowa mu upadła na złożone na stole ręce i wąskie ramiona poruszały się gwałtownie.
Zdawało się, że płakał ciężko, gorzko.
Gillet usiadł i rzucił na plebana ponure spojrzenie; wieśniaczka opuściła wzniezione

ZDROJOWISKA
WOROCZTA pensjonat „Europejski“ każdy pokój z balkonem, woda bieżąca w pokojach, terasa dla kąpiel słonecznych, łaźni, kuchnia wysmieniona, ceny zmniejszone. Dzieci od 5 lat pod stałą opieką freblantki. 8906k 2755g
WOROCZTA — „Perelka“ pokoje słoneczne z utrzymaniem, łaźni, fortepian, tenis obok. 3612g
JASZCZURÓWKA — Zakopane nowoczesny pensjonat „Vanda“ przygotowany na sezon polecają właściciele ewent. do wydzierżawienia. 3613g
RABKA-Zdrój — mieszkanie rezerwy i wszelkiej informacji udziela „OR-BIS“ (naprzeciw dworcu). 3944g
RYMOWEŹ Zdrój willa „Orzeł biały“ pokoje do wynajęcia ceny umiarkowane. 3570g
PENSJONATY Serwetki, papieru toaletowego, wykwawce, sprzedaje najtaniej Ziemicki Kraków Plac Marjański 2. Zadzwońcie ofert! 8676k
RABKA Zdrój — „INFORMATOR“ Koncesjonowane Biuro tuż przy dworcu — wskazuje przyjeżdżającym wolne mieszkania prywatne, w pensjonatach, w żądanej okolicy i cenie. Unikaj pokatnych pośredników. 3319g
ZAKOPANE 3 Pardałówka willa „Rusalka“ oddaje słoneczne dobrze urządzone pokoje z pięciopiętrowym obfitem utrzymaniem. Ceny znacznie zmniejszone. 3233g
ZAKOPANE pensjonat „Obrochówka“ ul. Chałubińskiego. Zdala od ulicy, własny duży park, pokoje duże, wysokie, słoneczne werandy. Kuchnia dobra obfita zdrowa. Ceny umiarkowane. 3222g
WOROCZTA. Prześliczne zbudowany pierwszorzędny pensjonat „Liljana“ — poleca jasne słoneczne pokoje całe utrzymanie. — Jadalnia styl huculski — ręcznie rzeźbiona saloni do konwersacji, fortepian własna biblioteka, łaźnia, łaźienka wodociąg. Chorozy zakaźne gruźlica wykluczone. Zgłoszenia droga Wołowicza Worocza pensjonat „Liljana“ — 1258L
U Dra Tarnawskiego, w. Leżnicy w Kosowie, na Monastyrku nad wodospadem „Buk“ nowa willa w ogrodzie, o sześciu pokojach (osobnych), ale z tymczasowym umebłowaniem — do wynajęcia. 8904k
ZAKOPANE „Złoty Bóg“ ul. Chałubińskiego pensjonat komfortowy nowy dom ogród południowe balkony. Ceny niskie. 3564g
ZAKOPANE pensjonat — „Mirabella“ ulica Marszałka Piłsudskiego, poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem dla rodzin 8 zł. dziennie 8863k
PIWNICZNA pensjonat „Orleta“ nad Popradem, od 7.50. Tennis, biblioteka pianino, Drowa Zarembyna. 8796g
ZAKOPANE „Sas“ Chram cówki — pokoje z utrzymaniem lub bez — tanio. 3565g
DWOREK nad Dunajcem na sierpień kilka pokojów wolnych. Ombachorze — Tęgozborze. 8751k

BYSTRA, pensjonat „Europejski“ każdy pokój z balkonem, woda bieżąca w pokojach, terasa dla kąpiel słonecznych, łaźni, kuchnia wysmieniona, ceny zmniejszone. Dzieci od 5 lat pod stałą opieką freblantki. 8906k 2755g
LANCKORONA „Pensjonat Przedwiośnie“ Pokoje z balkonami, słoneczne. Ceny zmniejszone. 2297g
RUDAWA. — Willa z pięciopiętrową kwaterą z dobrym utrzymaniem. 4103g
RABKA Zaryte 2 pokoje kuchnia do wynajęcia. — Cena przystępna. Pędzi-ma Jan Zaryte. 4123g
PORONIN Kasienka Tatrzańskiej przeniesiona willa „Mieczysława“ poleca słoneczne pokoje werandami kuchnia domowa Ceny zmniejszone. Marja Pekiłowicz. 4116g
ZAKOPANE — całkowite dostawie utrzymanie 7 zł. Zakopane skrytka pocztowa 215. 8889k
ZAKOPANE. — Pensjonat „Borek“, ulica Jagiellońska, gruntywnie odnowiony, pod zarządem właścicieli, w dużym, słonecznym ogrodzie, — czystość wzorowa, kuchnia zdrowa, obfita, garaż, cena od 8 zł. 8988k
RIWIERA Francuska. Pokoje umebłowane niedrogo blisko plaży. Nice 20 rue Meyerbeer, 2 droiti. 91W1
LETNISKO WEREŃ nad Dniestrem, położone przelśnienie wśród lasów — wynajmuje pokoje słoneczne w domach gospodarskich wraz z całym pierwszorzędem pięciopiętrowym utrzymaniem 5 zł. dziennie od osoby. Dzieci połowę. Zgłoszenia, zadatki wprost do Zarządu: Letnisko Weren, poczta i stacja kolejowa Mikolajów, Drohowyż, Małopolska. Po zawiedzeniu konie na stacji. 1287L
Rożne
POŻYCZE 30—35.000 zł. na hipotekę realności w Krakowie otrzymując zamiast procentu mieszkaniowe 5-pokojowe zpn. Zgłoszenia I. K. C. Kraków „Ziemia-nin Z. P.“ 3494g
„SZKARŁAT 40“ Ma list I. K. C. Warszawa Krak. Przedm. 9. Adres wiadomy. 4140g
MARJO P. odezłem piz śmialo. 4164g
ZŁOTOWOŚCI LWO-
WIANC“ dziękuję Pra-
wnice dodatkowych infor-
macji proszę o podanie
swego adresu do I. K. C.
Kraków Wielopole 1, pod
„Dla profesora J. Z.“ 4122g
TYLKO przyjaciół. Usunąć
trudności techniczne. Cze-
kam. 4087g
PANIA, niezależna e-
legancka szopulka skrajnie
destytutowa pozna przy-
jeżdżny 25. Dyskretna za-
pewniona. Zgłoszenia I.
K. C. Kraków Wielopole
1 „Pas banal“. 4100g
NANA proszę pisać po-
ste restante pełnym imie-
niem i nazwiskiem zło-
żyć wyraźne listownie do
otrzymania adresu. Na-
mor. 8715g
RAKIETY naprawia ta-
nio i dobrze. Perfumeria
„Parisienn“ Kraków
Plac Szczepański 2. 8304k

OBIADY domowe kura-
cyjne 4 dań 150. Kraków
Plac Marjański 3 II. p. 3
drzwi. 4094g
PLANY LASOWE wy-
konuje po niskich cenach
dogodnych spłatach i w
krótkim czasie. Zgłoszenia
Inż. Rybaczewski, Lwów,
Pełczyńska L. 20 3785g
DAM całodzienny domo-
wy wikt i wysoki procent
za pożyżenie 3.000 złotych
Zgłoszenia I. K. C. Kra-
ków Wielopole 1 „Sumie-
ni Kraków“. 3337g
CHŁODZACY napój otrzy-
masz rozpuszczając we
wodzie pastylki lemonia-
dowe cytrynowe, malino-
we wyrobu Fabryki „VI-
TA“ Kraków. Do naby-
cia w drogeriach han-
dla kolonialnych, eu-
kiericznych. 8874k
„KALJODATOM“, choro-
by zakaźne, przemiana na-
terji. W aptekach „SKAL-
NEON“, Kraków XI Rol-
na. 6756k
KRAWATY stare wytar-
te przerabiamy na nowe.
Cierujemy sznurki gar-
derobe. Keller, Warszawa
Marszałkowska 118. Przy-
syłacie pocztą. 7067k
POSZUKUJE się spółnika
do eksploatacji źródła jo-
dowo-solnego pod Stanisła-
wem, celem założenia
łaźni i zakładu zdrojo-
wego. Oferty pod „Jod-
Generalna Ekspedycja
Anonów Lwów Legjonów
1. 8915k
1000 dolarów do ulokowa-
nia na hipotekę. Zgłosze-
nia pod „Dobry“ do Bu-
ra ogłoszeń Stattera, Kra-
ków, Rynek 8. 4055g
ROZWODOWE sprawy —
konsystorzech bez zgody
stron — Warszawa Jerzy
Beyer. Krucha 29. 902W
ROZWODOWE sprawy —
Konsystorzech bez zgody
stron. Warszawa, Wolska
42 m. 8. 8830k
DAM pracę i stałe duże
dochody. Potrzeba 5 do
20 tysięcy złotych. Zgło-
szenia I. K. C. Kraków
Wielopole 1 „Zyski Wn“. 8835k
DYSTYNGOWANA przy-
stojna towarzyszą poby-
tu w Krynicę pozna sym-
patyczny kulturalny pan.
Zgłoszenia I. K. C. Kato-
wice, Marjańska 1. dla
kaziela legitymacji Nr.
7194“. 8967k
BYLE przedzi! Która bal-
zakowska pani, gardząca
szablone, żądna emocji,
niebiedna lub ustosunko-
wana stworzy trochę wy-
god żelowych, ewentual-
nie posade! Kulturalny,
40, z towarzysztwa, wyższe
studia. Małżeństwo wogóle
nie wykłuczono. Listy nie-
konkretnie — koszi! Il. Ku-
rjer Codz., Wilno, „Wza-
jemny temperament“ 87W1
WYPOWIEDZENIA sado-
we zgłaszaj w Stow. O-
chrony Lokatorów Kra-
ków Krowderska 36. 4020g
500 złotych płatnych
przy zapisie kosztuje 50
jazz ewiezbnych 3-miesię-
cznej praktyki szofer-
skiej — monterskiej. Zdo-
ni, uczciwi obywateli
kończąc zostaną natych-
miast zatrudnieni. Luck
„Autorem“ 3899g
PANIA, która nadała list
w Lipnicy Murowanej do
Krynicy, zainteresowany
prosi o podanie swego a-
dresu, o przebaczenie
proszę, za list dziękuję o-
trzymałem. Łaskawe zgło-
szenia Proste restante Kry-
nica Zdrój pod „Zaba“. 8983k

AUTOMATYCZNE WAGI
OSOBOWE wydłużają
my do eksploatacji. Zgło-
szenia przysyłajcie Adm. I.
K. C. Kraków „Wielopole
1 pod „Automat“. 8981k
ZAKOPANE — centrum
jest do odstąpienia. Re-
stauracja wraz z wysy-
niem wódek. Zgłoszenia
skrytka pocztowa Nr. 202.
8990k
SZUKAM towarzysza: wy-
soki, inteligentny, przy-
stojny i miły, celem wspól-
nego spędzenia urlopu. —
Szczegółowe oferty (foto-
grafia, telefon) do I. K.
C. Warszawa, Krak. Przed-
mieście 2, pod „Mój typ“. 1027W
JAREMCZE Willa „Ba-
zar“ Dra Kulha do wynaj-
ęcia pokoje duże, słone-
czne z komfortowym urzą-
dzeniem, z pościelą, z u-
trzymaniem lub bez. 1280L
DO wynajęcia albo do
sprzedania 1/2 kamienicy
piętrowej składającej się
z 25 ubikacji, za sklepem
masarskim w Krakowie.
Pradnik Czerwony ul. Pił-
sudskiego 13 u pana Ka-
rola Müllera. 4093g
ASTROLOGOWI, Kraków.
Kupiecka 16, za wskazanie
mi drogi do szczęścia
szczęśliwego Numeru losu,
który wygrałem i za
wszystkie trafne przepo-
wiedzenia składam podzię-
kowanie. M. Lembecki, —
Kraków. 4131g
POZNAŃ KRAKOWIAN-
NA wolnego, starszego,
któryby zechciał Łaskawie
znanajomim z zabawkami
Krakowa Kresowiankę lat
średnich. Łaskawe zgłosze-
nia: I. K. C. Wilno, Wi-
leńska 26, „Kresy“. 90W1
ZAWODOWY pesymista
(akademik) nawiguje ko-
respondencję z młodą pa-
nią. Łaskawe zgłoszenia
sub „Sceptyk J. R.“ I. K.
C. Kraków, Wielopole 1.
4139g
OBIADY prawdziwie do-
mowe dla inteligencji. —
Kraków Wisła 4 III —
mieszkanie 7. 4130g
ZGINAŁ pies Bernard —
biało brązowe płaty od-
prowadzić za wynagro-
dzeniem. Kraków Długa
24 mieszkanie 13. 4106g
ZBUBIONA portmonetkę
odebrać można Kraków —
Bonerska 6 drzw. 9. 4107g
W Paryżu handlowy in-
żynierowie — łataliwa
wszelkie możliwe sprawy
informacyjne zastępstwa
Dobrzyński 12 rue Domat
Paris V. 4117g
UNIEWAŻNIAM skradzio-
ny indeks akadem. wyda-
ny przez Uniw. Jagiell. —
na nazwisko Walery. Bi-
gay stud. IV r. filoz. 4110g
SAMOTNY pan w sile wie-
ku, dobrze sytuowany, po-
szukuje do towarzysztwa,
wycieczek i ewent. wy-
jazdu zagranicę znajomo-
ści z młodą, przystojną,
inteligentną i elegancką
osobką. Blizsze szczegóły
do omówienia. Fotografia
pożądana, dyskretna za-
pewniona. Pierwszeństwo
z Katowic. Wiadomości do
Adm. I. K. C. Sosnowiec,
Deblńska 11, pod „Stetan“ 4138g
KUKSA Bazył ze wsi
Oleszwa gm. Klewań —
pow. Równe prosi o za-
podanie swych adresów
kaprala Zabkiewicza, st.
szer. Gryboka, Aleksandra
Bondara i Jana Skokow-
ca, którzy służyli w 1923
r. w 28 baonie Strazy
Granicznej w m. Słobud-
ka. 8974k

repe; tylko sędziwa Caille kiwała się bez
przerwy i powtarzała:
— Ach!... Ach!... Ach!...
Zapanowała cisza.
Tak przychają się i zapada w milczeniu zło-
wrogiem natura cała przed burzą.
— Ach!... Ach!... Ach!... — Umierało w ciem-
nych zakątkach saloniku.
Ksiądz Chambrun powolnie, jakgdyby w oba-
wie przed nowym ciosem podniósł głowę.
Uczynił to ruchem czlowieka, czującego, że ci,
którzy rzucali nań obelgi i policzkowali,
nasyćili się już zemstą i gotowi są odejść.
Wstrząsnął ramionami. Ni to zrzucił z nich
nieznośne brzemie, ni to drżał od wstrząsają-
cego nim dreszczu.
Wyprostował się i zeszytniał.
Strasliwa błądosc okrywała chudą twarz
jego, niebieskie oczy płonęły gniewem, rozpa-
czą, myślami palącymi i żądniemi czynu.
Cienkie palce wpijały się w aksamit serwe-
ty, leżące na stole.
Szeptał tak cicho, że ani wieśniacy, ani Gra-
maud nie mogli pochwycić żadnego wyrazu.
Jednak wargi, obezwładnione skurczem, poru-
szały się coraz żywiej i z zaciśniętego gardła
wydobywał się zaczął głos — cichy, tajemni-
czy, pełny porywających, budzących lęk drgań.
— Chrystus, Boski Nauczyciel, Zbawiciel
przeniósł hańbę i mekę, umarł na krzyżu obok
złodziejasków... Syn Boży umarł za szczęście
setek pokoleń, aby zatwierdzić pokój ludziom
dobrej woli... A wy — małowierni, wy — du-
chem slabi...
Urwał nagle i drżał na całym cielem.
— Nie! nie! — szeptał w niemocy. — Nie
to! Nie tak!...

Znowu padł głową na złożone na stole ręce
i, zaciskając zęby, przymykając oczy, słuchał
rozlegających się w pokoju coraz żałośniejs-
zych, coraz rozpaczliwszych westchnień sta-
rej Caille:
— Ach!... ach!...
Podniósł się z krzesła, oparł się ciężko na
rękach i już głośno rzekł:
— Nie! złe powiedziałem... Chrystus w ogo-
dzie oliwnym zawałał się... Lękiem przeszyla
serce Boskie myśl o śmierci... Błagał Zbawi-
ciel, krwawo płacząc: „Ojcie, Ojcie, uczyni,
aby ominął mnie ten kielich meki!“ Zbawiciel...
Syn Boży!... Cóż czynić, jak czuć mają ci ma-
luczy, zblakani, duchem ubodzy? Jak? Blu-
zną i serca nienawistną rozpalone posiadają...
Odpuść im, Panie, albowiem nie wiedzą, co
czynią! W niewiedzy swej wielką prawdę
znaleźli i rzucili ją, słudze Twemu, jako obel-
gę, jako poczek, jako wieniec cierniowy wło-
żyli na niegodne skronie moje. I oto teraz od-
puść, Panie mój i Boże, sługę swego!
Wszyscy w milczeniu i niepokoju, coraz
bardziej ich ogarniającym, słuchali słów ka-
plana.
Rozumieli, że mówił nie do nich, nawet nie
do siebie samego, tylko do Tego, w którego
wierzył niezłomnie, czując obecność Jego tu,
w tym małym saloniku, pachnącym miętą
i woskiem.
Usiadł i pochylił się nad biurkiem. Rozległo
się głośne skrzypienie pióra i szelest papieru.
Ksiądz Chambrun pisał.
Gdy skończył — podał kopertę Gilletowi
i rzekł:
— Sąsiedzie! oddajcie to wójtowi, niech na-
tychmiast wyśle do biskupa. (C. d. n.)

Projekt wymiany programów między Polską a Ameryką.

Specjalna krótkofalowa stacja stanie w Warszawie.

Radjofońja polska od pierwszej chwili swojej pracy starała się nawiązać żywy kontakt z zagranicą i potrafiła zdobyć sobie wpływ na terenie międzynarodowej Unji Radjofońicznej. Od kilku lat koncerty polskie słuchane są od czasu do czasu przez cały europejski świat radjowy, oddając Polsce wielkie usługi propagandowe i zaznajamiając Europę z polskim dorobkiem artystycznym.

Obecnie radjofońja polska, rozporządzając najsilniejszą, jak dotychczas, rozgłosnością raszyńską, przystępuje do realizacji wielkiego planu objęcia zasięgiem swoich wpływów również i drugiej półkuli. Akcja ta ma nie tylko cele propagandowe ale przede wszystkim przyswieca jej myśl nawiązania stałego codziennego kontaktu z olbrzymiem, kilkumilionowym skupiskiem emigracji polskiej, przebywającej w Ameryce.

Piękna ta myśl nabiera szybko realnych kształtów. Celem zorganizowania stałej wymiany programów między Ameryką a Polską, mniej więcej na tych samych zasadach, jak ma to obecnie miejsce w Europie, przeprowadził swojego czasu naczelny dyrektor Polskiego Radja, p. Z. Chamec, szereg wstępnych rozmów z europejskim przedstawicielem najpotężniejszego radjowego koncernu amerykańskiego National Broadcasting Company, p. Ellwood'em.

W czerwcu dyr. Chamec odbył podróż do Ameryki celem osobistego sfinalizowania umowy i przywiózł konkretny projekt wymiany audycji radjowych. Projekt ten wprowadzony będzie

W ŻYCIE W PIERWSZYCH MIESIĄCACH ROKU PRZYSZŁEGO.

W myśl tego projektu stacja warszawska nadawać będzie kilka razy w miesiącu specjalne audycje muzyczne, zapowiadane w języku polskim i angielskim. Poza audycjami muzycznymi transmitowane będą prawdopodobnie również i zawody sportowe o znaczeniu międzynarodowym, które publicznosc amerykańska interesuje się bardzo żywo.

Technicznie transmisje te odbywać się będą za pośrednictwem

SPECJALNEJ STACJI KRÓTKOFALOWEJ,

kktóra stanie w Warszawie. Prawdopodobnie dla celów tych przerobiona zostanie 18 kw. stacja warszawska, która pracować będzie jako krótkofalówka specjalnie dla transmisji na drugą półkulę.

W tej chwili transmisje audycji radjowych z Europy do Ameryki zorganizowały jedynie radjofońje niemiecka i angielska. Radjofońja polska będzie zatem trzecią z rzędu radjofońja, której głos, mknący na fali eteru, dotrze do uszu mieszkanców drugiej półkuli.

Wyniki amerykańskiej podróży dyr. Z. Chameca powita cały polski świat radjowy z radością tem większą, iż sekundować jej będzie radość kilkumilionowej rzeszy polskich emigrantów w Ameryce, która w najbliższej przyszłości połączy trwałym węzłem z Ojczyzną polska fala radjowa.

STANY ZJEDNOCZONE — NAJWIĘKSZE MOCARSTWO RADJOWE.

Z pośród potężnych organizacji radjofońicznych w Ameryce, najprężniejszą zapewne i największą jest „The National Broadcasting Company“ w Nowym Jorku N. B. C., jak ją nazywają, dysponuje milionami dolarów kapitału i około 60 radiostacjami nadawczymi.

Inne, wielkie organizacje radjofońiczne, to: „Radio Corporation of America“, „General Electric Company“, „Columbia Broadcasting System“, „Western Electric Company“ i wiele innych pomniejszych, całkiem małych i prywatnych stacji radjofońicznych. W czerwcu, roku 1931, stacji tych było w Stanach 612.

PRACA W DZIEDZINIE POLITYKI PROGRAMOWEJ.

Jak wszystkie radjofońje na świecie, dążące do najwyższej celowości swych prac programowych, również radjofońje amerykańskie zetknęły się z problemem zawilgłym polityką programową.

Pierwsza organizacja amerykańska, która zagadnienie to ujęła naukowo, to National Broadcasting Company. Towarzystwo to opracowało szczegółowo statystykę kierunków upodobań radiosluchaczy amerykańskich. Rozpisało ankietę, na którą odpowiedziało przeszło 100.000 rodzin amerykańskich w całych Stanach. W ten sposób przeprowadzona analiza przekonała Amerykanów, że 2/3 radiosluchaczy, a więc około 20.000.000 osób posługuje się dość kosztownymi odbiornikami 8, 5 lub 7-lampowymi. Obliczono, że 1/4 „rodzin radjowych“ słucha audycji w ciągu 2 godz. 25 min. w przeciętnym obliczeniu dziennie na rodzinę. Cyfry, które dają ta gigantyczna ankietę, przeprowadzona wspólnie z Związkową Komisją Radjową, uzyskano w ciągu tygodnia od 11 do 17

stycznia 1931 r. Z ankiety wynika, że: 10 proc. całego „czasu w eterze“, poświęcają radiostacje amerykańskie tematowi oświatowo-wychowawczemu; 2 proc. sprawozdaniom i wiadomościom podawanym przez rząd Związkowy; 1 proc. wiadomościom manieypalnym i stanowym; 2 1/2 proc. feljetonom, odczytami i pogadankom na tematy ogólne; 17 proc. muzyce klasycznej; 1 1/2 proc. odezwoom i propagandzie filantropij, prac społecznych etc., resztę godzin, w granicach 66 proc. stacje amerykańskie poświęcają muzyce jazz-bandowej, humorowi literackiemu i scenicznemu, oraz reklamie.

DZIŚ I PRZED 10 LATY.

Dane, dotyczące w tym wypadku samych radiostacji, obejmują 605 stacji radjofońicznych, licencyjnych, tj. przeszło 86 proc. wszystkich stacji amerykańskich tego typu. Z innych szczegółów gigantycznego spisu wynika, że we wszystkich 48 stanach liczbą odbiorników radjowych wynosi około 11.500.000. „Naród radjowy“ w Stanach Zjednoczonych liczy

około 40.000.000 dusz, tj. więcej aniżeli cały pozostały świat.

OLBRZYMI PRZEMYSŁ RADJOWY.

Ten sam Wydział podaje, że przemysł radjowy amerykański daje pracę około 200.000 osób i warsztatów, zarabiających rocznie ponad 350.000.000 dolarów. Inwestycje stacji radjofońicznych, fabryk radjowych i organizacji sprzedaży, wynoszą około ćwierci miljaru dolarów; słuchacze radjowi, konsumujący około 15.000.000 odbiorników, inwestują w przemysł radjowy przeszło 1.500.000.000 dol., wydając rocznie na utrzymanie swych odbiorników prawie 200.000.000 dolarów.

ZAINTERESOWANIE RADJOFOŃJI AMERYKAŃSKIEJ EUROPA.

Radjofońja amerykańska poszukuje dopływu świeżych tematów dla swych milionowych rzesz słuchaczy i szuka związku z Europą. Niemiecka radjofońja pierwsza w czerwcu br. nawiązała kontakt z Ameryką. Drugim państwem była Polska.

Transmisja Poznań — New York 7.600 klm. na fali radjowej.

Pierwsza transmisja z Polski na drugą półkulę, która miała miejsce w dniu 4 lipca, była niejako nieoficjalnym zapoczątkowaniem bliskiej współpracy między radjofońją polską a amerykańską. Transmisja ta zorganizowana z racji uroczystości, jakie miały miejsce w Poznaniu w związku z odsłonięciem pomnika Woodrowa Wilsona i narodowem świętem amerykańskiem, stała się sprawdzianem technicznych możliwości transmisji między Polską a Ameryką.

Specjalna godzinna audycja, poświęcona Ameryce, a przede wszystkim jej szlachetnemu prezydentowi Wilsonowi, udała się doskonale pod każdym względem, a tak muzyka jak i wszystkie przemówienia oraz piosenki chóralne odbierane były na drugiej półkuli czysto i bez skażeń.

Transmisja z dnia 4-go lipca nastąpiła za pomocą przewodu telefonicznego via Berlin—Londyn—kabel morski na 98 stacji amerykańskich. Miała ogromne

znaczenie propagandowe dla Polski, audycji słuchały bowiem milionowe rzesze radiosluchaczy, wśród których niemalą ilość stanowili polscy emigranci. Skomplikowane prace przygotowawcze, jak stworzenie połączenia kablowego, porozumienie z radjofońją amerykańską, opracowanie szczegółów technicznych oraz zapewnienie dobrego odbioru, spoczywały w ręku Zarządu R. Poznańskiego, przy pomocy oczywiście Min. P. i T. i Polskiego Radja.

Wysilek odniósł sukces nadzwyczajny, gdyż zarówno odbiór jak i też bogaty i ciekawy program akademii były bez zarzutu. Stwierdziła to zadowolone prasa zagraniczna oraz kierownictwo amerykańskich stacji nadawczych. Radjo Poznańskie zapoczątkowało tem samym wielką epokę współpracy radjofońicznej dwóch odległych republik, epokę, której znaczenie dla propagandy polskiej zagranicą jest nieocenione.

Nasza ankieta

w sprawie odbioru audycji stacji Raszyńskiej przy pomocy detektora „dedefonu“

Z szeregu listów, które nadeszły w odpowiedzi na ogłoszoną w poprz. numerze ankietę w sprawie odbioru audycji Raszyńska i silnych stacji zagranicznych przy użyciu demokratycznego odbiornika kryształkowego detektora („dedefonu“), zamieszczamy pierwsze:

Łuczyce, pow. sokalski w Małopolsce wschod.

Detefon zainstalowany u mnie jest następujący: Antena wysoka przeszło 17 m., odległość pomiędzy słupami 40 m., doprowadzenie do okna składa się z 10 m. antenowej linki (dalszy ciąg anteny, razem 50 m.), złączonej z izolowanym drutem, który dochodzi do wyłączenia. Uziemienie zrobione z drutu miedzianego, potrójnie skreconego. Końcówki drutu przylutowano do białej cynkowej i kół stalowych wagi około 10 kg. Koło umieszczono w białej, który zakopano 1 1/2 m. głęboko i zasypano piaskiem, aby woda deszczowa lepiej wsiąkała. Do uziemienia około 30 cm. niżej powierzchni ziemi przylutowano podwójny drut miedziany długi około 6-7 m., który następnie zakopano w rowku, tam, gdzie woda ścieka wzdłuż budynku. Do końca tego drutu przylutowano około 1 kg miedzi i wpuszczono w głąb ziemi około 1.20 m.

Słyszę na długich falach bardzo głośno Raszyn, słabo stację rosyjską i niemiecką, zaś na krótkich falach: głośno Lwów, w nocy Gdańsk, chwilami nawet głośniej od Raszyńska, słabiej Pragę, słabo wiele innych zagranicznych stacji. Słyszę czasem słabo Katowice, gdy Lwów nie nadaje. Miejscowość Łuczyce leży na wschód od Sokala w odległości 25 km, na granicy wołyńskiej.

Stanisław Ciechocki.

Krzyż, pow. tarnowski w Małopolsce Zach.

Posiadam detefon od marca b. r. Odbieram Raszyn na 2 pary słuchawek doskonale. Antena 40 m. długości 12 m. wys., kierunek pin-zach. Uziemienie 6 m. drutu miedzianego, wkopane wzdłuż muru 50 cm. głęboko.

Ponieważ chcę słyszeć jeszcze lepiej, przydłużę antenę na 50 m., zmieniając kierunek na północny i pogłębię uziemienie. Mieszkam na tym samym podwórku, co Warszawa, w odległości 250 km od Raszyńska, wieś 3 km od Tarnowa na północ.

Władysław Miestek, kierownik szkoły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przygotowania radjowe na lato

W dzisiejszym artykule, który zarazem kończy opis pierwotnego zasadniczego aparatu ANN, podaję plan montażowy odbiornika. Co do rozmiarów skrzyneczki, to jakkolwiek części kupowane, a pochodzące z różnych firm nie posiadają jednakowych wymiarów, jednakże powinny być 300x180x200 mm zawsze wystarczająco. Aparat nasz zawiera tylko jeden stopień o charakterze wysokoczęstotliwościowym, to jest audjon i dlatego nieprzewidziano opancerzenia skrzynki, lecz zadowolono się jedynie pancerną cewką. Dzięki użyciu tejże rozkład części nie jest zbyt krytyczny i dlatego śmiało można to i owo w planie montażowym zmienić, o ile potrzebne dla wygody.

Oczywiście nie należy przy tem popełnić kardynalnych jakichś błędów, ale tych nie popełni chyba nikt, kto doświadczony radioamator. Zwracam jednak uwagę Czytelników, że oddając schemat do druku w ostatniej chwili przed swym wyjazdem nie mogę już przeprowadzić jego korekty, gdyby więc

w przerysowaniu schematu montażowego powstał nie z meji winy błąd, to proszę sprawdzić dokładnie połączenia przy pomocy schematu ideowego, który jest bez błędów.

Na płycie przedniej mamy najpierw trzy gniazda u góry, z których dwa oznaczone przez A są to od prowadzenia górnej i środkowej cewki antenowej. Trzecie z nich to gniazdko łączące się z dołem cewki antenowej, ale tego obecnie nie będziemy używać aż do chwili, gdy nie dostawimy jeszcze stopnia wysokiej częstotliwości. „Ziemia“ posiada osobne gniazdko, oznaczone przez Z. Jak widzimy ziemia łączy się z anteną nie tylko przez cewkę antenową, lecz jeszcze przez załączony w szereg kondensator o wielkości 1/2 mikrofaradu lub więcej. — Przy tej wielkości nie będzie on stanowił żadnego widocznego powodu do tłumienia, a jest nam potrzebny na późniejszą.

Siedem nóżek, jakie posiada blok cewkowy, ozna-

czono liczbami od 1 do 7. Odpowiadają one w następujący sposób końcówkom cewek:

1 dół cewki antenowej	5 góra cewki siatkowej
2 środek cewki antenowej	6 dół cewki reakcyjnej
3 góra cewki antenowej	7 góra cewki reakcyjnej
4 dół cewki siatkowej	

Przypominam też, że cewki były nawijane stałą w jednym kierunku. Gdyby po ukończeniu sprężyn nie nie chciało występować to zapewne pomyłono końcówki 6 i 7 ze sobą.

W stopniach niskiej częstotliwości zwrócić już uwagę, że transformatory muszą być pierwszorzędnej jakości. O ile kogoś nie stać na dwa dobre transformatory, niechaj jeden ze stopni, a mianowicie drugi, zastąpi stopniem oporowym, którego schemat znajdzie wszędzie z łatwością; nie uzyska przez to co prawda tak wielkiej siły głosu. — Ale nie tylko same transformatory muszą być dobre, lecz także trzeba dbać o lampy niskiej częstotliwości i o ujemne napięcie. Lampa końcowa musi znieść już dwa napięcia na siatce i jeżeli ma nie deformować, to musi być do tego przystosowana. — Przy zwykłych napięciach anodowych trzeba konieczniej użyć dobrej lampy końcowej, takiej jak np. B405 lub pentody B443. — Napięcie ujemne trzeba dobrać troskliwie, a ponieważ przy napięciu anodowym 150 volt wynosi ono od 15 volt — 30 volt, więc trzeba konieczniej mieć osobną baterię siatkową, aby nie zabierać sobie niepotrzebnie kawałku baterii anodowej na napięcia siatki. Regulacje napięcia siatki i żarzeń lamp potrafią zawsze przy dobrych transformatorach dać czystą audycję. Lampa przedostatnia ma być typu A415 lub A409; — gdyby ktoś i to chciał dać lampę głośnikową to musiałby końcówkę SO transformatora 14 wyprowadzić osobno do ujemnego napięcia siatki, zamiast łączyć ją z minusem żarzenia.

Jako audjonu użyjemy każdej dobrej lampy, takiej jak A415 ew. A409 — a co ciekawsze, można z dużym skutkiem użyć też takiej głośnikowej, jaka jest B406 lecz wtedy oczywiście będzie jej prąd żarzenia nieco większy.

Wylączamy cały aparat przez wykreślenie oporników wszystkich lamp. Kogoby to nudziło, niechaj doda jeszcze gdzieś generalny wyłącznik. Jako odłączanie do telefonu po każdym stopniu wprowadziliśmy zwyczajne dwa gniazda dla każdego odprzewadzenia. Należy jednak końcówki dodatnie dobrze sobie oznaczyć, by nie pisać potem głośnika czy słuchawek. Przy załączeniu telefonu w stopniu 1-szym lub drugim należy niepotrzebne lampy wygasić opornikami. Oporniki te muszą naprawdę gasić zupełnie, o czym się należy uprzednio przekonać. Kto ma ochotę i pieniądze, może zamiast gniazdek do telefonów, a przynajmniej po ostatniej lampie użyć wygodnego jacka sprężynowego, najlepiej już odrazu z wyłącznikiem.

Opisuję jeszcze budowę cewki na fale krótkie 20-80 m.

Cewkę tę, a raczej grupę cewek sporządzimy bez panczerza w następujący sposób. Podstawka cewki będzie miała tak samo 7 nóżek, lecz jako korpus dla cewek użyjemy wieka z masy izolacyjnej o średnicy 6 cm. Najlepiej będzie kupić kawałek o długości 9 cm. z rury gwiazdowej o przekroju sześciobocznym z żeberkami. Cewkę siatkową (5 zwójów) nawiniemy drutem nagim lub tylko w emalii o średnicy 1 mm i z zachowaniem odstępu 3 mm między zwójami. Cewkę reakcyjną (7 zwójów) nawiniemy zwój przy zwój drutem 1 mm w bawelnie lub jedwabiu — między nią a cewką siatkową odstęp dany 1 cm.

Cewka antenowa znowu nawinięta drutem 1 mm w bawelnie będzie leżała blisko cewki siatkowej i będzie miała 2 zwój z odgałęzieniem w środku. — Któręć końcówki tej cewki użyjemy przy audycji, będzie to zależało od doświadczenia. W każdym razie powinno przy jednej lub drugiej sprężynie wystopować na całej skali. Czy zdolamy osiągnąć dobry kres fal, będzie to zależało od małej początkowej pojemności kondensatora obrotowego i od prowadzenia małego pojemnościowego drutów. W każdym razie powinniśmy słyszeć jeszcze Chelmsford, Rzym i Paryż.

(Z powodu braku miejsca schemat zamieścimy w następującym numerze).

Kronika radjowa.

„CZARNA KAWA“ W ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. Pragnąc w obecnej, bardzo ważnej dla rozwoju radjofońji chwili, zacieśnić sympatyczne stosunki między radjem a pracą, rozgłosnia krakowska zaprosiła szereg „ludzi radja“ i przedstawicieli dzienników do studja na „czarną kawę“. Przy tej sposobności goście obejrżeli nowe studio odcytowe, a inż. Kibiński pokazał nową, zmodyfikowaną amplifikatornię (z zakładów Marconi'ego), oraz standardowy tani odbiornik kryształkowy P. R. „dedefon“, zapewniający w całej Polsce odbiór Raszyńska. Na swobodnej pogawędce, w toku której poruszono szereg aktualnych spraw radjowych, goście spędzili kilka godzin w studjo.

Co usłyszymy na wszystkich falach polskich?

ODCZYT RADJOWE.

Dnia 14. VII. o godz. 15.25 historyk literatury prof. Kazimierz Daszkiewicz wygłosi odczyt „O autorze Wieszczów Pięknym“, w którym zapozna Radiosluchaczy z życiem i twórczością serdecznego druha Mickiewicza — Stefana Witwickiego.

Tegoż dnia o godz. 16.50 prof. Zoologii przy Uniw. Warsz., prof. Roszkowski w odczycie „Życie w walce z pustynią“ poda garść impresji z ostatniej swej podróży do Afryki.

Dzień 14 lipca, jako rocznica zburzenia Bastylii, jest dniem święta francuskiego, który Polskie Radio uczci szeregiem audycji poświęconych narodowi, polaczenemu z nami od wieków węzłami szczerej sympatii i przyjaźni. O godz. 17.35 Dr. M. Sokolnicki wygłosi odczyt p. t. „Francja 14 lipca 1918 r.“, w którym odzwiercieli nastroj panujący tam na przełomie zwycięskiej wojny z Niemcami.

Dnia 15. VII. o godz. 15.25 usłyszymy ze Lwowa odczyt prof. Dr. Z. Klemensiewicza p. t. „O studiach na Wydziale Ogólnym Politechniki Lwowskiej“, w którym prelegent udzieli informacji, dotyczących planu nauk oraz egzaminów.

Tegoż dnia o godz. 16.50 red. Jan Piotrowski wygłosi trzeci odczyt z ideowego cyklu p. t. „Polski Świat Radja“. Tym razem prelegent rozważa będzie doniosłe znaczenie kulturalne, jakie posiada Radio dla mieszkanców małego miasteczka, gdzie dotąd jedynie rozrywkami były karty i plotki.

O godz. 16.50 p. Andrzej Radek, zamieszany badacz dziejów rewolucji 1905 r., w której sam brał czynny udział, zaznajomi nas z działalnością „Tajnych oddziałów bojowych w r. 1905“.

Dnia 17. VII. o godz. 15.25 przed mikrofonem lwowskim stanie znany działacz ideowy wśród rodaków naszych za kordonem zachodnim — dr. Jan Rogowski. W odczycie swym omówi „Polską pracę oświatową na terenie Prus Wschodnich“.

Tegoż dnia o g. 17.35 nada Kraków niezwykle interesujący i pouczający odczyt prof. Zakrzewskiego p. t. „O źródłach energii na ziemi i gwiazdach“.

Dnia 18. VII. o g. 15.25 wybitny przedstawiciel polbratycznego narodu czeskiego, b. lektor na Uniwersytecie Warszawskim, dr. Bogumił Vydra, wygłosi odczyt „Ze stosunków kulturalnych polsko-czeskich“.

Tegoż d. o g. 16.50 p. M. Smolarski w odczycie p. t. „Świętość Polski w opisie Laboureaux“ zapozna nas z wrażeniami francuskiego podróżnika z XVII w., olśnionego ówczesną potęgą naszej Ojczyzny.

Miłośnicy sportu z biciem serca oczekują wielkiej Olimpiady w r. 1932 w Los Angeles, w której Polska zamierza wziąć czynny udział. W dniu 19. VII. o g. 13.40 znana dziennikarka sportowej oraz członkini Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, red. Kazi-miera Muszałówna opowie „Co może dać Olimpiada Polsce i czego wymaga Olimpiada od Polaków“.

Kongres Esperantystów w Krakowie.

We czwartek dn. 16. VII. o godz. 17.35 prof. Odo Bujwid wygłosi przed mikrofonem krakowskim odczyt pod powyższym tytułem, transmitowany przez wszystkie stacje polskie.

Już przed 250 laty znakomity filozof i matematyk Leibnitz podał pierwszy teorię języka sztucznego o prostej logicznej, niemal matematycznej budowie. Niestety, pomimo, że poświęcił on tej sprawie duży kawał życia, nie zbudował jednak samego języka. Zaznaczyć tylko, że nie może być językiem pomocniczym światowym żaden język narodowy (z powodu ambigui narodowych każdego narodu), nie może nim stać się łacina (jako zbyt trudna).

Jedyną fonetykę i prostą gramatykę posiada język, obmyślony przed 45 laty przez warszawskiego lekarza, L. Zamenhofa, który w drobnej broszurce, ogłoszonej pod pseudonimem dra Esperanto w języku polskim i zaraz potem przełożonej na wszystkie niemal języki świata, podał całokształt swego nowego języka. Liczba zwolenników „esperanta“ dochodzi obecnie do 1/2 miliona.

W dniach 1-8 sierpnia odbędzie się w Krakowie

już po raz drugi powszechny Kongres Esperantystów, na który spodziewamy się mieć około 1000 obcych gości. Już dotąd zapisało się powyżej 500 osób, przeważnie Anglików, Szwedów, Włochów, Holendrów — ogółem 26 narodowości; mamy już 3 Japoń-



PROF. ODO BUJWID.

czyków i 4 Polono-Amerykanów. Przyjedzie też sporo esperantystów z krajów bałtyckich, którzy się gromadnie zapisują.

Jednym z najciekawszych momentów zjazdu, który się znacznie wliczy na 10 dni wcześniej, t. j. w dn. 20 lipca, będą wykłady znakomitego dyrektora Międzynarodowego Instytutu Esperanta w Hadze, księdza Cseh, który w ciągu 10 dni wyłoży w ten sposób całość języka, że słuchacze będą mogli w dalszym

ciągu podczas kongresu porozumieć się ze wszystkimi obcymi narodowościami bez trudności. W żadnym innym języku nie jest to przecież możliwe.

Podczas kongresu odbędzie się również wykłady t. zw. uniwersytetu letniego z dziedzin turystyki. Wykłady mieć będą specjaliści z pośród różnych narodowości.

Podczas zjazdu odbędzie się szereg posiedzeń z różnych dziedzin wiedzy. Odbędzie się pod przewodnictwem dra Blasberga Zjazd lekarzy esperantystów, którzy posiadają swój organ międzynarodowy, wydawany w Brukseli.

Odbędzie się również posiedzenie Towarzystwa Naukowego Esperantystów, oraz posiedzenie Centralnego Zarządu, którego siedzibą jest Genewa, jako też zebranie członków Uniwersal Esp. Asocio, którego delegacje, w liczbie 2000, funkcjonują po całej kuli ziemskiej.

Po kongresie projektowane są liczne wycieczki po polskich miejscowościach klimatycznych, oraz zwiedzenie grobu Zamenhofa w Warszawie i miejsca urodzenia jego w Białymstoku. Nastąpi wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał w Warszawie w ulicy, nazwanej jego imieniem.

KONCERT MUZYKI FRANCUSKIEJ.

Dnia 14 lipca o g. 20.15 rozgłosnie polskie transmitują z Doliny Szwajcarskiej koncert poświęcony muzyce francuskiej, w związku ze świętem, jakie Francja dnia tego obchodzi, w wykonaniu Orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Br. Wolfstala i udziałem Marji Mokrzyckiej. W części symfonicznej usłyszymy utwory Saint-Saens, Bizeta i Berliosa. W części wokalne p. Marja Mokrzycka odśpiewa arje o egzotycznej harmonii z Kantaty „L'Enfant Prodigue“ Debussy'ego i dwie arje Massenet'a: Arje z opery „Thais“ i arje z opery „Manon“.

„MADAME SANS-GENE“.

Dnia 14. VII. o g. 21.30 w związku ze świętem narodowym Francji P. R. nadaje słuchowisko według „Madame Sans-Genie“ świetnego komedioniarza francuskiego — Sardou.

Wolne posady

SZOFRER handlowiec — zostanie przyjęty na prowizję do rozwożenia towaru. Wymagane: złożenie kaucji. Kraków, Zbożowa 2. 3974g

OGRODNIKA z doświadczeniem poszukuje się do dworskiego ogrodu na pensję i ordynację. — Odpisy świadectw, których się nie zwraca, nadesłać pod „Ogród S. T.” do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 8949k

ENERGICZNI wynomi zarobka 2.000 złotych miesięcznie miłą pracą handlową. Laboratorium „Iduna” Wydział F. Łódź 6. 8934k

ZAWODOWE kursy zoferkie Inżyniera Nanowskiego, Kraków, Czysa 5 wysyłają program nauki. 7984k

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekulowicza — Warszawa Żorawia 42. Kursy wysyłają listownie buchalety, rachunkowości kupieckiej, stenografii, nauki handlu — prawa, kaligrafii — pisanie na maszynie — towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomii. Po ukończeniu egzamin. Zadzajcie prospektów. 8621k

SPRZEDAWCÓW naszych zawiadamiamy: otrzymaliśmy ostatnie nowości biżuterii: kołczyki, broszki, pierścionki, naszyjniki. — Sprzedawcy wszędzie poszukiwani Poznań Al. Marcinkowskiego 2 „Emzet”. 1010P

ZREDUKOWANI pracownicy umysłowi i fizyczni wszystkich branż i zawodów, popłatne zajęcia do objęcia. Zgłoszenia „Gozakred” Lwów, Wąłowa 11a. 8892k

ZAWODOWE kursy zoferkie Inżyniera Nanowskiego, Kraków, Czysa 5 wysyłają program nauki. 7984k

POSADĘ otrzymawszy — opłacacie Kursy Samochodowe Inżyniera Frana — Warszawa, Hoża 35. 8714k

DORYWCZO do 600 zł miesięcznie zarobek może każdy (a) pisaniem. — „Głos Sorca” Stanisławów 3197g

POSZUKUJEMY rutynowanego pisarza do dużego majątku ziemskiego, obecnego dokładnego z prowadzeniem księgowości rolnej, obora, — epichrzami etc. Reflektujemy tylko na kawalera. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Dominium”. 8923k

STAŁA EGZYSTENCJA. DO oddziału pożyczkowego poszukujemy w celach pożyczkowo — budowlanych kilkunastu reprezentatywnych przedstawicieli. Sprzedajemy również za rekordową superprowizją obligacje państwowe systemem amortyzacyjnym — nieznanym. Pierwszeństwo mają urzędnicy, emeryci, nauczyciele, sekretarze gminni. Po próbie skutecznej pracy powierzymy kierownicze stanowisko oddziałów za stałą gażą. Małopolskie Towarzystwo Kredytowe, Lwów, Sapiehy 47. 8847k

DAM posadę samodzielną biurową osobie inteligentnej, która pożyty 3-4 ty sięcy zł. samodzielnemu kupcowi — przemysłowcowi. Wyzerpujące oferty sub „Gwarancja zapewniona” przyjmujcie I. K. C. Katowice Marjańska 1. 8973k

SPRZEDAWCÓW wag uchylnych za prowizją na województwo Krakowskie poszukujemy. — Oferty przyjmujcie Adm. I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Dzielną”. 8979k

POSZUKIWANI są ludzie ułusunkowani w świecie lekarskim i zawodach pokrewnych. Zgłoszenia przyjmujcie się w hotelu Europejskim w Krakowie między godziną 3-6 (portier wskaże). 1293L

Humor zagraniczny.

MUSSOLINIADA.

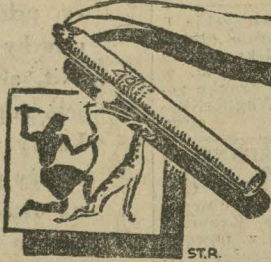


„Właściwie nie wiem, co mi przeszkadza, że bym sam został papieżem...”

Uroczystość wypędzania diabła w Pekinie.



Każdego roku odbywa się w Pekinie tradycyjne święto wypędzania diabła z pośród ludzi, połączone z charakterystycznymi płasmi kapłanów w cudacznych maskach. Na ilustracji widzimy czterech kapłanów-lamów w żółtej szacie tylni w Pekinie, przystrojonych w kostiumy i maski do świętego tańca.



EGIPSKIE PRZEDNIE 10

Wonne aromatyczne
papierosy dla znawców

Posad poszukują

LEKARZ wieloletnia praktyka poszukuje zastępcy lub posady. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Doktor medycyny”. 4101g

KONCYPIENT ZDOLNY RUTYNOWANY ZMIENI POSADĘ OD WRZESNIA Zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Koncypient E. R.” 3783g

OGRODNIK fachowiec — światowej praktyki ze znajomością techniki ogrodniczej poszukuje odpowiedniego stanowiska. Oferty pod „Nowy czas J. K.” do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 3532g

ROSLNIK, wiek 50 lat, Polak, poszukuje posady — środkową Małopolską. Zgłoszenia przyjmujcie Miecha, Lwów, Cetnarowska 55, dla „Rzeczy”. 1268L

A jednak węgierska naturalna gorzka woda „P.A.L.M.A.” jest lepsza. Prowadzą apteki i drogerie. 15084g

ZAWODOWY Związek automobilistów Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie Plac Matejki 4 poleca rutynowanych kierowców samochodowych dla pojazdów mechanicznych i samochodowych, prywatnych, luksusowych, ciężarowych, traktorów i t. p. 4095g

PIANISTA rutynowany poszukuje posady w kinie lub kawiarni. Zgłoszenia Jan Pawłowski — Łańcut Słowackiego. 3621g

KONCYPIENT z dobrą praktyką prowincjonalną zmienia posadę. Zgłoszenia Jakób Nussbaum Nowy Sącz. 4121g

DWIE młode panny bardzo inteligentne i sympatyczne, średnie wykształcenie poszukują miejsca w lepszym domu jako pokojówki lub panny do dzieci. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Uczciwie H. S.” 4014g

PLATNICZY bufetowiec zmienia posadę od 15. VII lub 1. VIII. Przyjmie bufet na rachunek lub jako płatniczy. Zgłoszenia pod (150-200 dolarów) do Biura ogłoszeń Wachsa, Rzeszów. 8963k

INTELEKTUALNA, 18-letnia pani poszukuje praktyki w biurze lub kancelarii adwokackiej. Łaska we zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Sumienna St.” 8713k

ZAWSZE NA CZELE



NAJPRZEDNIEJSZE MYDŁO DO PRANIA I MYCIA!

RETUSZERKA na negatyw i pozytyw poszukuje posady. Miejsce obojętne. Zgłoszenia do I. K. C. Oddział Poznań św. Marcina 48 „35006” 1019P

PANNA, ukończywszy półroczny kurs, chłubiła świadectwa, szuka posady do niemięci lub starszych dzieci od zaraz. Miejsce obojętne. Zgłoszenia: I. K. C. Katowice, Marjańska 1, pod „Piastunka”. 8985k

300 zł. za wyrobienie stałej posady zoferkiej — jestem zofer-mechanik, wszechstronna wiedza w zakresie automobilizmu. — Zgłoszenia proszę kierować do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „300 zł.” 4143

FRYZJERSKI pomocnik męski z doświadczeniem początkami ondulacji poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Pracowity A.” 4146g

BYLI kierownik ślusarni, posiadający bardzo dobrą rutynę, nadzwyczaj inteligentny, trzeźwy, sumienny, polski, niemiecki, w silie wieku do pracy, może złożyć gwarancję do 3000 zł. — przyjmie posadę portiera lub woźnego; miejsc obojętne. Łaska we zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Sumienny K. K.” 4154g

POSZUKUJE posady w charakterze inkasenta lub magazyniera za kaucją. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Inkasent K.” 4165g

MŁODA, kulturalna, samodzielną, — średnie wykształcenie, praktyka biurowa, obejmie odpowiednią posadę — chętnie w majątku na wsi. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Inżynierowa J.” 4162g

FRYZJERKA manieuryzka poszukuje posady — Olga Rzeźniak, Stanisławów Zosina Wola 46. 4124g

KIEROWNIK restauracji kawiarni, hotelu, zdolny bufetowiec, doświadczonego fachowca poszukuje posady. Wiadomość pod Wicher — Wadowice ul. Marc. Wadowity 115. 4119g

SŁUŻĄCA dobrze gotująca poszukuje miejsca od zaraz. Chętnie okolice Żywca. Waczeńska Nowy Bytom Górny Śląsk. 8986k

KUCHARZ zdolny przyjmie posadę. Oferty pod „Kucharz” I. K. C. Wilno, Wileńska 26. 93W1

APTEKARZ kobieta — z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady event. — zastępstwa od zaraz. Zgłoszenia pod „Aptekarz” Adm. I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 4058g

DYPLMOWANA kosmetyczka przyjmie posadę na wyjazd uzdrowisko lub letnisko. Warunki skromne. Oferty pod „Irena” — I.K.C. Warszawa Krak. Przedmieście 9. 1008W

Choroby wątroby-kamienie żółciowe

choroby przemiany materii

leczą zioła

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Objawy kamieni żółciowych, początkowe. Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszki. Bóle i zawroty głowy.

Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie, krzyżu i sięga aż do łopatek. Wzdęcie brzucha, rozszalenie żebra, parcie na kiszki stołową. Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka.

Bliższe szczegóły kuracji w broszurze

DR. MED. T. NIEMOJEWSKIEGO

Skład główny w laboratorium fizj.-chemicznym „Cholekinaza”, Warszawa, ul. Nowy Świat 5, telefon 504-96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych. 2750k

Cena pudełka zł. 2.50.

ROLNIK z wyższym wykształceniem poszukuje administracji majątku. 12 lat praktyki. Poważne referencje. Łaskawe oferty pod „Słazak J. J.” do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 3888g

BUCHALTER rutynowany z egz. Akad. Handlowej bardzo dobre referencje z praktyki poszukuje posady najchętniej do dóbr ziemskich lub do dóbr ziemskich lub do dóbr ziemskich. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „R. L. 1919”. 3219g

PANIENKA lat 22, przyjmie posadę bony do dziei lub sklepu w Krakowie lub blisko Krakowa. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Panienska T. S.” 3736g

POSADY KIEROWNIKA hotelu większej kawiarni lub restauracji poszukuje zdolny fachowiec b. ofic. Legionista. Miejsce obojętne. Zgłoszenia „Referencje Emka” I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 4088g

TRIO zgrane — skrzypek, pianistka, jazzbandzista, ewentualnie saksofonistka — wolne od zaraz. — Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, — pod „Eleganckie”. 1289L

URZĘDNIK GOSPODARCY, Poznańczyk, z ukończoną szkołą rolniczą, 5 lat praktyki bardzo dobre świadectwa i polecenia, dobry organizator pracy, hodowca bydła i buraków cukrowych, poszukuje posady od 1. VIII, 31 lub później, kawalera lub żonatego. Łaskawe zgłoszenia pod Skrzypczak, Dobra, p. Jezioro, pow. Grodzisk. 1020P

Kupno

KUPIE walce młyńskie pojedyncze firmy Ganz lub Sekowskie 60-70 cm. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń B. Schmidt, Sieniawa. 4071g

ZGŁASZAJCIE sprzedaż domów do SKOWRONSKIEGO, Kraków, Rynek Główny 43. Niema opłat! 3924g

KUPIE kamienie w Krakowie solidnie zbudowaną rentowną, wprost od właściciela, w cenie około 18 tysięcy dolarów, — płacę gotówką 13 tysięcy dolarów. Zgłoszenia przyjmujcie adwokat Dr. Tadeusz Wimmer w Niepołomicach. 8747g

KUPIE kilkanaście wagonów drzewa opałowego. — Parowa fabryka cegły — Wench Nr. tel. 165-45. — 4092g

Sprzedaż

KONWIE HERMETYCZNE na mleko różnych wymiarów za pokryciem wekslowem po cenach fabrycznych sprzedaje — „Gleba”, Kraków, Długa 3. 3560g

ROWERY, maszyny do szycia, wózki dziecięce gramofony, płyty polecane najtaniej: Kraków, Zwierzyniecka 6. 7770k

PLACHTY nieprzemakalne, płótno żaglowe, imitacja skóry do celów automobilowych, oraz wszelkie przybory tapicerskie polecia skład dywanów i linoleum Flechman, Kraków, Grodzka 13. 7009k

LAMPIONY, girlandy cho ragielki, wybór! tanio! Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Zadzajcie cenników! 8675k

L. 3671/31/L.

GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

WE LWOWIE, UL. JAGIELLOŃSKA L. orj. 1.

założona w r. 1843.

przyjmuje wkładki w złotych i dolarach.

Złotowe wkładki oprocentowuje po 8%, dolarowe po 5% w stosunku rocznym — kapitalizacja półroczna.

Wkładki gwarantuje Państwo. 1272L

Kapitał rezerwowy w dniu 30 czerwca 1931 wynosił zł. 4.000.000.—

Humor i satyra.



— „i, proszę cię, ten lajdak wziął kij do ręki i uderzył mnie dwa razy po głowie...”
— Nieprawdopodobne! A ty coś na to zrobił?...
— Ja? Ja przykładam przez dwie godziny po tem kompresy...